BÔ YIN RÂ

TRYLOGIA

TOM II

KSIĘGA O ZAŚWIECIE

T. E. M.

B Ô Y I N R Â

K S I Ę G A
O
Z A Ś W I E C I E

T r y l o g i a - Księga druga

Przekład
Franciszka Skąpskiego

KOBER'SCHE VERLAGSBUCHHANDLUNG
BASEL - LEIPZIG 1929

COPYRIGHT BY
KOBER'SCHE VERLAGSBUCHHANDLUNG
BASLE 1929

1975

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Przełożone i przepisane za zezwoleniem księgarni nakładowej Kober Sp.A. w Bernie /Szwajcaria/, która wydaje księgi Bô Yin Râ w oryginalnym - niemieckim - języku .

464458

BUCHDRUCKEREI WERNER - RIEHM IN BASEL

D.1636/75

W S T Ę P

COPYRIGHT BY
KOBER'SCHE VERLAGSBUCHHANDLUNG
BASEL 1929

1975

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Przełożone i przepisane za zezwoleniem księgarni Kober Sp.A.
w Bernie /Szwajcaria/, która wydaje
księgi Mô Yin Mû w oryginalnym -
niemieckim - języku .

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

1164458

BUCHDRUCKEREI WERNER - HIRSIG IN BASEL

Te trzy rozprawy mają ci dać - o ile to jest możliwe za pomocą słów - pewne pojęcie o tym, co cię czeka, gdy zgaśnie twe życie w ciele ziemskim, wyzwalając cię z tego świata zjawisk uchwytnych zmysłami f i z y c z n y m i .

A jak przewodnik dla podróżujących mówi ci o krajach tej ziemi, których nigdy nie oglądałeś, tak mam ci tutaj powiedzieć najniezbędniejsze rzeczy o nieznanej ci jeszcze "krainie", w której kiedyś po śmierci się znajdziesz zdolny do przeżyć - niezależnie od tego, czy dziś wierzysz w możliwość takiego przeżywania, czy nie.

Księga ta ma cię zarazem wyzwolić z więzów wielu urojeń i błędów, w jakich tkwisz dotychczas, myśląc o swych zmarłych, których tu na ziemi miłowałeś .

Te trzy rozprawy mają ci dać - o ile to jest możliwe za pomocą słów - pewne pojęcie o tym, co cię czeka, gdy zgaśnie twe życie w ciele ziemskim, wyzwalając cię z tego świata zjawisk uchwytnych zmysłami f i z y c z n y m i .

A jak przewodnik dla podróżujących mówi ci o krajach tej ziemi, których nigdy nie oglądałeś, tak mam ci tutaj powiedzieć najniezbędniejsze rzeczy o nieznanej ci jeszcze "krainie", w której kiedyś po śmierci się znajdziesz zdolny do przeżyć - niezależnie od tego, czy dziś wierzysz w możliwość takiego przeżywania, czy nie.

Księga ta ma cię zarazem wyzwolić z więzów wielu urojeń i błędów, w jakich tkwisz dotychczas, myśląc o owych zmarłych, których tu na ziemi miłowałeś .

Lękliwa wiara jak i przechodzący wszelką miarę zabobon dawnych i nowszych czasów nagromadziły tyle fantastycznych wyobrażeń na temat "zaświata", że stało się rzeczą konieczną uporządkować ten chaos, by już więcej nie mącił twych pojęć.

J e d y n y m i , którzy mogą powiedzieć rzeczy istotnie p r a w d z i w e o życiu po śmierci widzialnego ciała ziemskiego są ci nieliczni ludzie na tej ziemi, którzy owo życie, obywające się b e z ciała ziemskiego, znają z własnego nieomylnego d o ś w i a d c z e n i a , chociaż jednocześnie podobnie jak ty doznają też jeszcze cierpień i radości tej ziemi w postaci zjawiska ziemskiego.

Jako jeden z tego szczupłego grona znających zaświat podaję tu rzeczy dające się ująć w słowa, gdyż wyczuwamy tęsknotę czasów dzisiejszych słusznie oczekujących, że nie będzie już dłużej jako

"wiedza tajemna" trzymane w ukryciu to, co z dziedziny przeżyć duchowych gdziekolwiek i kiedykolwiek dosięgło świadomości choćby tylko g a r s t k i l u d z i .

Oby to, co ja ci mogę powiedzieć, przyniosło ci jak największą korzyść !

Oby się słowom moim udało zbudzić w tobie najgłębsze odczucie samego siebie, by spłynęła na ciebie z g ł ę b i s i e b i e s a m e g o o w a p e w n o ś ć , która jedynie może cię naprawdę zabezpieczyć zarówno przed jałowym sceptycyzmem, jak i przed bezkrytycznym przyjmowaniem na wiarę wszelkich urojeń otumanionych lub nazbyt podnieconych mózgów ludzkich !

W s a m y m s o b i e winieneś znaleźć sprawdzian, według którego mógłbyś odtąd stwierdzać, ile prawdy a ile urojeń zawierają w sobie wyobrażenia tworzone od najdawniejszych czasów przez człowieka ziemskiego, by móc znieść mroki

przepastnych zagadek rozwierających się przed nim za każdym razem, gdy stawał w obliczu zwłok.

Nie chodzi tu o twoją ś l e p ą w i a r ę , gdyż rzeczy, o których mówię, nie zależą od tego, czy się na nie zgodzisz, czy też je odrzucisz, ja też nie podaję tu żadnych dogmatów, lecz ukazuję ci jedną ze zjawiskowych form Rzeczywistości, której narazie jeszcze nie możesz poznać inaczej niż drogą przekazania ci tworu wyobraźni słowami mowy ludzkiej.

Dostatecznie prędko poznasz także z w ł a s n e g o p r z e ż y c i a odpowiadający ci zakres w tej dziedzinie przejawiania się Rzeczywistości . . .

We wszystkich czasach ludzie świadomi zaświata dawali świadectwo o Rzeczywistości, lecz to ich świadectwo stawało się łupem niepowołanych i nieodpowiedzialnych fałszerzy słowa tak, że dziś potrzeba ci pomocy do rozwikłania tego, co rozwikłane

przepastnych zagadek rozwierających się przed nim za każdym razem, gdy stawał w obliczu zwłok.

Nie chodzi tu o twoją ś l e p ą w i a r ę , gdyż rzeczy, o których mówię, nie zależą od tego, czy się na nie zgodzisz, czy też je odrzucisz, ja też nie podaję tu żadnych dogmatów, lecz ukazuję ci jedną ze zjawiskowych form Rzeczywistości, której narazie jeszcze nie możesz poznać inaczej niż drogą przekazania ci tworu wyobraźni słowami mowy ludzkiej.

Dostatecznie prędko poznasz także w w ł a s n e g o p r z e ż y c i a odpowiadający ci zakres w tej dziedzinie przejawiania się Rzeczywistości . . .

We wszystkich czasach ludzie świadomi zaświata dawali świadectwo o Rzeczywistości, lecz to ich świadectwo stawało się łupem niepowołanych i nieodpowiedzialnych fałszerzy słowa tak, że dziś potrzeba ci pomocy do rozwikłania tego, co rozwikłane

być musi, by w r a z z poronionymi płodami mętnogłowych fantastów nie poszły w pogardę u ludzi szczerze i uczciwie odczuwających również i wieści pochodzące od prawdziwych mędrców .

Jeśli chcesz zrozumieć to, co ci tu podaję, to wyzbądź się wszelkich sądów z góry powziętych, natomiast wsłuchuj się od czasu do czasu w najwewnętrzniejsze głębie swej istoty, tam bowiem otrzymasz, jeśli będziesz tylko dość czujny i uważny, odpowiedzi na wszelkie pytania, które zbudzą moje słowa, gdyż tylko t y s a m musisz się nauczyć dawać sobie na nie odpowiedzi . - -

Doprawdy nie chodzi tu o zjednywanie zwolenników dla jakiejś religijno- filozoficznej hipotezy, ani może o próbę powołania do życia nowej formy religii - lecz o danie świadectwa o d u c h o w y m /nie "mózgowym"!/ p r a p r z e ż y c i u leżącym u kolebki wszystkich wielkich dawnych z D u c h a B o ż e g o poczętych religii . . .

być musi, by w r a z z poranionymi płodami mętnogłowych fantastów nie poszły w pogardę u ludzi szczerze i uczciwie odczuwających również i wieści pochodzące od prawdziwych mędrców .

Jeśli chcesz zrozumieć to, co ci tu podaję, to wyzbądź się wszelkich sądów z góry powziętych, natomiast wsłuchuj się od czasu do czasu w najwewnętrzniejsze głębie swej istoty, tam bowiem otrzymasz, jeśli będziesz tylko dość czujny i uważny, odpowiedzi na wszelkie pytania, które zbudzą moje słowa, gdyż tylko t y s a m musisz się nauczyć dawać sobie na nie odpowiedzi . - -

Doprawdy nie chodzi tu o zjednywanie zwolenników dla jakiejś religijno- filozoficznej hipotezy, ani może o próbę powołania do życia nowej formy religii - lecz o danie świadectwa o d u c h o w y m /nie "mózgowym"!/ p r a p r z e ż y c i u leżącym u kolebki wszystkich wielkich dawnych z D u c h a B o ż e g o poczętych religii . . .

A więc i żywe odczucie tego, com tu podał, b y n a j m n i e j nie wymaga w y r z e c z e n i a s i ę odziedziczonej po przodkach i nimbem świętości otoczonej religii, lecz raczej tam, gdzie uświęcone wiekami formy religijne i dogmaty r z e c z y w i ś c i e stanowią jeszcze potrzebę życia, wywoła tylko p o g ł ę b i e n i e i u m o c n i e n i e wiary oraz d a c i m o ż n o ś ć ł a t w i e j s z e g o w i e r z e n i a.

Tym zaś, którzy oddawna wyrośli ponad wszelkie więzy wyznaniowe, słowa moje utorują znowu dostęp do dziedzin duchowych, których osiągnięcie s t a n o w i najwyższą t ę s k n o t ę człowieka ziemskiego, choćby nawet sposób wierzenia jego przodków n i e odpowiadał jego sposobowi ujmowania tak gorąco upragnionego celu.

A więc i żywe odczucie tego, com tu podał, b y n a j m n i e j nie wymaga w y r z e c z e n i a s i ę odziedziczonej po przodkach i nimbem świętości otoczonej religii, lecz raczej tam, gdzie uświęcone wiekami formy religijne i dogmaty r z e c z y w i ś c i e stanowią jeszcze potrzebę życia, wywołą tylko p o g ł ę b i e n i e i u m o c n i e n i e wiary oraz d a c i m o ż n o ś ć ł a t w i e j s z e g o w i e r z e n i a.

Tym zaś, którzy oddawna wyrośli ponad wszelkie więzy wyznaniowe, słowa moje utorują znowu dostęp do dziedzin duchowych, których osiągnięcie s t a n o w i najwyższą t ę s k n o t ę człowieka ziemskiego, choćby nawet sposób wierzenia jego przodków n i e odpowiadał jego sposobowi ujmowania tak gorąco upragnionego celu.

S Z T U K A U M I E R A N I A

Umiemasz zapewne, że umierać, to nie " s z t u k a " - lecz raczej zło k o n i e c z n e , które p r z y c h o d z i s a m o p r z e z s i ę. - -

Podobnie myślą niezliczeni ludzie i dzień w dzień niezliczeni umierając porzucają ciało ziemskie, choć nie uczyli się wcale sztuki umierania .

Wielu z nich śmierć zaskakuje niespodzianie "niby złodziej w nocy " - jednym jawi się jako straszliwa mara - innym jako dawno oczekiwana wybawicielka od cierpień, - a inni znów sami ją wzywają, oczekując od niej wyzwolenia od trosk i niedoli ciała i duszy.

Rzadko natomiast trafia śmierć na kogoś, kto z n a sztukę umierania . - -

Mniemasz zapewne, że umierać, to nie "s z t u k a" - lecz raczej zło k o n i e c z n e, które p r z y c h o d z i s a m o p r z e z n i ę. - -

Podobnie myślą niezliczeni ludzie i dzień w dzień niezliczeni umierając porzucają ciało ziemskie, choć nie uczyli się wcale sztuki umierania.

Wielu z nich śmierć zaskakuje niespodzianie "niby złodziej w nocy" - jednym jawi się jako straszliwa mara - innym jako dawno oczekiwana wybawicielka od cierpień, - a inni znów sami ją wzywają, oczekując od niej wyzwolenia od trosk i niedoli ciała i duszy.

Rzadko natomiast trafia śmierć na kogoś, kto z n a sztukę umierania. - -

Aby poznać tę sztukę, musisz się w pełni zdrowia i sił n a u c z y ć, co to j e s t " śmierć", co z n a c z y " umierać " !

Musisz w pełni sił umrzeć niejako n a p r ó b ę, byś u m i a ł umierać, gdy cię śmierć z a s k o c z y . - -

Umierać nie jest wcale t a k ł a t w o, jak to wielu sądzi, ale nie jest też z b y t t r u d n o, gdy się człowiek zawczasu w pełni sił i zdrowia tego n a u c z y ł . . .

W każdej sztuce trzeba się ć w i c z y ć, a bez ćwiczenia nie można się też nauczyć umierać .

A przecież trzeba pewnego dnia to odbyć, bez względu na to, czy się to już umie, czy nie . -

Większość ludzi l ę k a s i ę śmierci, gdyż nie bardzo zdaje sobie

sprawę z tego, jak się to dzieje.

Ci zaś, co twierdzą, iż się jej n i e lękają, podobni są dzieciom wypuszczającym się czółnem na pełne morze, którego niebezpieczeństw nie znają . - -

Ty jednak bądź niby sternik obeznany z wiatrami i prądami, który wie, jakie krainy czekają nań za morzem.

Naucz się w y z n a c z a ć kierunek swej należycie zaopatrzonej barki . - -

" U m i e r a n i e m " nazywamy konieczność opuszczenia ciała ziemskiego i jego organów zmysłów, gdy to porzucenie musi nastąpić n a z a w s z e i nieodwołalnie, gdyż ciało z przyczyn fizycznych już się nie może utrzymać .

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

sprawę z tego, jak się to dzieje.

Ci zaś, co twierdzą, iż się jej n i e lękają, podobni są dzieciom wypuszczającym się czółnem na pełne morze, którego niebezpieczeństw nie znają. - -

Ty jednak bądź niby sternik obeznany z wiatrami i prądami, który wie, jakie krainy czekają nań za morzem.

Naucz się w y z n a c z a ć kierunek swej należycie zaopatrzonej barki. - -

" U m i e r a n i e m " nazywamy konieczność opuszczenia ciała ziemskiego i jego organów zmysłów, gdy to porzucenie musi nastąpić n a z a w s z e i nieodwołalnie, gdyż ciało z przyczyn fizycznych już się nie może utrzymać.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

Bardzo podobnie dzieje się za każdym razem, gdy się kładziesz na spoczynek i pogrążasz we śnie - tylko że wówczas tracisz tylko c z ę ś c i o w o panowanie nad ciałem i zmysłami, podczas gdy w razie śmierci owa utrata jest całkowita i b e z p o w r o t n a .

Widzisz, jak natura cię niejako w ten sposób sama uczy umierania !

Możesz również zawczasu zapoznać się z umieraniem przy omdleniu lub przy sztucznym wyparciu świadomości z ciała .

Jednakże w tych wypadkach doświadczasz zawsze tylko p o c z ą t k o w e j części przebiegu - chyba że twoje wewnętrzne "zmysły" duchowe są już tak dalece rozbudzone, iż po tamtej stronie" bytu mógłbyś przyjść do siebie i wówczas ku zdumieniu swemu znalazłbyś się przy ż y c i u nawet b e z ciała ziemskiego . . .

Jeśli jednak n i e posiadłeś jeszcze tego rodzaju doświadczenia, tedy marzenia senne podczas snu nocnego mogą ci dać przynajmniej p o j ę c i e o świadomym życiu bez ciała fizycznego, aczkolwiek życie "w zaświecie" jest doprawdy c z y m ś i n n y m, nie tylko "marzeniem sennym". -

Musiałem tu jedynie w s p o m n i e ć o życiu we śnie, by przyjść z pomocą twemu pojmowaniu.

Jak we śnie znajdujesz siebie ś w i a d o m y m, z d o l n y m d o o d c z u w a n i a, m y ś l ą c y m i c z y n n y m - jak także we śnie żyjesz w jakimś "ciele" i swobodnie się nim posługujesz, choć twoje ciało fizyczne spoczywa na swym łożu w głębokim śnie - tak też znajdziesz się w postaci c i e l e s n e j, ś w i a d o m y, c z u j ą c y, m y ś l ą c y i c z y n n y z chwilą, gdy po tamtej stronie bytu będziesz się mógł posługiwać swymi "zmysłami" duchowymi i przez to przyjdziesz tam d o s i e b i e bądź

tylko przejściowo, bądź też - jak w razie śmierci ciała ziemskiego - na stałe.

Istotna różnica polega tylko na tym, że w snach postrzegasz wyłącznie wciąż na nowo rozpływające się twory swej plastycznej wyobraźni, zyskujące dzięki tysiącom fizycznych i psychicznych podniet pozory własnego życia, podczas gdy budząc się w istniejącym objektywnie świecie d u c h o w y m - bez względu na to, w której z jego dziedzin następuje two ocknienie - tak samo musisz p o r z u c i ć świat snów, jak go porzucasz budząc się w świecie zjawisk uchwytnych zmysłami f i z y c z n y m i . -

Gdy " w z n i e s i e s z " się ponad świat snów, wówczas dopiero wkroczysz do królestwa D u c h a , które nie trudno odróżnić od twych choćby najżywszych i "najnaturalniejszych" snów, gdyż dzięki swym zmysłom duchowym znajdziesz się tam w takim stanie świadomości, wobec którego najczujniejsze nawet

życie ziemskie na jawie zda się niby błąkanie lunatyczne. -

Widzisz, słyszysz i odczuwasz ten sam "świat" p r z y c z y n , który na jawie w pełni świadomości swego bytu f i z y c z n e g o postrzegasz jako f i z y c z n y świat zjawisk - ale odczuwasz go " z t a m t e j s t r o n y " . - -

N i e p o s t r z e g a l n e dla ciebie w fizycznym ciele ziemskim ukształtowanie p r z y c z y n o w e g o , i s t o t n e g o świata nagle stało się dla ciebie p o s t r z e g a l n e , rzeczy zaś uchwytne tylko dla zmysłów f i z y c z n y c h , któreś zwał dotąd światem "realnym" stały się dla ciebie - " pustym powietrzem " . -

Choć względnie mało ludzi doświadczyło w sobie tego stanu za życia w ciele ziemskim i doświadcza go również w czasach dzisiejszych, to jednak jest ich znacznie więcej niż można przypuszczać. Większość ludzi doznających tego rodzaju

życie ziemskie na jawie zda się niby błąkanie lunatyczne. -

Widzisz, słyszysz i odczuwasz ten sam "świat" p r z y c z y n , który na jawie w pełni świadomości swego bytu f i z y c z n e g o postrzegasz jako f i z y c z n y świat zjawisk - ale odczuwasz go " z t a m t e j s t r o n y " . - -

N i e p o s t r z e g a l n e dla ciebie w fizycznym ciele ziemskim ukształtowanie p r z y c z y n o w e g o , i s t o t n e g o świata nagle stało się dla ciebie p o s t r z e g a l n e , rzeczy zaś uchwytne tylko dla zmysłów f i z y c z n y c h , któreś zwał dotąd światem "realnym" stały się dla ciebie - " pustym powietrzem " . -

Choć względnie mało ludzi doświadczyło w sobie tego stanu za życia w ciele ziemskim i doświadcza go również w czasach dzisiejszych, to jednak jest ich znacznie więcej niż można przypuszczać. Większość ludzi doznających tego rodzaju

przeżyć instynktownie trzyma je w tajemnicy przed innymi bąd-ź z obawy przed n i e w i a r ą ze strony bliźnich, a co za tym idzie przed " p i ę t n e m ś m i e s z n o ś c i ", bądź z troski o to, aby owo przeżycie duchowe, odczuwane jako dowód szczególnej łaski, nie zostało im o d j ę t e, gdyby nie umieli milczeć.

Początkowo nie są to bynajmniej w y s o k i e sfery duchowe, do których mogą wkraczać ludzie doznający świadomie takich przeżyć, a jednak jest to już przecież zawsze " t a m t e n b r z e g ", jakkolwiek ci, co się tam budzą w pełni świadomości, długo jeszcze nie są zdolni przeniknąć " w g ł ą b " odkrytej przez siebie "krainy" ani wspiąć się na jej wyniosłe szczyty " g ó r s k i e ". -

T a m docierają za życia ziemskiego jeno ci nader nieliczni, którym tu po f i z y c z n e j stronie świata

[illegible]

przyczyn powierzono prastare "d z i e - d z i c t w o" tajemnego doświadczenia duchowego: - u r o d z e n i "arcykapłani", - "Mistrze" ukrytego działania d u c h o w e g o oraz ich prawowici następcy, ku temu z r o d z e n i .

Będzie ci tu podane to, co się dla nas stało niezbicie pewną wiedzą płynącą z doświadczenia przy świadomym przeżywaniu "zaświata" !

Co dzień, co godzinę widzimy tysiące ludzi przechodzących na "tamten brzeg" n a z a w s z e , a nie możemy przyjść im z p o m o c ą , gdyż nie posiedli za swego życia ziemskiego sztuki u m i e r a n i a i przychodzą na "tamten brzeg" n i e p r z y g o t o w a n i niby rozbitkowie, których burza wyrzuciła na ląd . . .

Bezradni błądzą tu i tam w tej nowej dla siebie formie bytowania i nie są w stanie uchwycić wyciągniętych ku nim pomocnych dłoni.

Niezdolni do wydania sądu czy to, co ich spotyka, grozi im niebezpieczeństwem, czy niesie im pomoc, lękliwie cofają się, gdy zbliża się ktoś, kto by ich m ó g ł poprowadzić . . .

Tak oto s a m o t n i błąkają się dalej wciąż w pobliżu "brzegu" morza, które ich - przynajmniej w ich uczuciach - łączy jeszcze z opuszczoną przez nich f i z y c z n ą stroną bytu, aż wreszcie niby "magnetycznie" przyciągnięci odkrywają jedno z owych małych "królestw nadbrzeżnych" : - jedną z tych n a j - n i ż s z y c h sfer duchowej strony wszechświata, nieuchwytnej dla zmysłów ziemskich, a odpowiadającej ich wyobrażeniom, bąknotom i nadziejom żywionym za fizycznego życia ziemskiego .

A wówczas wyobrażają sobie, że odnaleźli swe "niebo", tym bardziej, że tak samo sądzą wszyscy inni, których tam spotykają . . .

Ci, co się raz tam dostali, ulegają swemu losowi na nieskończenie długie czasy.

Nader rzadko i to z wielkim trudem udaje się nam wyrwać kogoś tak zbłąkanego z tej jego dobrowolnie obranej złudnej "szczęśliwości" . -

A że pragniemy nauczać unikania nałogów i że wiekuista M i ł o ś ć tak nam postępować nakazuje, uczymy was sztuki należytego umierania .

Istota tej sztuki polega na t y m , że się jest g o t o w y m w k a ż d e j c h w i l i - wśród planów na przyszłość i ożywionej działalności, w kwitnącym zdrowiu i w pełni sił - w radosnej pogodzie i niezachwianej ufności przejść na " tamten brzeg" na zawsze - bez możności powrotu.

Jest to stan d u s z y nieodzownie wymagany .

Nie każdemu wydaje się on łatwym do osiągnięcia, a jednak nikomu nie wolno zapominać, że jedynie od tego stanu zależy prawdziwa umiejętność umierania . -

Kogo tak dalece wiążą sprawy fizycznego życia ziemskiego, że obywanie się bez nich zda mu się rzeczą niemożliwą - kto nie jest zdolny wyobrazić sobie stanu, w którym wszystkie cele pożądań ziemskich tracą wszelką wagę - temu trudno się będzie nauczyć sztuki należytego umierania . -

A jednak należycie i radośnie ż y ć na tej ziemi umie tylko ten, kto z własnej woli potrafi co dnia i co godzina wzbudzać w sobie stan gotowości do śmierci - wolny od lęku i smutku wszelkiego.- -

Nie on, że nic z tego, co by tu musiał porzucić - choćby to byli najukochańsi ludzie, istoty najbardziej

Nie każdemu wydaje się on łatwym do osiągnięcia, a jednak nikomu nie wolno zapominać, że jedynie od tego stanu zależy prawdziwa umiejętność umierania . -

Kogo tak dalece wiążą sprawy fizycznego życia ziemskiego, że obywanie się bez nich zda mu się rzeczą niemożliwą - kto nie jest zdolny wyobrazić sobie stanu, w którym wszystkie cele pożądań ziemskich tracą wszelką wagę - temu trudno się będzie nauczyć sztuki należytego umierania . -

A jednak należycie i radośnie ż y ć na tej ziemi umie tylko ten, kto z własnej woli potrafi co dnia i co godzina wzbudzać w sobie stan gotowości do śmierci - wolny od lęku i smutku wszelkiego.- -

Wie on, że nic z tego, co by tu musiał porzucić - choćby to byli najukochańsi ludzie, istoty najbardziej

potrzebujące opieki - n i e m o g ą nigdy być z nim rozłączone, jeśli sam n i e c h c ę rzeczywistej rozłąki i nie s t w a r z a jej swą wolą . -

Wie on, iż pozostanie "tutaj" na tym samym "miejscu" ale kosmicznym - b l i ż e j j e s z c z e swych ukochanych, niż kiedykolwiek za życia w ciele ziemskim . -

Wie on, że po śmierci nie stanie się, rzecz prosta - "równy bogom" i żadną miarą nie będzie w ziemskim ujmowaniu "wszechmocny", lecz będzie mógł daleko skuteczniej pomagać tym, którzy jego pomocy potrzebują, niż to było kiedykolwiek możliwe za życia f i z y c z n e g o . - -

Kto się w ten sposób ćwiczy w sztuce umierania, ten wie już, że ł a t w o mu będzie r z e c z y w i ś c i e i n i e o d w o ł a l n i e umrzeć, choćby śmierć zaskoczyć go miała zgoła n i e o c z e k i w a n i e . . .

potrzebujące opieki - n i e m o g ą nigdy być z nim rozłączone, jeśli sam n i e c h c e rzeczywistej rozłąki i nie s t w a r z a jej swą wolą. -

Wie on, iż pozostanie "tutaj" na tym samym "miejscu" ~~na~~ kosmicznym - b l i ż e j j e s z c z e swych ukochanych, niż kiedykolwiek za życia w ciele ziemskim. -

Wie on, że po śmierci nie stanie się, rzecz prosta - "równy bogom" i żadną miarą nie będzie w ziemskim ujmowaniu "wszechmocny". Lecz będzie mógł daleko skuteczniej pomagać tym, którzy jego pomocy potrzebują, niż to było kiedykolwiek możliwe za życia f i z y c z n e g o. - -

Kto się w ten sposób ćwiczy w sztuce umierania, ten wie już, że ł a t w o mu będzie r z e c z y w i ś c i e i n i e o d w o ł a l n i e umrzeć, choćby śmierć zaskoczyć go miała zgoła n i e o c z e k i w a n i e . . .

Badania i obserwacje lekarzy od dawna stwierdziły, że f i z y c z n y p r z e b i e g umierania bywa w pewnych okolicznościach t y l k o dla w i d z a bolesny, sam zaś umierający w c a l e przy tym nie cierpi, lecz jedynie odczuwa ból wywołany chorobą tylko tak długo, dopóki n i e umrze.

Naszym zaś zadaniem jest przedstawić, w jaki sposób ś w i a d o m o ś ć umierającego p r z e k r a c z a p r ó g śmierci.

Choćby umierający do ostatka był zupełnie przytomny, jednakże w chwili poczynającego się wyzwalania organizmu duchowego ze związanego z nim dotąd zwierzęcego ciała ziemskiego, ogarnia go coś w rodzaju "drzemki", z której świadomość budzi się znowu, gdy "zgon" już nastąpił .

W chwili tego przebudzenia następującego w kilka sekund lub minut po stwierdzonym zewnętrznie "zgonie", człowiek znajduje się już w swym organiźmie d u - ✓ c h o w y m i teraz już jedynie ten organizm może mu pośredniczyć w zdobywaniu doświadczenia, a to tylko po d u - c h o w o jedynie postrzegalnej " drugiej stronie" ś w i a t a p r z y - c z y n : - wiecznej "Rzeczywistości", która wszelką d u c h o w ą , jak i wszelką f i z y c z n ą formę bytu ze siebie wypromieniowuje według powołującego ją do życia sposobu widzenia .

Dotychczasową zdolność postrzegania człowieka dopiero co zmarłego, opartą na jego zmysłach f i z y c z n y c h , zastępuje nowy, przedtem w warunkach normalnych nieznany mu jeszcze rodzaj p o s t r z e g a n i a , podczas gdy jego kształtotwórczy s p o s ó b w i - d z e n i a początkowo pozostaje jeszcze bez zmian.

Daleki jest od tego, żeby się uważać za umarłego, czuje się bowiem ś w i a d o m y m s i e b i e , o b d a r z o n y m w o l ą i z d o l n y m d o c z y n i e n i a s p o s t r z e ż e ń , chociaż jeszcze nie zdaje sobie sprawy, że służą mu teraz do tego jedynie organa d u c h o w e .

Nie czuje się bynajmniej "bezpostaciowym", gdyż dotychczasowe jego ciało f i z y c z n e było przecież tylko mniej lub bardziej doskonałym o d b i c i e m organizmu d u c h o w e g o ukształtowanego dzięki jego własnej woli wiekuistej - aczkolwiek "nieświadomie" dla jego wiedzy mózgowej. Świadomość jego stała się teraz zdolna p o s t r z e g a ć ten organizm duchowy, chociaż go jeszcze nie o d r ó ż n i a od ciała f i z y c z n e g o .

A jak ból fizyczny ustaje niezwłocznie gdy znieczuli się odpowiednimi środkami członek ciała ziemskiego sprawiający ból - tak i cierpienia fizyczne odczuwane przez umierającego na krótko jeszcze

przed zgonem znikają całkowicie w chwili przyjścia do przytomności " w zaświecie", ponieważ ciało fizyczne, źródło odczuwania bólu, obecnie zostało na zawsze o d ł ą c z o n e od organizmu d u c h o w e g o , który odtąd odczuwa t y l k o siebie . -

Istnieje natomiast jeszcze pewna więź " f l u i d y c z n a " dzięki niewidzialnym, subtelnym, lecz odczuwanym również przez organizm duchowy słabym promieniowaniom materialnym opuszczonego ciała fizycznego i t a więź jest przyczyną, że umarły, obudziwszy się w zaświecie, postrzega na sposób d u c h o w y różnorakie zdarzenia zachodzące w pobliżu zwłok, chociaż się to dzieje w świecie f i z y c z n y m .

Tak więc obecny "mieszkaniec zaświata" odczuwa "fluidyczne wpływy" wypromieniowywane przez osoby otaczające porzucone przezeń ciało ziemskie, odczuwa " w a r t o ś ć u c z u c i o w ą "

przed zgonem znikają całkowicie w chwili przyjścia do przytomności " w zaświecie", ponieważ ciało fizyczne, źródło odczuwania bólu, obecnie zostało na zawsze o d ł ą c z o n e od organizmu d u c h o w e g o , który odtąd odczuwa t y l k o siebie . -

Istnieje natomiast jeszcze pewna więź " f l u i d y c z n a " dzięki niewidzialnym, subtelnym, lecz odczuwanym również przez organizm duchowy słabym promieniowaniom materialnym opuszczonego ciała fizycznego i t a więź jest przyczyną, że umarły, obudziwszy się w zaświecie, postrzega na sposób d u c h o w y różnorakie zdarzenia zachodzące w pobliżu zwłok, chociaż się to dzieje w świecie f i z y c z n y m .

Tak więc obecny "mieszkaniec zaświata" odczuwa "fluidyczne wpływy" wypromieniowywane przez osoby otaczające porzucone przezeń ciało ziemskie, odczuwa " w a r t o ś ć u c z u c i o w ą "

ich d o t k n i ę ć i s ł ó w
i podobnie ślepcowi posiada jeszcze
dość dokładne pojęcie o opuszczonej
przezeń przestrzeni zewnętrznej - cho-
ciaż trwa w złudzeniu, że tę przestrzeń
postrzega jeszcze zmysłami f i z y c z -
n y m i .

Ostatnie kontakty ze stroną świa-
ta przyczyn postrzeganą zmysłami f i -
z y c z n y m i trwają jeszcze przez
pewien czas, choć zwłoki już dawno
ostygły, ale te odczuwania z każdą
godziną słabną i zdolność takiego po-
strzegania znika całkowicie z chwilą,
gdy zaczynają występować pierwsze
oznaki rozkładu.

Tym, co się gorszą paleniem zwłok
lub wręcz sądzą, że zmarły może przez
to ponieść "szkodę" w swym życiu zaświa-
towym, muszę tu powiedzieć, że po upły-
wie czasu zastrzeżonego w krajach kultu-
ralnych na obrzędy pogrzebowe, od dawna
i całkowicie wygasa wszelka więź pomię-

ich d o t k n i ę ć i s ł ó w i podobnie ślepcowi posiada jeszcze dość dokładne pojęcie o opuszczonej przezeń przestrzeni zewnętrznej - chociaż trwa w złudzeniu, że tę przestrzeń postrzega jeszcze zmysłami f i z y c z n y m i .

Ostatnie kontakty ze stroną świata przyczyn postrzeganą zmysłami f i z y c z n y m i trwają jeszcze przez pewien czas, choć zwłoki już dawno ostygły, ale te odczuwania z każdą godziną słabną i zdolność takiego postrzegania znika całkowicie z chwilą, gdy zaczynają występować pierwsze oznaki rozkładu.

Tym, co się gorszą paleniem zwłok lub wręcz sądzą, że zmarły może przez to ponieść "szkodę" w swym życiu zaświatowym, muszę tu powiedzieć, że po upływie czasu zastrzeżonego w krajach kulturalnych na obrzędy pogrzebowe, od dawna i całkowicie wygasa wszelka więź pomię-

dzy organizmem duchowym zmarłego a dawnym ciałem ziemskim.

Gdzie zaś ogień działa jako p r z y c z y n a śmierci, tam ból, jak i w wypadku każdej i n n e j przyczyny śmierci, jest odczuwa się j e d y n i e do chwili utraty związanej z f i z y c z n o ś c i ą świadomości. Natomiast po "ocknięciu się" w zaświecie wygasa w s z e l k a więź z dawnym ciałem ziemskim z powodu rozkładu, jaki sprawił o g i e ń.

N i e znika jeno odczuwana teraz przez organizm d u c h o w y świadomość własnego i s t n i e n i a oraz wyraźne widzenie i poznawanie wszystkich fizycznie obecnych osób w ich postaciach d u c h o w y c h, które - pomijając fizyczne ułomności ich budowy ziemskiej - o d p o w i a d a j ą całkowicie postaciom z i e m s k i m.

Zmarłych, których świadomość za ich dni ziemskich nieznacznie tylko wzniosła się ponad sferę fizycznego bytowania zwierzęcego, ten nowy stan zwodzi częstokroć do tego stopnia, iż jeszcze przez czas dłuższy po śmierci ziemskiej nie orientują się, że się już nie znajdują w ciele fizycznym.

Wydaje im się tylko, że "wyzdrowieli", gdyż dawna przyczyna ich cierpień przestała już istnieć.

Zmarłym, pozostającym początkowo jeszcze w więzach jakoby sennego wyobrażenia sobie przeżyć ziemskich, postrzeganie postaci d u c h o w y c h osób bliskich miesza się ze stworzonymi przez nich samych postaciami własnych przywidzeń sennych i nie pojmują, czemu się ich opłakuje.

Często starają się wtedy z całych sił przekonać osoby szczerze ich opłakujące, że nie ma powodu do smutku - lecz

Zmarłych, których świadomość za ich dni ziemskich nieznacznie tylko wzniosła się ponad sferę fizycznego bytowania zwierzęcego, ten nowy stan zwodzi częstokroć do tego stopnia, iż jeszcze przez czas dłuższy po śmierci ziemskiej nie orientują się, że się już nie znajdują w ciele fizycznym.

Wydaje im się tylko, że "wyzdrowieli", gdyż dawna przyczyna ich cierpień przestała już istnieć.

Zmarłym, pozostającym początkowo jeszcze w więzach jakoby sennego wyobrażenia sobie przeżyć ziemskich, postrzegania postaci d u c h o w y c h osób bliskich miesza się ze stworzonymi przez nich samych postaciami własnych przywidzeń sennych i nie pojmują, czemu się ich opłakuje.

Często starają się wtedy z całych sił przekonać osoby szczerze ich opłakujące, że nie ma powodu do smutku - lecz

te ich usiłowania wśród pełnego boleści wzruszenia nie są odczuwane przez osoby pozostałe w fizyczności .

Dopiero w poczuciu bezsiły wobec takiej domniemanej głupoty krewnych i przyjaciół zmarły czyni nagle odkrycie, że nie jest już związany z ciałem f i z y c z n y m i tak oto budzi się ze stworzonych przez siebie samego marzeń sennych .

Wtedy dopiero zaczyna naprawdę " uczyć się patrzeć" a jego oczy duchowe rozwierają się na nową d u c h o w ą stronę świata przyczyn, którego sferę spostrzegania zmysłami f i z y c z n y m i porzucił, nie zmieniając „miejsca " we wszechświecie.

Teraz dla tych, którzy się za swego życia ziemskiego nie ćwiczyli w " s z t u c e u m i e r a n i a ", zaczyna się błądzenie duchowe, gdyż organizm duchowy człowieka ani trochę

te ich usiłowania wśród pełnego boleści wzruszenia nie są odczuwane przez osoby pozostałe w fizyczności .

Dopiero w poczuciu bezsiły wobec takiej domniemanej głupoty krewnych i przyjaciół zmarły czyni nagle odkrycie, że nie jest już związany z ciałem f i z y c z n y m i tak oto budzi się ze stworzonych przez siebie samego marzeń sennych .

Wtedy dopiero zaczyna naprawdę " uczyć się patrzeć" a jego oczy duchowe rozwierają się na nową d u c h o w ą stronę świata przyczyn, którego sferę spostrzegania zmysłami f i z y c z n y m i porzucił, nie zmieniając „miejsca " we wszechświecie.

Teraz dla tych, którzy się za swego życia ziemskiego nie ćwiczyli w " s z t u c e u m i e r a n i a ", zaczyna się błądzenie duchowe, gdyż organizm duchowy człowieka ani trochę

nie wznosi się przez śmierć ponad osiągniętą dotychczas pewność poznawania.

Są wprawdzie w pobliżu opiekunowie chętni do niesienia pomocy, lecz zmarli ich nie p o z n a j ą .

Zmarły, tkwiący jeszcze głęboko w swych fizycznych, ziemskich pojęciach, bardzo stanowczo i z całą świadomością o d p y c h a ich od siebie i uniemożliwia im niesienie jakiejkolwiek pomocy.

Pewność zmarłych, że dostąpili istotnie życia "na tamtym świecie" budzi też nieraz bezgraniczną pychę umacniającą wówczas tych, co się w nią wzbili, w ich głupocie.

Kto tkwił mocno w więzach ziemskości lub troszczył się nadmiernie o rzeczy i ludzi, do których czynnym f i z y c z n i e już powrócić n i e m o ż e , tego po zrozumieniu niemożliwości powrotu ogarnia beznadziejna

nie wznosi się przez śmierć ponad osiągniętą dotychczas pewność poznawania.

Są wprawdzie w pobliżu opiekunowie chętni do niesienia pomocy, lecz zmarli ich nie p o z n a j ą .

Zmarły, tkwiący jeszcze głęboko w swych fizycznych, ziemskich pojęciach, bardzo stanowczo i z całą świadomością o d p y c h a ich od siebie i uniemożliwia im niesienie jakiejkolwiek pomocy.

Pewność zmarłych, że dostąpili istotnie życia "na tamtym świecie" budzi też nieraz bezgraniczną pychę umacniającą wówczas tych, co się w nią wzbili, w ich głupocie.

Kto tkwił mocno w więzach ziemskości lub troszczył się nadmiernie o rzeczy i ludzi, do których czynnym f i z y c z n i e już powrócić n i e m o ż e , tego po zrozumieniu niemożliwości powrotu ogarnia beznadziejna

rozpacz, którą zmarły musi wpierw zwalczyć, zanim stanie się zdolny p o z n a ć swe n o w e możliwości, czysto d u c h o w e g o rodzaju, wpływania na świat ziemski.

Ci zaś, co się w życiu fizycznym całkowicie zrośli z dążeniem do urzeczywistnienia na ziemi jakiejś "idei" i z wytworzonymi w tym dążeniu wyobrażeniami, dość prędko tracą prawie całe zainteresowanie opuszczonym przez nich światem fizycznym.

Szukając jeno sposobności, by móc u r z e c z y w i s t n i ć swą "ideę" teraz już w obrębie ich n o w e j sfery życiowej, pozostają ślepi na wszelkie nowe możliwości przeżyć.

Inni znów szukając obiecanej im z wiarą przez nich oczekiwanej " s z c z ę ś l i w o ś c i " są niemało zdumieni, że jej nie znajdują na "tamtym świecie"

rozpacz, którą zmarły musi wpierw zwalczyć, zanim stanie się zdolny p o z n a ć swe n o w e możliwości, czysto d u c h o w e g o rodzaju, wpływanie na świat ziemski.

Ci zaś, co się w życiu fizycznym całkowicie zrośli z dążeniem do urzeczywistnienia na ziemi jakiejś "idei" i z wytworzonymi w tym dążeniu wyobrażeniami, dość prędko tracą prawie całe zainteresowanie opuszczonym przez nich światem fizycznym.

Szukając jeno sposobności, by móc u r z e c z y w i s t n i ć swą "ideę" teraz już w obrębie ich n o w e j sfery życiowej, pozostają ślepi na wszelkie nowe możliwości przeżyć.

Inni znów szukając obiecanej im z wiarą przez nich oczekiwanej " s z c z ę ś l i w o ś c i " są niemało zdumieni, że jej nie znajdują na "tamtym świecie"

n a t y c h m i e s t i to w postaci, jaką sobie na ziemi tak pięknie przecież w y m a r z y l i .

Wszystkim tym pochłoniętym sobą oraz przyniesionym z sobą życiem własnych wyobrażeń spełnią się wreszcie w pewnej mierze ich życzenia. Trafią oni do jednego z owych niższych królestw duchowych, których nieświadomymi współtwórcami byli już na ziemi . . .

I to przejście nie jest bynajmniej ~~z~~ "zmianą miejsca", w s z y s t k i e bowiem światy duchowe, a jest ich n i e z l i c z o n a ilość aż do owego najwyższego i najczystszego świata b o g o r o d n e g o ducha - przenikają się wzajem, pozostając na tym samym "miejscu" kosmicznym. -

Świadome przeżywanie światów duchowych, jak również przenoszenie się z jednego do drugiego, zależy od pewnej

[illegible]
[illegible]
[illegible]

zmiany postrzegania, czyniącej świadomość duchową na określone zjawiska niejako "ślepą", na inne natomiast "widzącą".

Ale tej właśnie zmiany postrzegania wedle w ł a s n e j w o l i nie może wywołać nikt prócz Mistrzów, przedstawiających wiekuisty obraz człowieka w n a j w y ż s z y m królestwie Ducha, albo ich pełnomocników: wybranych ich uczniów, jeśli tylko ich przyrodzone właściwości psychofizyczne czynią ich podatnymi w tym względzie.

Natomiast k a ż d y człowiek, choćby nawet n i e należał do szczupłego grona wymienionych, może się z ż y ć w s w e j w y o b r a ź n i z uczuciami, wrażeniami i stanami świadomości, jakie zgodnie z podanymi tu przez nas wyjaśnieniami oczekują go po śmierci ciała ziemskiego.

Z całym spokojem przyjmuję zastrzeżenie, że takie umyślne podniecanie wyobraźni może wywołać jedynie " o b r a z y ", w żadnym zaś razie nie może doprowadzić do

przeżywania r z e c z y w i s t e g o pozaziemskiego Bytu.

Dlatego właśnie żądam, by przy kształtowaniu niezbędnych tu wyobrażeń trzymano się j a k n a j ś c i ś l e j opisów podanych w tej księdze, gdyż tylko bardzo n i k ł a g a r s t k a ludzi może już z e s w e g o ż y c i a z i e m s k i e g o poznawać świadomie dziedziny bytowania pozaziemskiego, podczas gdy dla w s z y s t k i c h ludzi jest rzeczą możliwą przez wywoływanie z g o d n y c h z R z e c z y w i s t o ś c i ą obrazów pojęciowych z góry niejako przeżywać u c z u c i a , w r a ż e n i a i s t a n y ś w i a d o m o ś c i , których się należy spodziewać po śmierci ziemskiej .

Takie zaś często powtarzane p r z e ż y w a n i e z g ó r y tych rzeczy jest potrzebne, jeśli się pragnie uzyskać pewność, że po zerwaniu przez świadomość z opartym na zmysłach ziemskich sposobem

przeżywania r z e c z y w i s t e g o pozaziemskiego Bytu.

Dlatego właśnie żądam, by przy kształtowaniu niezbędnych tu wyobrażeń trzymano się j a k n a j ś c i ś l e j opisów podanych w tej księdze, gdyż tylko bardzo n i k ł a g a r s t k a ludzi może już z a s w e g o ż y c i a z i e m s k i e g o poznawać świadomie dziedziny bytowania pozaziemskiego, podczas gdy dla w s z y s t k i c h ludzi jest rzeczą możliwą przez wywoływanie z g o d n y c h z R z e c z y w i s t o ś c i ą obrazów pojęciowych z góry niejako przeżywać u c z u c i a , w r a ż e n i a i s t a n y ś w i a d o m o ś c i , których się należy spodziewać po śmierci ziemskiej .

Takie zaś często powtarzane p r z e ż y w a n i e z g ó r y tych rzeczy jest potrzebne, jeśli się pragnie uzyskać pewność, że po zerwaniu przez świadomość z opartym na zmysłach ziemskich sposobem

doznawania będzie się umiało niezwłocznie orientować i przede wszystkim rozpoznawać, do czego należy d ą ż y ć , a czego u n i k a ć !

Ten tylko, kto zdobył taką pewność już z e ż y c i a z i e m s k i e g o , po przejściu na nowy sposób postrzegania oparty wyłącznie na z m y s ł a c h d u c h o w y c h , natychmiast wykryje tam pomocne dłonie doń wyciągnięte i będzie umiał z ufnością je pochwycić . . .

Jemu możemy dopomóc !

Zdołał on już za swych dni ziemskich "nauczyć się" sztuki umierania, a jego zaufanie do naszych pouczeń sprawiło, że dojrzały w nim zdolności poznawcze tak mu teraz potrzebne.

Odtąd zabezpieczony będzie od wszelkich rozczarowań i złudzeń !

doznawania będzie się umiało niezwłocznie orientować i przede wszystkim rozpoznawać, do czego należy d ą ż y ć , a czego u n i k a ć !

Ten tylko, kto zdobył taką pewność już z a ż y c i a z i e m s k i e g o , po przejściu na nowy sposób postrzegania oparty wyłącznie na z m y s ł a c h d u c h o w y c h , natychmiast wykryje tam pomocne dłonie doń wyciągnięte i będzie umiał z ufnością je pochwycić . . .

Jemu możemy dopomóc !

Zdołał on już za swych dni ziemskich "nauczyć się" sztuki umierania, a jego zaufanie do naszych pouczeń sprawiło, że dojrzały w nim zdolności poznawcze tak mu teraz potrzebne.

Odtąd zabezpieczony będzie od wszelkich rozczarowań i złudzeń !

Poprowadźmy go - mimo różnorakich "królestw nadbrzeżnych", które marzycielstwo i urojenia ziemskie stworzyły sobie, źle kierując siły woli - wprost " w g ł ą b " rozwartej przed nim "krainy", gdzie pełni Miłości kierownicy powiodą go coraz bliżej ku jego wzniosłej doskonałości.

Przez porzucenie ciała ziemskiego nie stał się przecież " i n n y m c z ł o w i e k i e m " !

N i s t ą d n i z o w ą d nie mogą mu być dane rzeczy, których mu jeszcze brak. -

Tylko to, co już n a z i e m i zdołał o s i ą g n ą ć , przynosi z sobą jako swą własność .

To, co potrafił z w i ą z a ć na ziemi, pozostaje dlań " z w i ą z a n e" również i w życiu posługującym się zmysłami duchowymi, co zaś r o z w i ą z a ł na życia ziemskiego, pozostaje i teraz dlań " r o z w i ą z a n e " ...

Poprowadzimy go - mimo różnorakich "królestw nadbrzeżnych", które marzycielstwo i urojenia ziemskie utworzyły sobie, ale kierując siły woli - wprost " w g ł ą b " rozwartej przed nim "krainy", gdzie pełni miłości kierownicy powiodą go coraz bliżej ku jego doskonałości.

Przez porzucenie ciała ziemskiego nie stał się przecież " i n n y m c z ł o w i e k i e m " !

N i s t ą d n i z o w ą d nie mogą mu być dane rzeczy, których mu jeszcze brak. -

Tylko to, co już n a z i e m i zdołał o s i ą g n ą ć , przynosi z sobą jako swą własność .

To, co potrafił z w i ą z a ć na ziemi, pozostaje dlań " z w i ą z a n e " również i w życiu posługującym się zmysłami duchowymi, co zaś r o z w i ą z a ł na życia ziemskiego, pozostaje i teraz dlań " r o z w i ą z a n e " ...

Tylko **s t o p n i o w o** można go poprowadzić coraz wyżej, aż kiedyś będzie mógł wkroczyć do najwznioślejszego ze wszystkich królestw duchowych: - do nieskalanego **ś w i e t l i s t e g o ś w i a t a** błogiego i absolutnego **s p e ł n i e n i a** . - -

"Czas" niezbędny do przebycia tej drogi wzwyż zależy od stopnia względnej doskonałości duchowej osiągniętej już przezeń na ziemi i od wynikłego z takiej doskonałości wyklarowania wiekuistej **w o l i** w sferze odczuwania własnej świadomości .

Przejście dzięki "śmierci" **z** **z i e m s k i e g o** sposobu czynienia doświadczeń do rodzaju postrzegania zmysłami **d u c h o w y m i** następuje wprawdzie nawet **b e z** twego zamierzenia, a co cię czeka "po tamtej stronie" stanie się, choćbyś **w** **ż a d e n** " zaświat" nie wierzył.

Tylko s t o p n i o w o można go poprowadzić coraz wyżej, aż kiedyś będzie mógł wkroczyć do najwznioślejszego ze wszystkich królestw duchowych: - do nieskalanego ś w i e t l i s t e g o ś w i a t a błogiego i absolutnego s p e ł n i e n i a . - -

"Czas" niezbędny do przebycia tej drogi wzwyż zależy od stopnia względnej doskonałości duchowej osiągniętej już przezeń na ziemi i od wynikłego z takiej doskonałości wyklarowania wiekuistej w o l i w sferze odczuwania własnej świadomości .

Przejście dzięki "śmierci" z z i e m s k i e g o sposobu czynienia doświadczeń do rodzaju postrzegania zmysłami d u c h o w y m i następuje wprawdzie nawet b e z tego zamierzenia, a co się czeka "po tamtej stronie" stanie się, choćbyś w ż a d e n " zaświat" nie wierzył.

Wszelako twej w o l i wiekuistej właściwa jest wszelka m o c , gdyż zdolen jesteś dzięki przygotowaniu się tutaj po fizycznie postrzeganej stronie świata bardzo istotnie pokierować swym dalszym losem.

W a r u n k i e m n i e z b ę d n y m do tego jest oczywiście p r o w a d z e n i e ż y c i a pełnego poczucia odpowiedzialności i przepojonego myślą o wysokim celu duchowym, dającym się osiągnąć jedynie w bezinteresownej M i ł o ś c i do wszystkiego co żyje.

Po "tamtej stronie" świata - tam gdzie się postrzega zmysłami wyłącznie d u c h o w y m i - panuje nie tylko " rozkosz błogosławionych" . -

Zaprawdę są tam również krainy m ę k i i z w ą t p i e n i a , trawiącego ż a l u i p r a g n i e n i a s a m o s z a r p a d y , choć to pragnienie nigdy się spełnić nie może . . .

A przez t e krainy muszą niechybnie przejść wszyscy, którzy tu na ziemi nie czynili zadość prawu żądającemu od każdego człowieka M i ł o ś c i do samego siebie oraz do wszystkich współstworzeń .

Taka " M i ł o ś ć " jest b a r d z o daleka od wszelkiego sentymentalnego marzycielstwa i wszelkich uniesień uczuciowych !

M i ł o ś ć , którą mam tu na myśli, z której żąda prawo duchowe, jest raczej najwyższym i najsilniejszym s a m o p o t w i e r d z e n i e m i w s z e c h p o t w i e r d z e n i e m , tak, że człowiek przeniknięty taką Miłością zarówno w samym sobie, jak i w całym współbycie wyczuwa jedynie cechy d o d a t n i e , z g o d n e z w o l ą D u c h a , nawet wtedy, gdy widzi się zmuszony do najbardziej stanowczej o b r o n y przed czynnymi jednocześnie w tychże zjawiskach siłami u j e m n y m i ! -

N a j c i ę ż s z e g o wykroczenia

przeciw prawu duchowemu, o którym tu mowa, dopuszczają się ci wszyscy, którzy na ziemi targnęli się na swoje cielesne życie, by z tych czy innych powodów uniknąć tchórzliwie przed życiem ziemskim i jego żądaniami .

Takie postępowanie jest ponadto b e z s e n s o w n e i b e z c e l o w e , gdyż zamiast poszukiwanego wyzwolenia samobójcę oczekuje tysiąckroć bardziej męczące uwięzienie w niepożądanych zaprawdę stanach świadomości, z których przez niezmierzone eony uniknąć już nie zdoła.

Pozostali na ziemi mogą czerpać pewną pociechę z faktu, że samobójstwo popełniają w przeważającej większości ludzie, których świadomość w decydującej chwili jest chorobliwie zamroczona, tak że ów straszliwy czyn negacji następuje w stanie, który by należało określić jako s p o n t a n i c z n y a t a k s z a l e ń s t w a , choćby stan ten był od dawna przygotowywany przez nieodpowiedzialne " i g r a n i e " z myślą o m o ż l i w o ś c i zniszczenia swego ciała.

przeciw prawu duchowemu, o którym tu mowa, dopuszczają się ci wszyscy, którzy na ziemi targnęli się na swoje cielesne życie, by z tych czy innych powodów umknąć tchórzliwie przed życiem ziemskim i jego żądaniami.

Takie postępowanie jest ponadto b e z s e n s o w n e i b e z c e l o w e, gdyż zamiast poszukiwanego wyzwolenia samobójcę oczekuje tysiąckroć bardziej męczące uwięzienie w niepożądanych zaprawdę stanach świadomości, z których przez niezmierzone eony umknąć już nie zdoła.

Pozostali na ziemi mogą czerpać pewną pociechę z faktu, że samobójstwo popełniają w przeważającej większości ludzie, których świadomość w decydującej chwili jest chorobliwie zamroczona, tak że ów straszliwy czyn negacji następuje w stanie, który by należało określić jako s p o m t a n i c z n y s t a k s z a l e ń s t w a, choćby stan ten był od dawna przygotowywany przez nieodpowiedzialne "i g r a n i e" z myślą o m o ż l i w o ś c i zniszczenia swego ciała.

Zabójca i jego ofiara "w y s t ą p i l i" wprawdzie w tym wypadku w j e d n e j osobie, lecz zabójstwo stało się dziełem przemożnej m y ś l i, którą ofiara tak długo ożywiała własną siłą, aż wreszcie myśl ta ją opętała. -

W tym wypadku niszczyciel swego ciała ziemskiego nie ponosi odpowiedzialności za sam akt z a b ó j s t w a, lecz prawo duchowe żąda odeń w y r ó w n a n i a z a w s z y s t k i e j e g o o p a c z n e m y ś l i i p o s t ę p k i, z których w y r ó s ł w końcu czyn szaleńczy. -

To wyrównanie daje się najczęściej osiągnąć tylko drogą powtórnego wcielenia w zwierzęco-ludzkie ciało na tej ziemi.

Chodzi tu o jeden z tych w y j ą t k o w y c h w y p a d k ó w, jedynych, w których istnieje m o ż n o ś ć tak zwanej "reinkarnacji", podczas gdy przy przebiegu ziemskiego życia ludzkiego, z g o d n y m z p r a w e m, właśnie d z i ę k i dokonanemu przebiegowi, reinkarnacja staje się raz na zawsze niemożliwa.

Chociaż wykorzystanie życia ziemskiego dla przygotowania się do pozaziemskich stanów świadomości jest rzeczą nader doniosłą, to jednak nie sądź bynajmniej, że musisz na tej ziemi pędzić trwożliwe, wciąż pełne troski o zapewnienie sobie "zbawienia duszy" życie "świętego" małej wiary - jednego z tych samolubów, co się tak bardzo lękają każdego "grzechu", lecz w duszy z radością zdają się być pewni "potępienia tego nikczemnego świata".

T a k a postawa życiowa z całą pewnością doprowadziłaby cię kiedyś w świecie ducha do jednego z owych zwodniczych "królestw nadbrzeżnych", które ukształtowały się pod wpływem urojeń ludzkich, przy czym sprawcy ich bynajmniej nie uświadamiali sobie swojej roli twórczej.

Życie w wiernym s p e ł n i a n i u o b o w i ą z k ó w, pełne M i ł o ś c i do wszystkiego co żyje, pełne dążenia do dobroci serca i umiłowania prawdy, d o ł a d u w k i e r o w a n i u t w ą w o l ą i d o u s z l a c h e t -

n i a n i a t w y c h r a d o ś c i
- życie pełne radosnej w i a r y w
ostateczne spełnienie twych najszczyt-
niejszych i najszlachetniejszych tęsknot
- będzie zawsze tu na ziemi n a j l e p -
s z y m dla ciebie ż y c i e m ,
szczególnie jeśli zarazem dążysz do nau-
czenia się tego, co w tej sprawie nazy-
wam " s z t u k ą u m i e r a n i a " .

Wprawdzie istnieje też jeszcze szcze-
gólna wyżynna droga duchowa, o której
mówiłem już na innym miejscu, lecz dopóki
nie ukształtujesz swego życia tak jak
cię tutaj uczę je kształtować, trudno ci
będzie poruszać się po takiej ścieżynie ...

Kto na tę drogę chce wkroczyć, musi
się stać wolny od wszystkiego, co by
osłabiać mogło pewność jego kroków.

Obłudne „świętoszkostwo" jest równie
zdrożne, jak i puste gesty "zaprzeczania
świata " !

Nie wszystkim wydaje się już możliwą do przebycia owa droga, na której człowiek może dostąpić tego, że " B ó g " jego w nim się narodzi, lecz każdy powinien przynajmniej w i e d z i e ć o tej drodze - każdy powinien się przygotować, by choć wkroczyć na nią, kiedykolwiek to będzie możliwe, już tu na ziemi.

Wielu może jeszcze zabraknąć wprawdzie niezbędnych do tego sił i wytrwałości, ale też wszelkie siły d u c h o w e rosną wskutek ich używania , w y t r w a ł o ś ć staje się także tu udziałem tylko tych, którzy jakiejś sprawie całą swą M i ł o ś ć poświęcają . - -

Wszystko, co człowiek po tej f i z y c z n i e postrzeganej stronie świata pomyśli, odczuje lub zdziała, wywiera nieustannie wpływ na "tamten ś w i a t ".

Owoce wszelkich poczynań człowieka t u w z i e m s k o ś c i zostają dlań zachowane na długo po śmierci, choćby te jego dzieła ziemskie służyły tylko celom f i z y c z n y m .

Zakładając możliwość odpowiedzialności moralnej przy wszelkich twych poczynaniach tu na ziemi, trzeba zaznaczyć, że nie chodzi o to, co czynisz, lecz jak to czynisz. - -

Najniższa praca tu na ziemi może się stać źródłem nieoczekiwanego przypływu sił na twoje dalsze życie po duchowej stronie świata, jeśli powierzone ci zadania wykonujesz w szczerym oddaniu się swym obowiązkom, radośnie, ze wszystkich sił swoich, tak jak gdyby istnienie całego wszechświata zależało jedynie od tego, jak dobrze wykonasz swą pracę . . .

Za siebie jedynie i wyłącznie ty sam ponosisz odpowiedzialność !

We wszystkim, co myślisz lub czynisz - we wszystkim, czym się trudnisz po tej stronie świata, doznawanej przez zmysły fizyczne - jesteś wciąż nieświa-

domym twórcą swego późniejszego losu w świecie postrzeganym zmysłami d u c h o w y m i . -

To, co tutaj na ziemi mieniasz "l o s e m" swoim, jest jeno śmiesznie małym w y c i n k i e m niezmierzonej c a ł o ś c i , a gdy się tu prawujesz ze swym losem, to choćby twoje niezadowolenie, po ludzku rzeczy biorąc, było całkowicie zrozumiałe i rzecz prosta w y b a c z a l n e , to jednak podobien jesteś tylko dziecku nierozsądnie napierającemu się rzeczy, których dziś mu dać jeszcze n i e m o ż n a , gdyż przyniosłyby mu s z k o d ę , podczas gdy p ó ź n i e j owe upragnione rzeczy będą do jego rozporządzenia w n i e p r z e b r a n e j o b f i t o ś c i ...

Dopiero na w y s o k i m szczeblu świata duchowego będziesz zdolen kiedyś z r o z u m i e ć swój los, a wówczas się uśmiechniesz, wspominając swe dawniejsze sądy . - -

Ujrzysz wtedy, że najlepsze twe przesłanki rozumowe, które cię niegdyś przywiodły do twojego sądu, były również n i e d o r z e c z n e , chciałeś bowiem wnioskować o piękności kwiatu i o wybornej słodyczy owocu z włókien korzonków wygrzebanych z łona ziemi własnymi rękami.

Tylko ten, kto siebie samego zdoła wyzwolić z cieśni wyobrażeń wyrosłych siłą rzeczy z jego fizycznie-zmysłowej formy widzenia, ten powoli stopniowo wyczuwać też będzie coś niecoś z tej ogromnej całości, z której bierze początek, a do której środkami poznania zmysłami f i z y c z n y m i nigdy się zbliżyć nie może . . .

Nie było to czczym frazesem, gdy ongi pewien Wiedzący nieledwie oszołomiony blaskiem tego, co ujrzał, te znalazł słowa :

"Żadne oko tego nie widziało, żadne ucho tego nie słyszało, co Bóg zgotował dla tych, którzy Go miłują!"

Atoli "miłować Boga" znaczy: - tak "miłować", tak chętnie przyjmować wszelki trud i wszelki ból ziemski, jak gdyby tak się właśnie wszystkiego pragnęło i do wszystkiego dążyło, jak się w naszym życiu dzieje! -

"Miłować Boga" znaczy: miłować tę ziemię wraz ze wszystkim, co na niej żyje - takim, jakim jest - choćby nawet było to przeciwne pragnieniom naszym! -

"Miłować Boga" znaczy: - miłować siebie samego i dla siebie samego brać na się radośnie wszelkie ciężary, które nam dźwigać dano na długiej i uciążliwej drodze, wiodącej wreszcie

"Żadne oko tego nie widziało, żadne ucho tego nie słyszało, co Bóg zgotował dla tych, którzy Go miłują!"

Atoli "miłować Boga" znaczy: - tak "miłować", tak chętnie przyjmować wszelki trud i wszelki ból ziemski, jak gdyby tak się właśnie wszystkiego pragnęło i do wszystkiego dążyło, jak się w naszym życiu dzieje! -

"Miłować Boga" znaczy: miłować tę ziemię wraz ze wszystkim, co na niej żyje - takim, jakim jest - choćby nawet było to przeciwne pragnieniom naszym! -

"Miłować Boga" znaczy: - miłować siebie samego i dla siebie samego brać na się radośnie wszelkie ciężary, które nam dźwigać dano na długiej i uciążliwej drodze, wiodącej wreszcie

z błędów, zamętu i bałamuctw do n a s z a m y c h , jakimi od w i e k ó w jesteśmy w B o g u ! - -

Po tym wszystkim będziesz też teraz wiedział, jak masz najlepiej czcić swoich " z m a r ł y c h ": - tych, którzy niegdyś byli ci bliscy tu w życiu ziemskim, a którzy i dziś jeszcze, jak i dawniej, t r w a j ą w b y c i e , jeno że są teraz nieuchwytni dla twej z d o l n o ś c i p o s t r z e g a n i a , ~~swoi~~ zmysłami fizycznymi . . .

Będziesz teraz wiedział, jak możesz im także nadal p o m a g a ć i jak ty s a m , gdybyś pomocy potrzebował, możesz ją od nich o t r z y m a ć .

Jest to doprawdy zdrożne poczynanie - zakładać " k ó ł k a s p i r y t y s t y c z n e ", by ~~swoi~~ nawiązać łączność ze zmarłymi na ziemi .

Jeśli nawet wziąć pod uwagę uczciwość wszystkich uczestników i zabezpieczyć się przed wszelkim, choćby m i ę ś w i a d o m y m oszustwem, to przecież z a m a ł o w i e c i e o siłach przeja-

miających się podczas takich "seansów" i nie jesteście w stanie ustalić i s t o t n y c h sprawców tych przejawów.

A nawet wówczas nie jesteście w stanie tego uczynić, gdy odłożycie wszelkie z góry powzięte zniemanie, by zbadać bezstronnie, ile jest też prawdy w tym wszystkim!

Siły, z którymi ma się do czynienia przy p r a w d z i w y c h zjawiskach s p i r y t y s t y c z n y c h , p e ł n e s ą k ł a m s t w a , k a p r y ś ó w i o s z u s t w a - zawsze gotowe do z w r ó c e n i a n a s i e b i e u w a g i za pomocą waszych własnych sił - lecz jakże dalekie są od tego, by się stać powolnym przedmiotem badań ... /Pomijam tu oczywiście różnorakie m o ż l i w o ś c i o s z u s t w a ze strony "m e d i ó w" oraz u c z e s t n i k ó w s e a n s ó w/.

Zjawiska, przy których zdaniem waszym czynne są siły z "zaświata", jeśli nie zachodzi ziemskie złudzenie, nie są niczym innym, jak igraszkami niewidzialnych jestestw z nieznanej prawie jeszcze dziedziny

wiających się podczas takich "seansów" i nie jesteście w stanie ustalić i s t o t n y c h sprawców tych przejawów.

A nawet wówczas nie jesteście w stanie tego uczynić, gdy odłożycie wszelkie z góry powzięte mniemanie, by zbadać bezstronnie, ile jest też prawdy w tym wszystkim!

Siły, z którymi ma się do czynienia przy p r a w d z i w y c h zjawiskach s p i r y t y s t y c z n y c h , p e ł n e s ą k ł a m s t w a , k a p r y s ó w i o s z u s t w a - zawsze gotowe do z w r ó c e n i a n a s i e b i e u w a g i za pomocą waszych własnych sił - lecz jakże dalekie są od tego, by się stać powolnym przedmiotem badań ... /Pomijam tu oczywiście różnorakie m o ż l i w o ś c i o s z u s t w a ze strony "m e d i ó w" oraz u c z e s t n i k ó w s e a n s ó w/.

Zjawiska, przy których zdaniem waszym czynne są siły z "zaświata", jeśli nie zachodzi ziemskie złudzenie, nie są niczym innym, jak igraszkami niewidzialnych jestestw z nieznanej prawie jeszcze dziedziny

świata f i z y c z n e g o . -

Dla ludzi naprawdę " o b u d z o - n y c h " w Duchu - których jako świadomych w zaświecie można już zaliczyć do " m i e s z k a ń c ó w z a ś w i a - t a ", choćby nawet jeszcze żyli w ciele ziemskim po f i z y c z n i e postrzegalnej stronie świata - jest wprawdzie r z e c z ą m o ż l i w ą p o s ł u - g i w a n i e się w wyjątkowych wypadkach wspomnianymi jestestwami, jak się wógóle posługuje jakąś osiągalną siłą pomocniczą, ale rzecz prosta żadnemu z tych istotnie obudzonych w duchu nie wpadnie na myśl przyczynić się do zabawiania uczestników jakiegoś seansu spirytystycznego lub uczynić "interesującymi" doświadczenia jakiegoś badacza . . .

Nawet tam, gdzie się odnosi wrażenie, że się ma "niewątpliwie" do czynienia z entelechią jakiegoś dawniejszego człowieka tej ziemi, niebezpieczeństwo o - s z u s t w a ze strony owych istot lemuryczny tak dalece przewyższa p wszelkie prawdopodobieństwo jakiejś i s t o t n e j łączności, że jak najbardziej stanowczo należy <u>ostrzegać</u> przed wkraczaniem na

należy <u>oczywiście</u> przed wkroczeniem na
żywopłot, że jak najbardziej stanowczo
przeciwny tej decyzji jestem i wszelkie
zgromadzenia tego typu uważam za szkodliwe
i niebezpieczne dla ogółu. Niebezpieczeństwo o-
czywiste tej zimą, gdzie się odnosi wrażenie,
że ulice są "niewłaściwie" do użytku
dowiadczenia jakiegoś bardzo . . .

Nawet tam, gdzie się odnosi wrażenie,
wydaje się "niewłaściwie" do użytku
ucznictwie jakiegoś rodzaju aktywności
dzonego lub wszystkich "interesujących"
wiązanie takiego zgromadzenia z tych instytucji w dużym nie
powoduje, że rzecz przestaje zadawać
wątpliwości - jest wprawdzie
rzeczą mniej poważną, ale w wątpliwych wypad-
kach wymaga jednak zastanowienia, jak się
zachować. Jeśli zgromadzenie ma
charakter stricte świecki - jest wprawdzie
niemniej po [illegible] poszuka-
jąc ujścia dla swej [illegible] "wiecu
protestacyjnego", choćby nawet jeszcze był w ciele
[illegible] w Dusze - którego jako świado-
mych z zasięcie rodna już zaliczyć do
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] -
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] -
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] -

drogę wiodącą do j a k i c h k o l w i e k zjawisk "spirytystycznych".

Ten, kto was tu ostrzega, zna wszelkie zjawiska możliwe w dziedzinie "spirytyzmu" z własnego, nieomylnego, przebogatego doświadczenia.

Ale zna również ów niewidzialny pośredni świat fizyczny, stanowiący od wieków rodzimy żywioł tych "spirytystycznych" rzekomych "duchów" i potrafi w danym razie p o s ł u g i w a ć s i ę tymi jestestwami i ich siłami, jak się posługuje wierzchowcem lub wyłem, gdzie okoliczności tego wymagają.

Człowiekowi duchowo do tego uprawnionemu służą owe jestestwa swymi siłami na każde jego żądanie bez potrzeby posiłkowania się "medium" i urządzania "seansów spirytystycznych".

Wkracza on w dziedziny tych jestestw pośrednich z taką pewnością, z jaką wstępuje świadomie w światy czysto d u c h o w e.

Nie jest zaiste przyjemnie mieć do czynienia z tymi jestestwami i nikt z tych, co mogą posługiwać się nimi według swej woli, nie uczyni tego b e z p o - t r z e b y i zawsze będzie musiał przy tym przezwyciężyć uczucie w s t r ę t u.

Z tymi stworami, które można by było chyba porównać na sposób ziemski z meduzami mórz południowych, choć w warunkach normalnych n i e dającymi się jak tamte postrzegać f i z y c z n i e, jak również z ich jednak czysto f i z y c z - n y m i s i ł a m i wchodzicie najczęściej w styczność, gdy się wam zdaje, że obcujecie z waszymi "u k o c h a - n y m i z m a r ł y m i" - chyba, że to tylko w a s z e w ł a s n e nieznane wam siły pochodzące z t e j s a m e j dziedziny, do której należą owe niewidzialne stwory fizyczne, s a m e wywołują wszystkie te zjawiska i w ten sposób w y s a m i nieświadomie odgrywacie dla siebie scenki w teatrze duchów...

A jednak dla dobra waszej duszy i ciała, tego rodzaju nieświadome oszukiwa-

nie siebie jest bądź co bądź m n i e j zgubne, niż p r a w d z i w a styczność z opisanymi tu jestestwami lemurycznymi, wysysającymi wasze siły niczym pijawki i mogącymi sprawiać rzekome "cuda" waszych "seansów spirytystycznych" jedynie przy pomocy wydartych wam energii.

Nawet najbardziej objektywny badacz, biorący udział w tych zjawiskach j e d y n i e jako o b s e r w a t o r, zgoła nie jest uodporniony przeciwko mocy tych polipich macek opasujących go z niewidzialności.

Choć mu się zdaje, że "panuje nad sytuacją", musi jednak dać wydrzeć sobie najżywotniejsze siły nie podejrzewając nawet, co za nadużycia w nim czynią wzbudzające jego zainteresowanie niewidzialne pasożyty jego "medium" . - -

P r a w d z i w e " obcowanie" - jedyne p e w n e porozumienie się z tymi, którzy przed nami odeszli w "zaświaty" odbywa się w y ł ą c z n i e w g ł ę b i a c h naszych, w "duszy" i

jest czysto d u c h o w e j natury.

Wasze własne " c i a ł o " d u - c h o w e jest dla was organem do porozumiewania się ze " zmarłymi " !

Każda "do głębi odczuta" m y ś l , każde do głębi przenikające was u c z u - c i e podchwytywane bywa „po tamtej stronie", jak tu w świecie zmysłów fizycznych wypowiedziane słowo.

Tak samo jednak i wy - jeśli jesteście "pełni spokoju" i dość subtelni do odczuwania tego - słyszycie wypowiedzi osób żyjących już po d u c h o w e j stronie świata, jako ciche m y ś l i i jak gdyby z zewnątrz przenikające w was u c z u c i a , które przy pewnym wyćwiczeniu zdolności rozpoznawczych z wszelką pewnością można odróżnić od " w ł a s n y c h " myśli i uczuć . -

było za spełnienie się nareszcie jakiegoś życzenia, czegoś gorąco upragnionego przez osobę zmarłą za czasów jej życia ziemskiego, co naówczas zostało niespełnione. - -

Wszystko to sprawia bez wątpienia o wiele mniejsze wrażenie niż tańczący lub unoszący się w powietrzu stolik, którego nogi wystukują "wiadomości", nie mówiąc już o jakiejś "zmaterializowanej" postaci, w której, wpadłszy bezwiednie w stan hipnozy, "z całą pewnością" poznaje się i słyszy zmarłego, chociaż to, co tam przed nami stoi, nie jest niczym innym, jak swego rodzaju "astralną" figurą z panoptikum.

Coprawda rysy zewnętrzne zapożyczono od byłej ziemskiej postaci zmarłego, a nawet ubiór, suknie święcą swe pozorne zmartwychwstanie - lecz z takiego straszydła przemawia żywa istota, która by was z g r o z ą przejęła, gdybyście mieli nagle ujrzeć ją obok siebie w jej p r a w d z i w e j już nie zamaskowanej postaci. - -

było za spełnienie się nareszcie jakiegoś życzenia, czegoś gorąco upragnionego przez osobę zmarłą za czasów jej życia ziemskiego, co naówczas zostało niespełnione. - -

Wszystko to sprawia bez wątpienia o wiele mniejsze wrażenie niż tańczący lub unoszący się w powietrzu stolik, którego nogi wystukują "wiadomości", nie mówiąc już o jakiejś "zmaterializowanej" postaci, w której, wpadłszy bezwiednie w stan hipnozy, "z całą pewnością" poznaje się i słyszy zmarłego, chociaż to, co tam przed nami stoi, nie jest niczym innym, jak swego rodzaju "astralną" figurą z panoptikum.

Coprawda rysy zewnętrzne zapożyczono od byłej ziemskiej postaci zmarłego, a nawet ubiór, sukniе świecą swe pozorne zmartwychwstanie - lecz z takiego straszydła przemawia żywa istota, która by was z g r o z ą przejęła, gdybyście mieli nagle ujrzeć ją obok siebie w jej p r a w d z i w e j już nie zamaskowanej postaci. - -

Tym, którzy nigdy nie przeżywali p r a w d z i w y c h i naprawdę godnych uwagi zjawisk spirytystycznych, zapewne trudno będzie pojąć, iż takie rzeczy można brać poważnie - lecz niestety to nie przeszkadza, że tak zwany "spirytyzm" liczy miliony ukrytych lub jawnych zwolenników i wciąż wciąga w swe zaczarowane koło nowych "nawróconych".

Olbrzymia, częściowo fantastyczna, częściowo pseudo-naukowa literatura, dotycząca teorii i praktyki spirytystycznej, wciąż jeszcze znajduje zapalonych czytelników, co się zaś tyczy wyznawców, to trzeba przyznać, że nawet cała powaga naukowa, uzyskana na innym polu, nie chroni tu bynajmniej od bardzo dotkliwych złudzeń - zwłaszcza gdy wypadek śmierci budzi gorące p r a g n i e n i e nawiązania w jakikolwiek sposób ponownej łączności z umiłowanym zmarłym . . .

Beret doktorski nie jest zgoła wystarczającą izolacją przeciw hipnotycznym wpływom niewidzialnej części świata, a togi dostojników akademickich są niestety przepuszczalne niby pajęczyna dla esawek tych niewidzialnych mięczaków fizycznych.

Ze wszystkich tych względów ostrzegania moje doprawdy nie powinny być zbędne.

Cały f i z y c z n y i d u c h o w y wszechświat jest j e d n o l i t ą c a ł o ś c i ą, choć owa całość przejawia się w r ó ż n y c h b a r d z o a s p e k t a c h.

Właściwa R z e c z y w i s t o ś ć kryjąca się poza tymi aspektami była i jest zawsze tylko dla b a r d z o s z c z u p ł e j garstki ludzi na tej ziemi odszczepieńca.

Beret doktorski nie jest zgoła wystarczającą izolacją przeciw hipnotycznym wpływom niewidzialnej części świata, a togi dostojników akademickich są nieatety przepuszczalne niby pajęczyna dla ssawek tych niewidzialnych mięczaków fizycznych.

Ze wszystkich tych względów ostrzegania moje doprawdy nie powinny być zbędne.

Cały f i z y c z n y i d u c h o w y wszechświat jest j e d n o l i t ą c a ł o ś c i ą, choć owa całość przejawia się w r ó ż n y c h b a r d z o a s p e k t a c h.

Właściwa R z e c z y w i s o ś ć kryjąca się poza tymi aspektami była i jest zawsze tylko dla b a r d z o s z c z u p ł e j garstki ludzi na tej ziemi odsłonięta.

Wymyka się ona zarówno wszelkim doświadczeniom, jak i spekulacyjnym dociekaniom.

Po stronie panowania zmysłów f i z y c z n y c h , jak i po stronie d u c h o w e j wszechświata bywają znowu najrozmaitsze odmiany s p o s o b u w i d z e n i a , a wszystko, co dociera w ten sposób do świadomości, występuje z jednym i tym samym urozumieniem - iż jest "R z e c z y w i s t o ś c i ą".

Istoty, które się wyżywają we wszechświecie, postrzegają tylko c z ę ś c i Rzeczywistości, a nawet i te części tylko w n i e ś w i a d o m y m s t w o r z o n y m p r z e z s i e b i e p r z e k s z t a ł c e n i u.

Tak więc i o życiu po "śmierci" ciała fizycznego stanowi z m i a n a s p o s o b u w i d z e n i a.

Odczuwa się i przeżywa tę samą R z e c z y w i s t o ś ć - tylko w d u c h o w e j formie widzenia -

- gdyż wraz z wygaśnięciem związanych ze z i a ł e m ziemskim czynności życiowych zmysły f i z y c z n e nie są już przydatne jako organa pośredniczące w przeżyciu.

Życie we w s z y s t k i c h swych dziedzinach daje się jednak postrzegać za pomocą z m y s ł ó w, chociaż r o d z a j ó w organów zmysłów są bardzo różne. -

" Śmierć" dla człowieka ziemskiego jest jedynie wydarzeniem z m u s z a j ą c y m go do ś w i a d o m e g o posługiwania się zmysłami, ukrytymi dotychczas w p o d ś w i a d o m o ś c i . . .

Owe zmysły duchowe i s t n i e j ą też za życia ziemskiego - a nawet są wyłączną przyczyną tego, że człowiek postrzegając zmysłami ciała zwierzęcego może odbierać wrażenia, których zwierzę na najwyższym nawet stopniu rozwoju p r z e ż y w a ć n i e m o ż e, chociażby bystrość jego zmysłów fizycznych była bez porównania większa od bystrości zmysłów człowieka. - -

- gdyż wraz z wygaśnięciem związanych zmi z ciałem ziemskim czynności życiowych zmysły f i z y c z n e nie są już przydatne jako organa pośredniczące w przeżyciu.

Życie we w s z y s t k i c h swych dziedzinach daje się jednak postrzegać za pomocą z m y s ł ó w, chociaż r o d z a j e organów zmysłów są bardzo różne. -

"Śmierć" dla człowieka ziemskiego jest jedynie wydarzeniem z m u s z a j ą c y m go do ś w i a d o m e g o posługiwania się zmysłami, ukrytymi dotychczas w p o d ś w i a d o m o ś c i . . .

Owe zmysły duchowe i s t n i e j ą też za życia ziemskiego - a nawet są wyłączną przyczyną tego, że człowiek postrzegając zmysłami ciała zwierzęcego może odbierać wrażenia, których zwierzę na najwyższym nawet stopniu rozwoju p r z e ż y w a ć n i e m o ż e, chociażby bystrość jego zmysłów fizycznych była bez porównania większa od bystrości zmysłów człowieka. - -

T y l k o w r z a d k i c h s t o s u n k o w o w y p a d k a c h zdarza się m o ż l i w o ś ć , że zmysły "ciała" d u c h o w e g o w człowieku rozwierają się j u ż z a ż y c i a z i e m s k i e g o , przy czym n i g d y się to nie zdarza w postaci nagłego pojawienia się zdolności do posługiwania się organami zmysłów duchowych, lecz zawsze tylko drogą stopniowego "b u d z e n i a s i ę ", które wprawdzie można ł a g o d n i e p r z y s p i e s z a ć , lecz nigdy samowolnie w y m u s z a ć .

Kto więc już za życia w świecie zmysłów f i z y c z n y c h zbudzi się do używania również swych zmysłów d u c h o w y c h , ten widzi dostępne już dla jego doświadczeń różne niższe "światy" jednego jedynego p r z y c z y n o w e g o ś w i a t a r z e c z y w i s t o ś c i jak gdyby "nawarstwione" , tak że częstokroć może mu być trudno odróżniać na pierwszy rzut oka, co należy do dziedzin świata f i z y c z n e g o , a co do królestw światów poznawalnych

zmysłami d u c h o w y m i .

Jedynie ci nader nieliczni, dla których rozwarł się od wewnątrz również ś w i a t p r z y c z y n : " rzecz sama w sobie" - odczuwają jednocześnie jedyną ostateczną R z e c z y w i s t o ś ć "tworzącą" zarówno wszelkie światy d u c h o w e , jak i wszelkie światy postrzegane zmysłami f i z y c z n y m i .

Owa Prarzeczywistość jest p r a p o d s t a w ą w s z e l k i e g o ż y c i a niezależnie od tego, czy ono teraz na sposób d u c h o w y , czy też f i z y c z n y dochodzi do zmysłowych doświadczeń i samoprzeżywania!

" C z ł o w i e k " zaś - niezależnie od tego, czy przeżywa teraz siebie w zjawiskowej postaci duchowej, czy w c i e l e z w i e r z ę c i a z i e m s k i e g o , ze stanowiska wiekuistej Rzeczywistości jest :

w i e k u i s t y m ż y c i e m w p o s t a c i i n d y w i d u a l n e j , ś w i a d o m e j z d o l n o ś c i d o p r z e ż y w a n i a s i e b i e .

zmysłami duchowymi.

Jedynie ci nader nieliczni, dla których rozwarł się od wewnątrz również świat przyczyn: "rzecz sama w sobie" - odczuwają jednocześnie jedyną ostateczną Rzeczywistość "tworzącą" zarówno wszelkie światy duchowe, jak i wszelkie światy postrzegane zmysłami fizycznymi.

Owa Rzeczywistość jest prapodstawą wszelkiego życia niezależnie od tego, czy ono teraz na sposób duchowy, czy też fizyczny dochodzi do zmysłowych doświadczeń i samoprzeżywania!

"Człowiek" zaś - niezależnie od tego, czy przeżywa teraz siebie w zjawiskowej postaci duchowej, czy w ciele zwierzęcia ziemskiego, ze stanowiska wiekuistej Rzeczywistości jest:

wiekuistym życiem w postaci indywidualnej, świadomej zdolności do przeżywania siebie.

Życiu wiekuistemu, skrępowanemu tu na ziemi sposobem widzenia przez zmysły f i z y c z n e i skazanemu wyłącznie na postać zwierzęcą, nader trudno bywa w tej swojej indywidualnej postaci odczuwać siebie jednocześnie jako ośrodek pewnej nieogarnionej całości: - całości nie uznającej w sobie żadnych przerw ani żadnych rozłączeń, aczkolwiek dającej się ujmować w niezliczonym mnóstwie aspektów. -

Związana z ziemią wyobraźnia zbyt ulega wpływom p o z o r ó w , znających i n d y w i d u a l n o ś ć jedynie jako coś o d o s o b i ę t e g o od reszty.

Natomiast w duchowym s p o s o b i e w i d z e n i a indywidualność jest w i e k u i s t ą f u n k c j ą p r z e j a w u wewnątrz niepodzielnej całości - nie rozszczepieniem w sobie całości, lecz p r z e j a w e m w ł a s n e j w i e l o j e d n o ś c i .

Zawsze jest to c a ł e , n i e p o d z i e l n e ż y c i e , w każdym ze swego nieskończonego mnóstwa indywidualnych samokształtowań przeżywające siebie w pewnym określonym jednorazowym aspekcie...

O ŚWIĄTYNI WIECZNOŚCI

I O ŚWIECIE DUCHA

My, co tu na ziemi dzielimy z wami życie ziemskie, a jednak jednocześnie przychodzimy podawać wam wieści o D u c h u - żyjemy zaprawdę na i n n y m świecie niż wy, aczkolwiek i my mocno obu stopami stoimy na tej ziemi.

Może wam się wydawać, jakobyśmy byli bardzo od was dalecy, a jednak nikt by nie mógł być bliżej was, niż my.

Co prawda żyjemy nie tylko na w a s z y m , lecz również na wiekuistym świecie czystego, istotnego D u c h a , ale wieczny świat Ducha p r z e n i k a także w a s z świat - jak woda morska przenika rosnącą w morzu gąbkę . . .

Rzecz prosta nie możecie ogarnąć z m y s ł a m i z i e m s k i m i nieskalanego, rzeczywistego świata duchowego, w którym my d u c h o w o żyjemy.

Jeśli chcecie p o w z i ą ć w i a d o m o ś ć o rzeczach duchowych, musicie się wpierw stać z d o l n i d u c h o w o do czynienia postrzeżeń.

A nawet wówczas jeszcze będziecie musieli w z n i e ś ć się wpierw ponad wszystkie n i ż s z e światy duchowe, zanim dotrzecie w głąb tego królestwa, z którego płynie ku wam wieść tu wam podana . . .

Wielu z was szuka nas w przekonaniu, że mogliby niezwłocznie duchowo z j e d n o c z y ć s i ę z mxm n a m i, gdyby tylko odnaleźli nasze ludzkie siedziby na ziemi ... Ale choćby nawet istotnie nas tu wreszcie z n a l e ź l i, w żadnym wypadku nie "zbliży" ich to do nas.

Widzą jeno nasze ciało ziemskie, słyszą nasz ziemski głos i postrzegają co najwyżej najbardziej zewnętrzną stronę naszego zewnętrznego ~~ciała~~ życia ziemskiego.

N i e mogą jednak wkroczyć do naszej " Ś w i ą t y n i ", gdyż leży ona po d u c h o w e j stronie świata przyczyn, a n i e na "zboczach Himalajów" .

Tam, w ukrytych pustelniach najwyższego łańcucha gór ziemskich żyją tylko zawsze od praczasów niektórzy z naszych braci z każdorazowego pokolenia: - mężowie, co się wzbili ponad wszelką możliwą wielkość ziemską i oto teraz pozostają w niedostępnym odosobnieniu, by stale strzec i chronić od zasypania ścieżkę, która dla nas czynnych w życiu świeckim musi pozostawać dostępna, byśmy mogli sprostać poruczonemu nam zadaniu . . .

Tysiąclecia całe budowaliśmy naszą duchową świątynię i wciąż budujemy dalej, nie mogąc nigdy całkowicie zakończyć jej budowy.

W każdym stuleciu dobudowujemy nowe kaplice i ołtarze, nowe kolumny i filary - zgodnie z ustalonym duchowo rytmem, według z góry założonego mądrego planu, spoczywającego w fundamentach Świątyni.

Wszystkie wasze świątynie i ołtarze na ziemi są jeno o d z w i e r c i e d l e n i e m tej z ducha ukształtowanej Ś w i ą t y n i .

We wszystkich odzwierciedleniach ziemskich można się dopatrzeć tego, co z wymiarów i ozdób naszej wzniosłej Ś w i ą t y n i W i e c z n o ś c i - mniej lub więcej dokładnie, mniej lub więcej opacznie - wyczuli nieświadomie dawni budowniczowie lub jeśli byli prawdziwymi a r t y s t a m i - przeniknęli swą wysoką intuicją . -

A ta Świątynia nie jest jakimś tworem m y ś l i i bynajmniej nie mówię tu tylko s y m b o l i c z n i e !

Istnieje ona jako budowla z substancji duchowej, którą zawsze można postrzegać

zmysłami duchowymi, a istoty postrzegające d u c h o w o uznają ją za trwałą budowę tak samo jak wy wasze ziemskie świątynie i niebotyczne katedry ziemskie...

W świecie duchowym odczuwa się wszystko jako tak samo "namacalne" i "realne", jak i w waszym świecie zmysłów fizycznych, a wielkiemu ulegniecie złudzeniu sądząc, że tam znaleźć można jedynie zwiewne widziadła senne ! -

Nie chodzi tu ani o wizję, halucynacje, czy inne jakieś twory wyobraźni, ani o wynurzanie się ze sfer podświadomości uformowanych na kształt obrazów własnych zasobów doświadczeń ! -

Rzeczy postrzegane zmysłami d u c h o w y m i istnieją w t y m s a m y m stopniu "obiektywnie", jak rzeczy, które można postrzegać zmysłami f i z y c z n y m i c i a ł a z i e m s k i e g o , a na tej podstawie to, co się postrzega zmysłami d u c h o w y m i , aż do n a j w y ż s z y c h stopni

samoprzejawienia duchowego, całkowicie odpowiada "obiektywnie" kształtom spotykanym na świecie postrzeżeń zmysłami fizycznymi, aczkolwiek w pewnych od Ducha zależnych odmianach.

W świecie d u c h o w y m istnieją również "lądy i morza", głębokie wąwozy i wysokie góry, lodowce pokryte wiecznym śniegiem oraz rozległe zaciszne doliny pełne uroku i spokoju . . .

Komu wyda się to ujęcie "zbyt ziemskie", ten niech sobie uprzytomni, że przecież także jego postrzeżenia czynione zmysłami f i z y c z n y m i tu na ziemi powstają jedynie dzięki określonym w r a ż e n i o m wywoływanym przyczynami zewnętrznymi. A następnie niech zwróci uwagę, że zawsze mają przy tym znaczenie jedynie postrzegane przez fizyczne zmysły oddziaływania pewnych e n e r g i i , tak że wszelkie o k r e ś l a n i a dawane rzeczom, ściśle biorąc ustalają tylko pewne z e s p o ł y s t e r e o t y p o w ó p o s t r z e g a n y c h p o s z c z e g ó l n y c h

samoprzejawienia duchowego, całkowicie odpowiada "obiektywnie" kształtom spotykanym na świecie postrzeżeń zmysłami fizycznymi, aczkolwiek w pewnych od Ducha zależnych odmianach.

W świecie d u c h o w y m istnieją również "lądy i morza", głębokie wąwozy i wysokie góry, lodowce pokryte wiecznym śniegiem oraz rozległe zaciszne doliny pełne uroku i spokoju . . .

Komu wyda się to ujęcie "zbyt ziemskie", ten niech sobie uprzytomni, że przecież także jego postrzeżenia czynione zmysłami f i z y c z n y m i tu na ziemi powstają jedynie dzięki określonym w r a ż e n i o m wywoływanym przyczynami zewnętrznymi. A następnie niech zwróci uwagę, że zawsze mają przy tym znaczenie jedynie postrzegane przez fizyczne zmysły oddziaływania pewnych e n e r g i i , tak że wszelkie o k r e ś l a n i a dawane rzeczom, ściśle biorąc ustalają tylko pewne z e s p o ł y s t e r e o t y p o w o p o s t r z e g a n y c h p o s z c z e g ó l n y c h

w r a ż e ń . - Tak więc np. oko otrzymuje wrażenie b i e l i , r ę k a odczuwa c h ł ó d oraz p e w n ą k o n s y s t e n c j ę dotykanej materii, ucho odbiera wrażenia s k r z y p i ą c e g o s z m e r u przy nastąpowaniu na tę właśnie materię i zgodnie z tym ów kompleks spostrzeżeń /do których dojść może jeszcze wiele innych, jak np.wrażenie łatwego topnienia lub podobieństwo poszczególnych "płatków" do kryształów/ nazywamy "śniegiem" .

By wywołać f i z y c z n o - z m y s ł o w e spostrzeganie tego zespołu wrażeń, są oczywiście potrzebne f i z y k a l n e bodźce wrażeń, zaś taki sam zespół wrażeń staje się dla zmysłów d u c h o w y c h t y l k o w t e d y postrzegalny, kiedy d u c h o w e energie połączą się dla wytworzenia tych właśnie wrażeń . - -

Po stronie d u c h o w e j świata przyczyn istnieje również " p r z e -

s t r z e ń i c z a s", "p r z y - c z y n a i s k u t e k", choć nasz stosunek do tego wszystkiego jest w istocie swej zgoła inny niż przywykliśmy do tego w fizyczno-zmysłowym życiu na ziemi.

Wszystko, co przeżywamy tu w świecie d u c h o w y m, jest tak samo r e a l - n e, jak rzeczy świata postrzeganego zmysłami f i z y c z n y m i, lecz dotrzeć to do świadomości może jedynie w sposób d u c h o w y.

To, co w ten sposób postrzegamy, nie znajduje się bynajmniej pod w z g l ę - d e m m i e j s c a d a l e k o od świata fizycznego, lecz m i e podlega już prawom rządzącym światem zjawisk fizycznych.

Czynna w o l a wywołuje w duchowości wzrastanie tego, co ma nam służyć w c i e l e duchowym i tą samą wolą, bez żadnego trudu, dokonuje się zbiór dojrzałych owoców.

Nie znamy tylko z w i e r z ą t w dziedzinach świata duchowego, o którym tu mowa, chociaż nie brak i tu bynajmniej czystego ś w i a t a k s z t a ł t ó w zjawiska zwierzęcego.

Wszystko natomiast, co jest " z w i e r z ę c e g o " w człowieku na ziemi, straciło tu swą moc nad nami w taki sam sposób, jak i wszystko nam w r o g i e , co się na ziemi w postaci zjawiskowej zwierzęcej nam przeciwstawia.

To, co w duchowości objawia się nam w kształtach o d p o w i a d a j ą c y c h kształtom z w i e r z ą t na ziemi w ich najwyższej piękności, nie ma z g o ł a n i c wspólnego z n a t u r ą z w i e r z ę c ą , tak jak się ona na ziemi przejawia w kształtach zwierzęcych.

Na ziemi jedni ludzie u ż y w a j ą jako ziemskiego p o k a r m u mięsa zwierząt, inni go u n i k a j ą , ale tu w przeżywaniu d u c h o w o - zmysło-

wym nie ma innego "pokarmu" niż duchowe odpowiedniki ziemskich p ł o d ó w r o ś l i n n y c h oraz odpowiedniki ziemskiego w i n a i c h l e b a .

/Jest chyba rzeczą zbędną dodawać, że chodzi tu o "chleb", co powstał bez pieca i o "wino", które doprawdy nie "oszałamia" . . ./

Ale i "pokarm" i "napój" są i po stronie d u c h o w e j świata przyczyn duchowo-zmysłową f o r m ą o d n a w i a n i a s i ł , podobnie jak istnieje pewien stan pokrzepienia w życiu duchowym, dający się porównać ze zdrowym snem człowieka po ziemsku zmęczonego.

A że "pokarm" i "napój" w świecie duchowym są p ł o d a m i siły woli, więc ich d z i a ł a n i e polega na przemianie tejże siły w składniki duchowo- cielesne, a zatem odpadają dla ciała duchowego wszelkie wydzieliny związane z ziemskim ciałem zwierzęcym na ziemi .

Wszystko to jednak wydaje się zapewne wielu z was zbyt "zmysłowe", zbyt podobne do życia na ziemi, by mogło wzbudzić w was chęć zrozumienia.

Zapominacie wszakże, że przecież i na ziemi wszelkie uchwytne dla zmysłów stawanie się jest zawsze "symbolem" pewnego zdarzenia, które pozostaje n i e u c h w y t n e dla zmysłów. -

Wszelkie życie tak we wszechświecie zmysłów f i z y c z n y c h, jak i zmysłów d u c h o w y c h przejawia się jako r u c h.

Wszelki zaś ruch tworzy f o r m ę.

Ponieważ w s z e l k i e życie jest z a w s z e t y m s a m y m j e d y n y m życiem, a więc i wszelka f o r m a jest: odpowiednim s y m b o l e m tego samego r u c h u we w s z y s t k i c h sferach ujmowania wszechświata. -

Królestwo Ducha, o jakim m ó w i o i o jakim od tysiącleci wciąż

u c z o n o was marzyć : b e z form, b e z symboli - nie istnieje n i g d z i e , chyba ze się ktoś zadowala zwiewnymi mglistymi królestwami, uchodzącymi dla wielu g ł ó w za " Rzeczywistość " .

"Bezkształtne morze bezpostaciowej boskości", o którym mówią mistycy, stoi p o n a d w s z e l k i m b y t e m , a raz zgubieni w tym morzu nigdybyście siebie już nie mieliście odnaleźli .

Z n i e g o w y s z l i ś c i e , by się stać p o s t a c i ą i w y r a z e m s w o j e j w o l i , lecz to, co was raz już wysłało na drogę indywidualnego upostaciowania, musiałoby odrzucać wiecznie każdego i znowu ciskać we wszechświat, gdyby ktoś m ó g ł powrócić do owej bezkresnej prawiecznej toni . - -

A już bardzo daleko od tej prawiecznej toni są owi nieszczęśni marzyciele, którzy w swej podświadomości znaleźli ukryte skarby doświadczeń swoich najdalszych przodków i którzy na nowo, jako rzekome "przeżycia boskości" doświadczy-

li w s o b i e b r a k u z d o l - n o ś c i tych przodków do i n d y - w i d u a l n e g o przeżywania siebie...

Najwyższe królestwo Światłości duchowego sposobu widzenia, skąd przynosimy wam wiadomości, pod względem u k s z t a ł t o - w a n i a jest wprawdzie dziełem w s z y s t k i c h zdolnych przeżywać ten świat Ducha, a jednak każdy z osobna sam kształtuje swe w ł a s n e p r z e ż y c i e.

We w s p ó l n o ś c i działania woli osiąga tu każda poszczególna wola t e n s a m kształt.

D l a s a m e j s i e b i e zaś wola jednostki tworzy w e w n ą t r z naszej wspólnoty jednak swe w ł a s n e przeżycie, które znowu nie przeszkadza żadnej i n n e j jednostkowej woli; przeżycie to nie mogłoby się również nigdy u d z i e l i ć jakiejś innej odrębnej woli, chyba na skutek wzajemnego p r z e n i k a n i a.

Chociaż więc całe ukształtowanie

świata zmysłów d u c h o w y c h od-
czuwa się jako świat " r e a l n y "
podobnie jak świat postrzeżeń f i -
z y c z n o - z m y s ł o w y c h , to
jednak nasza w o l a w granicach świata
d u c h o w e g o nie napotyka na żadne
o p o r y , które tu na ziemi ją ogranicz-
czają i hamują .

Gdy c h c e m y , aby się coś
s t a ł o , to wystarcza naszej woli,
aby się to z r o b i ł o . . .

S t a n i e s i ę - wcześniej czy
później zależnie od s i ł y naszej
woli - ale będzie tak, jak tego c h c e -
m y .

Same siły twórcze naszej w o l i
wystarczają, aby zaistniało w świecie
duchowym to, czego c h c e m y , nato-
miast z n i k a j ą bez śladu rzeczy
dotychczas pożądane, skoro wola je o d -
r z u c a , tak że tu doprawdy potęga
woli graniczy prawie z pojęciem
"wszechmocy" . . .

Jedynie w s p ó l n i e p o ż ą -
d a n y przez wszystkich znających opi-
sane tu przeżycia świat duchowy - jako

wynik wspólnego sposobu poznawania za pomocą zmysłów d u c h o w y c h - tak samo nie daje się zmienić lub zniszczyć jak i świat zmysłów f i z y c z n y c h.

Istnieją natomiast i n n e jeszcze światy poznawania zmysłami d u c h o w y m i : - światy m ę t n e g o poznania i ź l e p o k i e r o w a n e j woli.

Są to światy tych, którzy weszli w świat Ducha nie potrafiwszy się wyzwolić z ciasnych pęt urojeń ziemskich i więzów myślowych.

Każdy w powyższy sposób ujarzmiony, niezdolny w pełni świadomości wznieść się na j a s n e w y ż y n y p o z n a n i a twórczego Ducha, tworzy sobie pewien niższy u r o j o n y ś w i a t zmysłów duchowych odpowiadający pojęciom, z którymi był już uprzednio związany na ziemi - lecz twór jego woli nie posiada trwałego istnienia.

A że każdy chce c z e g o ś i n n e g o , więc wciąż jeden niszczy dzieło drugiego.

A jednakże i takie złudne światy istnieją p r z e z w i e l e t y s i ą c l e c i , o ile zawdzięczają swoje istnienie p o w s z e c h n y m w y o b r a ż e n i o m przez czas dłuższy na ziemi pielęgnowanym i żywionym wielką siłą wiary. -

Wszelako nieświadomi twórcy tych światów stale toczą walki ze swymi przeciwnikami - ze wszystkimi siłami woli dążącymi do i n n y c h celów .

Pojęcia nie macie, ile nietolerancji religijnej, ile waśni narodowych i innych zatargów na ziemi jest tylko wynikiem w s t e c z n y c h d z i a ł a ń wywołanych zaciętymi walkami obronnymi w tych królestwach ułudy, które od najdawniejszych czasów stwarzał sobie człowiek w n i ż s z y c h sferach poznawania zmysłami duchowymi . - -

W s z y s t k o , w co się na ziemi poważnie w i e r z y lub czego się c h c e , tworzy w niższych sferach postrzegania zmysłami duchowymi "świat" odpowiadający temu właśnie wierzeniu czy pragnieniu a trwający dotąd, dopóki istnieje na ziemi ta wiara lub wola i przesyła wierzących lub pragnących do tych sfer.

Wszystko, co się na ziemi z w a l c z a , jest sobie wrogie również w świecie pozornego spełnienia, który tworzy sobie nieświadomie w owych dziedzinach d u c h o w o - z m y s ł o w y c h , to zaś, co tam d u c h o w o stroży się jedno przeciw drugiemu, oddziaływa swymi wrogimi siłami z powrotem na ludzkość tej ziemi . -

Drogą wzajemnego oddziaływania podsyca się po obu stronach wrogość i nienawiść.

Ale wszystkie te szczególne światy - - owe "nadbrzeżne królestwa" duchowe - z n i k n ą kiedyś, choćby ich istnienie wydawało się zapewnione na c o n y !

W s z y s t k o , w co się na ziemi poważnie w i e r z y lub czego się c h c e , tworzy w niższych sferach postrzegania zmysłami duchowymi "świat" odpowiadający temu właśnie wierzeniu czy pragnieniu a trwający dotąd, dopóki istnieje na ziemi ta wiara lub wola i przesyła wierzących lub pragnących do tych sfer.

Wszystko, co się na ziemi s w a l c z a , jest sobie wrogie również w świecie pozornego spełnienia, który tworzy sobie nieświadomie w owych dziedzinach d u c h o w o - z m y s ł o w y c h , to zaś, co tam d u c h o w o sroży się jedno przeciw drugiemu, oddziaływa swymi wrogimi siłami z powrotem na ludzkość tej ziemi . -

Drogą wzajemnego oddziaływania podsyca się po obu stronach wrogość i nienawiść.

Ale wszystkie te szczególne światy - - owe "nadbrzeżne królestwa" duchowe - z n i k n ą kiedyś, choćby ich istnienie wydawało się zapewnione na e o n y !

W i e c z n i e istnieć będzie w duchowości jedynie to ukształtowanie świata duchowego, które pochodzi z prześwietlonej poznaniem, n a w i e k i z j e d n o c z o n e j w o l i z b i o r o w e j , której nic już zmienić n i e m o ż e , gdyż w niej wola samopotwierdzenia wszystkich poszczególnych jednostek jest i d e n t y c z n a z wiekuistą M i ł o ś c i ą , jako prapodłożem nieprzemijającego Bytu . . .

My żyjący w W i e c z n o ś c i i pewni własnej nieśmiertelności - nie zwalczamy ż a d n e g o kierunku woli ani ż a d n e g o wierzenia, choćby nam się wydawały zgoła niedorzeczne lub godne odrzucenia.

Nie mamy potrzeby bronić naszego świata duchowego przed żadnymi wrogami, gdyż ci, co by m o g l i być wrogo wobec nas usposobieni, nie potrafią d o s i ę g n ą ć świata, w którym duchowo żyjemy .

W i e c z n i e , istnieć będzie w duchowości jedynie to ukształtowanie świata duchowego, które pochodzi z prześwietlonej poznaniem, n a w i e k i z j e d n o c z o n e j w o l i z b i o r o w e j , której nic już zmienić n i e m o ż e , gdyż w niej wola samopotwierdzenia wszystkich poszczególnych jednostek jest i d e n t y c z n a z wiekuistą M i ł o ś c i ą , jako przepodłożem nieprzemijającego Bytu . . .

My żyjący w W i e c z n o ś c i i pewni własnej nieśmiertelności - nie zwalczamy ż a d n e g o kierunku woli ani ż a d n e g o wierzenia, choćby nam się wydawały zgoła niedorzeczne lub godne odrzucenia.

Nie mamy potrzeby bronić naszego świata duchowego przed żadnymi wrogami, gdyż ci, co by m o g l i być wrogo wobec nas usposobieni, nie potrafią d o s i ę g n ą ć świata, w którym duchowo żyjemy .

Cokolwiek o nas słyszeli - jakiekolwiek jest ich zdanie czy mniemanie o nas - to przecież nie wiedzą, o czym dajemy świadectwo i nie będą mogli o tym się dowiedzieć, dopóki trwać będzie ich ślepota duchowa . . .

Tak tedy ich wrogа względem nas w o l a byłaby tylko kierowana przeciwko jakiemuś o b r a z o w i stworzonemu przez n i c h s a m y c h - nigdy zaś przeciwko n a m i n a s z e m u światu duchowemu. -

My natomiast niezmiernie głęboko poniżej owych wyżyn lodowcowych, będących dla nas przybytkiem w Duchu, widzimy owe p r z e m i j a j ą c e światy duchowe stworzone przez wolę n i e w o l n i c z o z z i e m i ą z w i ą z a n ą i zawsze gotowi jesteśmy wyzwalać z nich każdego, kto tego wyzwolenia p r a g n i e.

Nikogo nie m o ż e m y wyzwolić, kto w i l n ą wolą, w głębi duszy s z c z e r z e wobec s a m e g o s i e b i e nie wymaga od siebie r z e c z y n a j s z c z y t n i e j s z y c h

i n a j p r o m i e n n i e j s z y c h, oraz nie wierzy niewzruszenie w pomoc wiekuistej M i ł o ś c i !

Dość rzadką jest wola przejawiająca się w ten sposób - dość rzadkim zrozumienie, że jedynie wyczerpanie w ł a s n e j siły uprawnia do otrzymania pomocy . . .

A jednak z d a r z a s i ę taka wola i takie zrozumienie.

Jeśli dosięga nas nawet niejedno wołanie, które jest w istocie tchórzliwym biadaniem nad samym sobą przy jednoczesnym uchylaniu się od obowiązków, to jednak słyszymy również głosy i n n y c h wołających, którzy doprawdy s p e ł n i l i już wszystko, co spełnić należało w ł a s n y m i siłami .

I c h j e d y n i e możemy wyzwolić z krain czasowych urojeń !

Przed wszystkim innym, co możemy zdziałać duchowo, jest dla nas święte takie dzieło wyzwalania !

Nie znamy w i ę k s z e j radości niż niesienie pomocy jednemu z tych, co

dążą do przewyższenia s i e b i e s a m y c h przy wznoszeniu się z mroków wzwyż ku Ś w i a t ł o ś c i . . .

Wszyscy inni muszą wkraczać na drogę, o której tu mówić nie należy.

Oni również wcześniej czy później poznają, że ich duchowy, stworzony przez nich samych świat ułudy n i e jest światem trwałego spełnienia.

Gorzkie i twarde jest wówczas takie poznanie, a cierniста ścieżka - jedyna, która dać może jeszcze nadzieję osiągnięcie z czasem Światłości .

Eony za eonami mogą upłynąć, zanim Szuk Szukający osiągnie wtedy znów pierwszy ze stopni mogących go poprowadzić wzwyż ku wiekuistej Ś w i a t ł o ś c i - ku n i e p r z e m i j a j ą c e m u spełnieniu jego tęsknot - ku p r a p o d ł o ż u jego B y t u . - - -

Wszystko, o czym tu mówię, można by uważać za dziwaczne sny na jawie jakiegoś opanowanego urojeniami "mistyka" i nie mam za złe nikomu z ludzi bieżącego stulecia, kto w ten sposób usiłuje bronić się przeciw moim słowom.

A jednak radzę wam dla w a s z e g o dobra brać te wyjawienia raczej jako relacje człowieka, który ma wiele do powiedzenia o dalekich krainach, niedostępnych za razie dla waszego poznania.

Niektórzy z was mogą się gorszyć, słysząc tu c o ś i n n e g o, niż dotychczas słyszeli od tych, co omamieni ułudą twierdzili, że w stanie pełnej czujności i przytomności zmysłów wkraczali w sfery światów duchowych.

Zauważyć tu należy, że przy szczególnych wrodzonych zdolnościach i po przejściu określonych ćwiczeń może się wprawdzie stać dla niektórych ludzi możliwe wkraczanie do n a j n i ż s z y c h i n a j z e w n ę t r z n i e j s z y c h sfer nieogarnionego królestwa postrzegania zmysłami duchowymi, lecz n i k t nie dotarł do świetlanego n a j i s t o t n i e j s z e g o królestwa p r a w d z i w e g o D u c h a, kto nie należy do powołanych strażników tajemnej duchowej "spuścizny" ludzkości ziemskiej.

A jednak radzę wam dla w a s z e g o dobra brać te wyjawienia raczej jako relacje człowieka, który ma wiele do powiedzenia o dalekich krainach, niedostępnych za razie dla waszego poznania.

Niektórzy z was mogą się gorszyć, słysząc tu c o ś i n n e g o, niż dotychczas słyszeli od tych, co omamieni ułudą twierdzili, że w stanie pełnej czujności i przytomności zmysłów wkraczali w sfery światów duchowych.

Zauważyć tu należy, że przy szczególnych wrodzonych zdolnościach i po przejściu określonych ćwiczeń może się wprawdzie stać dla niektórych ludzi możliwe wkraczanie do n a j n i ż s z y c h i n a j z e w n ę t r z n i e j s z y c h sfer nieogarnionego królestwa postrzegania zmysłami duchowymi, lecz n i k t nie dotarł do świetlanego n a j i s t o t n i e j s z e g o królestwa p r a w d z i w e g o D u c h a, kto nie należy do powołanych strażników tajemnej duchowej "spuścizny" ludzkości ziemskiej.

Nawet ci nieliczni, którym powierzono owe dziedzictwo, a którzy zrodzili się już z tym powołaniem, we wszystkich czasach musieli wpierw pod wysokim przewodnictwem nabyć znacznej wiedzy duchowej oraz praktykę umiejętności, zanim po próbach trwających lata całe uznawani wreszcie bywali za rzeczywiście " wypróbowanych" . . .

"Jasnowidze" natomiast, którzy mają śmiałość zdawać wam sprawę z " wyników swych badań na wyższych płaszczyznach", jak jak gdyby tam chodziło o dziedziny dostępne dla badań naukowych, są - w s z y s c y b e z w y j ą t k u - ludźmi, dla których w n a j l e p s z y m wypadku stała się dostępna ta czy inna z owych n i ż s z y c h sfer, które określiłem jako "królestwa nadbrzeżne" duchowo-zmysłowego sposobu widzenia.

Niejeden z tych omamionych może oczywiście w dobrej wierze opowiadać o rzeczach, które istotnie ujrzał w jednym

z takich "królestw nadbrzeżnych", lub które w niepohamowanym urojeniu upojonej złudzeniami "pewności" ukazał mu jeden z "mieszkańców zaświata" wydający mu się mistrzem. -

Rzadsza niż się wam wydaje jest naprawdę a u t e n t y c z n a wieść z naszego królestwa we wszechświecie duchowym !

Ci, do których czasami dochodziła taka wieść, trzymali ją zazwyczaj w ścisłej tajemnicy i obawiali się sprofanować świętość, gdyby to, co dane im było poznać, oddali na łup tłumowi.

P r a w d z i w e wieści z a w s z e pochodziły wyłącznie od nas nielicznych, jako j e d y n y c h , którzy je m o g l i podawać.

Wszelako wyjaśnień tych udzielano tylko w t a j e m n i c y i to tylko j e d n o s t k o m dzień i noc trudzącym się nad ich uzyskaniem oświecenia .

z takich "królestw nadbrzeżnych", lub które w niepohamowanym zrojeniu upojonej złudzeniami "pewności" ukazał mu jeden z "mieszkańców zaświata" wydający mu się mistrzem. -

Rzadsze niż się wam wydaje jest naprawdę a u t e n t y c z n a wieść z naszego królestwa we wszechświecie duchowym !

Ci, do których czasami dochodziła taka wieść, trzymali ją zazwyczaj w ścisłej tajemnicy i obawiali się sprofanować świętość, gdyby to, co dane im było poznać, oddali na łup tłumowi.

P r a w d z i w e wieści z a w s z e pochodziły wyłącznie od nas nielicznych, jako j e d y n y c h , którzy je m o g l i podawać.

Wszelako wyjaśnień tych udzielano tylko w t a j e m n i c y i to tylko j e d n e c t k o m dzień i noc trudzącym się nad ~~zł~~ uzyskaniem oświecenia .

Niestety przy tego rodzaju posiewie tych dóbr plony okazały się zbyt nikłe, tak że teraz c a ł e m u ś w i a t u ma być dane z naszej wiedzy doświadczalnej to, co się daje udzielić w słowach mowy ludzkiej.

Nie występuję wobec was jako nauczyciel, by rościć sobie pretensje, żebyście mnie darzyli większym zaufaniem, niż to, jest powszechnie przyjęte w stosunkach pomiędzy uczciwymi ludźmi .

Wieści, których wam tu udzielam za pomocą słów, podaję z mojej w i e k u i s t e j n a t u r y d u c h o w e j , a daję tu świadectwo o świecie duchowym, w którym żyję z moimi Braćmi w Duchu, choć w t y m s a m y m c z a s i e dzielę również z wami życie na tej ziemi, czyniąc zadość wszelkim obowiązkom ziemskim i daleki od tego, by się od nich uchylać.

Niestety przy tego rodzaju posiewie tych dóbr plony okazały się zbyt nikłe, tak że teraz c a ł e m u ś w i a t u ma być dane z naszej wiedzy doświadczalnej to, co się daje udzielić w słowach mowy ludzkiej.

Nie występuję wobec was jako nauczyciel, by rościć sobie pretensje, żebyście mnie darzyli większym zaufaniem, niż to, jest powszechnie przyjęte w stosunkach pomiędzy uczciwymi ludźmi.

Wieści, których wam tu udzielam za pomocą słów, podaję z mojej w i e k u i s t e j n a t u r y d u c h o w e j, a daję tu świadectwo o świecie duchowym, w którym żyję z moimi Braćmi w Duchu, choć w t y m s a m y m o z a s i e dzielę również z wami życie na tej ziemi, czyniąc zadość wszelkim obowiązkom ziemskim i daleki od tego, by się od nich uchylać.

Nie daję również świadectwa tylko w ł a s n e g o poznania, lecz każde słowo piszę w stałej harmonii duchowej z poznaniem tych, co mi są Braćmi w Duchu, jako zjednoczeni ze mną kapłani w Świątyni Wieczności .

Oby każdy, kto czyta te słowa, pominął całkowicie zewnętrzną osobowość ich autora, a zapytał tylko w ł a s n e g o s e r c a , czy może tam znaleźć zgodę na wszystko, com tu podał !

P r z y s w o l e n i e s e r c a będzie początkowo bardzo s ł a b e , jeśli czytelnik żyje jeszcze w dziedzinach myśli i wyobrażeń, płynących z niższych przybrzeżnych krain duchowo- zmysłowego sposobu widzenia .

Im wyżej się wzniósł ponad tę sferę wpływów, tym wyraźniej odczuje w głębi swej istoty prawdę moich słów .

Niewątpliwie każdy, kto jest choćby nawet nieświadomym w s p ó ł t w ó r c ą niższych światów na pograniczu postrzegania zmysłami duchowymi, a co za tym idzie, pozostaje w więzach w s t e c z n e g o o d d z i a ł y w a n i a tworów własnej wyobraźni, temu trudno będzie odczuć pragnienie wyzwolenia się z tego własnego skrępowania.

Również ci, co świat m y ś l i abstrakcyjnej uważają za królestwo D u c h a , tylko z uśmiechem przyjmą mniemanie, że mógłby istnieć w duchowości świat wiekuistego s p e ł n i e n i a , wykazujący tyle cech właściwych światu zjawisk f i z y c z n y c h .

Zbyt trudno jest, jak się zdaje, osiągnąć poznanie, że cały świat zjawisk uchwytnych zmysłami f i z y c z n y m i tak w swych największych, jak i w najdrobniejszych rzeczach jest naśladowaniem światów zjawisk poznawalnych zmysłami d u c h o w y m i . . .

Przeto ludzie będą uważali, iż mają prawo to, co mówię o tych sprawach, zaliczyć bez ogródek do rzędu bajek, ludzkich marzeń i złudnych nadziei.

A jednak nic a nic się przez tego rodzaju błędne sądy nie zmieni w istniejącej strukturze Rzeczywistości. -

Gdyby to nie był p r z e s ą d trwający od lat tysięcy, iż Rzeczywistość duchową można odkryć za pomocą mechanizmu zgodnego z prawami logiki myślenia, to Rzeczywistość, o której tu daję świadectwo, o d d a w n a byłaby odkryta i nie podlegałaby żadnej wątpliwości !

Daleko bliższe prawdy są n a u k i w i a r y d a w n y c h s y s t e m ó w r e l i g i j n y c h , gdyż w skarbnicy ich obrazów zachowało się aż po dzień dzisiejszy wiele z tego, co istotnie cechuje ludzi naprawdę ś w i a d o m y c h w z a ś w i e c i e .

t e r a z tu w życiu ziemskim mogła ich doprowadzić do jasnego poznania.

Nie są bynajmniej najgorsi ci, co na podstawie rzekomo słusznych powodów śmierć fizycznego ciała ziemskiego uważają za równoznaczną z o s t a t e c z n y m z a n i k i e m ś w i a d o m o ś c i , trudno ich jednak wywieść z błędu, gdyż tkwią w narzucanych im przez p o z o r y ciasnych więzach, tak że patrząc na bezsporną znikomość z i e m s k ą , uważają, że posiada ona siłę dowodową również w dziedzinie rządzonej i n n y m i prawami . . .

Rzecz prosta, człowiek uchwytny dla z m y s ł ó w z i e m s k i c h u l e g a ze śmiercią swego ciała ziemskiego z a g ł a d z i e na zawsze !

To, co i s t n i e j e n a d a l , jest to sama przez się ukształtowana wiekuista w o l a - taka, jaka sobie do chwili śmierci ciała w n i m i d z i ę k i j e g o s i ł o m

stworzyła w y r a z - oraz w tym kształcie woli siebie samą rozpoznającą ś w i a d o m o ś ć , taka jaka jeszcze w ostatnich momentach wyraźnego odczuwania w ciele odczuwała siebie także w s p o s ó b z m y s ł o w y .

Ale obie te cechy wystarczają zaprawdę, by stan następny nazwać " d a l s z y m ż y c i e m ", gdyż także z i e m s k i e życie jest tylko podpadającym pod zmysły " u j a w n i a n i e m s i ę " wieluistej w o l i , określonej przez swoje własne ukształtowanie, a przez to określającej swoją s a m o ś w i a d o m o ś ć .

Słusznie broni się jednak rozsądne rozumowanie przeciw przypuszczeniu, jakoby ta wola albo określona przez osiągnięte ukształtowanie woli samoświadomość miała natychmiast po śmierci ciała ziemskiego wznosić się do stanu "wiekuistej błogości" lub być skazana na "wieczne męki."

stworzyła w y r a z - oraz w tym kształcie woli siebie samą rozpoznająca ś w i a d o m o ś ć , taka jaka jeszcze w ostatnich momentach wyraźnego odczuwania w ciele odczuwała siebie także w s p o s ó b z m y s ł o w y .

Ale obie te cechy wystarczają zaprawdę, by stan następny nazwać " d z i s z y m ż y c i e m ", gdyż także z i e m s k i e życie jest tylko podpadającym pod zmysły " u j a w n i a n i e m s i ę " wieluistej w o l i , określonej przez swoje własne ukształtowanie, a przez to określającej swoją s a m o ś w i a d o m o ś ć .

Słusznie broni się jednak rozsądne rozumowanie przeciw przypuszczeniu, jakoby ta wola albo określona przez osiągnięte ukształtowanie woli samoświadomość miała natychmiast po śmierci ciała ziemskiego wznosić się do stanu "wiekuistej błogości" lub być skazana na "wieczne męki."

Pierwiastek nieprzemijający, który przedtem stworzył sobie wyraz swój w ciele ziemskim, w żadnym razie nie "ulatuje" gdzieś w podobłoczne sfery ani „ku gwiazdom" .

Następuje tylko z m i a n a s p o s o b u w i d z e n i a , a świadomość wiekuistej woli, w y z w o l o n a z z i e m s k i e g o r o d z a j u postrzegania, staje się zdolna do odbierania wrażeń organami zmysłów swego ciała d u c h o w e g o , dzięki któremu i tylko dzięki niemu także już za życia ziemskiego zdobywała doświadczenie d u c h o w e bez względu na to, czy to doświadczenie było bogate, czy bardzo skromne.

To, co się nasamprzód postrzega, gdy świadomość porzuca organa zmysłów fizycznych, dokładnie już opisałem w p i e r w s z y m rozdziale tej księgi.

R o d z a j w i d z e n i a, pomimo całej odrębności form, które ogarnia, jest j e d e n i t e n s a m tak w n a j n i ż s z y c h spośród światów poznawalnych już tylko zmysłami

duchowymi, jak i w najwyższym, najwewnętrzniejszym świecie Ducha.

Różne są tylko postrzegane ukształtowania - różna wyrazistość indywidualnego poznawania w granicach danej dziedziny postrzegania.

Im wyższe jest to poznanie, tym wyraźniej wiekuista wola, już wówczas mocno wykrystalizowana, odczuwa w swej świadomości siebie jako twórcę kształtów zjawiskowych z substancji duchowej - tym jaśniej i czyściej objawia się świadomość wiekuista Rzeczywistość jako podstawa wszelkiej formy Bytu.

Do tego, co "kształtu" nie posiada, dąży niezdecydowane samej siebie jeszcze niepewna wola.

Atoli wyklerowana, ściśle ukształtowana i umocniona w samej sobie wiekuista wola, zawierająca w sobie ład zgodny z miarą i liczbą, musi na każdym stopniu swego działania wieść do ukształtowania się w formach

z j a w i s k o w y c h , a najwyższym szczęściem jest dla niej doprowadzenie swego własnego tworu do ugruntowanej w nim samym d o s k o n a ł o ś c i . . .

Każdy prawdziwy twórczy a r t y s t a a takie niejeden " t w ó r c a " na innym polu tu na ziemi zna - wprawdzie słaby - o d b l a s k takiego szczęścia, ale dopiero po d u c h o w e j stronie wszechświata znajduje s p e ł n i e n i e tego, co na ziemi było jeno p r z e c z u c i e m .

Dlatego to k s z t a ł c e n i e w o l i przez wykorzystanie jej własnych skłonności kształtotwórczych jest n a c z e l n y m i n a j n i e z b ę d n i e j s z y m ćwiczeniem duchowym, a zarazem pierwszym krokiem na drodze wiodącej ku wiekuistemu światu w najgłębszych głębiach Ducha.

Zaprawdę jesteśmy wam bliżsi niż sami sądzicie - a nawet jesteśmy przy was, gdziekolwiek byście się znajdowali, gdyż co w was jest z d u c h a , ma s w ó j B y t w i e k u i s t y

w otwartym dla nas świecie duchowym, chociaż wy nie jesteście jeszcze w stanie odczuć waszej tożsamości z tym waszym wiekuistym pierwiastkiem duchowym.

Nie wcześniej dojść możecie do odczuwania tej tożsamości, aż wasza w o l a wiekuista osiągnie d o s k o n a ł o ś ć w czystych i wyraźnych formach ładu i prawidłowości.

Ten tylko, kto się bez ustanku trudzi nad tym, by wyrwać się z mgławicy mrocznych oparów, w których mętne pojęcia o rzeczach Ducha zmuszają go do kręcenia się w błędnym kole, ten z czasem dojść może do jasności Światła duchowego, będącej dla nas tchnieniem życia. -

Wówczas Szukający zrozumie, że na tysiące " p y t a ń ", które daremnie zadawał sobie już na p o c z ą t k u drogi, może otrzymać całkowicie zadawalającą o d p o w i e d ź dopiero u c e l u tej drogi.

Oto dlaczego wszyscy przewodnicy na drodze ku Światłu duchowemu muszą po -

początkowo żądać "w i a r y", która niby żywa siła p.o b u d z a do k r o c z e n i a n a p r z ó d.

N a p o c z ą t k u drogi prowadzącej do Świątyni Wieczności musi być "w i a r a", gdyż "w i e d z a" stać się może udziałem tylko tego, kto osiągnął w sobie c e l o s t a t e c z n y tej drogi.

Kto nie może "u w i e r z y ć", iż cel ten kiedyś osiągnie, ten rzecz prosta nie weźmie na siebie t r u d u, którego odeń żąda owa droga, kto zaś uniku tego trudu, ten w ż a d n y m razie nie może dojść tu na ziemi do niezbitej "w i e d z y" o rzeczach duchowych !

Taką "w i e d z ę" o s i ą g n ą ć jednak możecie, choć n i e będziecie w stanie już za swego życia ziemskiego swobodnie przeżywać bytu w najwyższych sferach Ducha.

Kto zaś stał się "wiedzącym" w rzeczach D u c h a , ten doprawdy osiągnął w i ę c e j , niż gdyby posiadł wszystkie nauki tej ziemi . . .

P o z n a s a m e g o s i e b i e w nas, a dla zjednoczonego z nami - królestwo Światłości stanie się wiekuistym przybytkiem !

Wszelako nie należy doprawdy mniemać, że wiedzę d u c h o w ą ci tylko mogą osiągnąć, którzy w pysze swojej wyobrażają sobie, iż są wyżsi ponad wszelką ziemską "mądrość szkolną" !

Wiedzy d u c h o w e j nie można wprawdzie z d o b y ć drogą dociekań rozumowych, mogą one natomiast d o p o m ó c rozumowi do wysnucia wielu nowych w n i o s k ó w . . .

Wiedzy w D u c h u nie można zdobyć w ten sam sposób, jak nauki świeckiej, ale i podobnież poznanie r o z u m o w e p o w i ą z a ń z i e m s k i c h nie daje się osiągnąć inaczej, niż drogą p r a c y r o z u m o w e j .

To, co rozum ziemski poznaje za pomocą z m y s ł ó w z i e m s k i c h, nigdy nie może stać się przedmiotem wiedzy osiąganej przez zmysły d u c h o w e, nigdy też nie może powstać i ostać się żadna s p r z e c z n o ś ć pomiędzy obu tymi rodzajami poznawania, chyba żeby wynikła tylko z braku z d o l n o ś c i poznawczych.

Dopiero tam, gdzie się k o ń c z y wszystko to, co "można wymyślić", staje się możliwe poznawanie za pomocą d u c h o w e g o s p o s o b u w i d z e n i a - czyli poza wszelką wiedzą ziemsko - ludzką !

J E D Y N A R Z E C Z Y W I S T O Ś Ć

Należy się teraz spodziewać, żeś zaczął już coś niecoś wyczuwać z tajemnicy owego wiecznie płodzącego, wiecznie rodzącego ś w i a t a p r z y c z y n, przejawiającego się w nieskończenie różnorodnej pełni zjawisk we wszystkich dziedzinach poznawania zmysłami . . .

A może twoje wewnętrzne czucie jest jeszcze zbyt tępe, gdyż nie zwykłeś go zaostrzać ?

Tedy odczuwasz bodaj choć odrobinkę z tego m i s t e r i u m , które słowa moje mają ci odsłonić, czy też tłumaczysz moje słowa tak, jak ich tłumaczyć nie należy ? -

Chcę jednak, byś stał się " w i d z ą c y m " i nie wkraczał kiedyś jako " z a ś l e p i o n y " do królestwa Ducha, gdy nastanie dzień, kiedy będziesz m u s i a ł doń wkroczyć. -

Należy się teraz spodziewać, żeś zaczął już coś niecoś wyczuwać z tajemnicy owego wiecznie płodzącego, wiecznie rodzącego ś w i a t a p r z y c z y n, przejawiającego się w nieskończenie różnorodnej pełni zjawisk we wszystkich dziedzinach poznawania zmysłami . . .

A może twoje wewnętrzne czucie jest jeszcze zbyt tępe, gdyż nie zwykłeś go zaostrzać ?

Tedy odczuwasz bodaj choć odrobinkę z tego m i s t e r i u m , które słowa moje mają ci odsłonić, czy też tłumaczysz moje słowa tak, jak ich tłumaczyć nie należy ? -

Chcę jednak, byś stał się " w i d z ą c y m " i nie wkraczał kiedyś jako " z a ś l e p i o n y " do królestwa Ducha, gdy nastanie dzień, kiedy będziesz m u s i a ł doń wkroczyć. -

r " Avidię", co znaczy: n i e w i e - d z ę słusznie zwie mądrość wschodnia " w i n ą ", gdyż tylko twoja własna w o l a może ci zamknąć furtę wiodącą do poznania . - -

Wielokrotnie słyszałeś tu już, że pomiędzy twoim światem f i z y c z n o - zmysłowego postrzegania a światem Du- c h a przebiega jeno granica, dzieląca dwa różne rodzaje z d o l n o ś c i p o s t r z e g a n i a .

Z rozmysłem kilkakrotnie ci powtarzałem i w przyszłości również będę musiał to jeszcze powtarzać, aby ta podstawowa prawda możliwie jak najgłębiej przeniknęła do twojej świadomości.

A więc i tutaj muszę ci przypomnieć, iż R z e c z y w i s t e pozostaje zawsze tym samym J e d y n y m i p r a p r z y c z y n o w y m , choć na najrozmaitszy sposób daje się

" Avidię", co znaczy: n i e w i e d z ę słusznie zwie mądrość wschodnia " w i n ą ", gdyż tylko twoja własna w o l a może ci zamknąć furtę wiodącą do poznania . - -

Wielokrotnie słyszałeś tu już, że pomiędzy twoim światem f i z y c z n o - zmysłowego postrzegania a światem Du- c h a przebiega jeno granica, dzieląca dwa różne rodzaje z d o l n o ś c i p o s t r z e g a n i a .

Z rozmysłem kilkakrotnie ci powtarzałem i w przyszłości również będę musiał to jeszcze powtarzać, aby ta podstawowa prawda możliwie jak najgłębiej przeniknęła do twojej świadomości.

A więc i tutaj muszę ci przypomnieć, iż R z e c z y w i s t e pozostaje zawsze tym samym d a d y n y m i p r a p r z y c z y n o w y m , choć na najrozmaitszy sposób daje się

p o s t r z e g a ć , w f i z y c z -
n y c h bądź d u c h o w y c h
świata zjawisk.

Myśl filozoficzna wyśledziła z daleka to jedyne "Rzeczywiste" i nazwała je "Rzeczą s a m ą w s o b i e" .

Lecz dotrzeć aż do n i e j jest absolutną n i e m o ż l i w o ś c i ą nawet dla najsubtelniejszej i najbardziej przenikliwej spekulacji filozoficznej.

Tylko przez p r a k t y c z n e d o ś w i a d c z e n i e można ją pojąć i tylko wypróbowani Mistrze prastarego tajemnego sposobu poznawania są rzeczywiście z d o l n i do tego praktycznego doświadczenia .

Oni też j e d y n i mogą p o p r o w a d z i ć do tego praktycznego doświadczenia swoich wybranych, zrodzonych już do tego następców .

p o s t r z e g a ć , w f i z y c z n y c h bądź d u c h o w y c h świata zjawisk.

Myśl filozoficzna wyśledziła z daleka to jedyne "Rzeczywiste" i nazwała je " Rzeczą s a m ą w s o b i e " .

Lecz dotrzeć aż do n i e j jest absolutną n i e m o ż l i w o ś c i ą nawet dla najsubtelniejszej i najbardziej przenikliwej spekulacji filozoficznej.

Tylko przez p r a k t y c z n e d o ś w i a d c z e n i e można ją pojąć i tylko wypróbowani Mistrze prastarego tajemnego sposobu poznawania są rzeczywiście z d o l n i do tego praktycznego doświadczenia .

Oni też j e d y n i mogą p o p r o w a d z i ć do tego praktycznego doświadczenia swoich wybranych, zrodzonych już do tego następców .

Tak i ja osiągnąłem ongi to, co tu można było osiągnąć .

Któż więc inny, niż my, miałby możność tu na ziemi wskazać ci - co najmniej przez wskazówkę, jakiej można udzielić za pomocą słów jakiejś mowy ludzkiej - na to J e d y n e R z e c z y w i s t e , będące ostateczną P r z y c z y n ą w s z e l k i e g o zjawiska ? !

Chcę spróbować, czy mi się to uda - aczkolwiek przy tym poczynaniu muszę usilnie prosić o pomoc twoje własne najwewnętrzniejsze c z u c i e , gdyż tylko wtedy p o z n a s z Prawdę, gdy to, co w t o b i e jest z Ducha, zdoła się z j e d n o c z y ć ze słowami mojej nauki.

Oczy twoje są dotąd jeszcze o ś l e p i o n e blaskiem p r z e m i j a j ą c e g o światła, m o g ą c e g o rzecz prosta oślepiać !

Musisz się wpierw nauczyć " p a t r z e ć " ! -

Tak i ja osiągnąłem ongi to, co tu można było osiągnąć.

Któż więc inny, niż my, miałby możność tu na ziemi wskazać ci - co najmniej przez wskazówkę, jakiej można udzielić za pomocą słów jakiejś mowy ludzkiej - na to J e d y n e R z e c z y w i s t o, będące ostateczną P r z y c z y n ą w s z e l k i e g o zjawiska ? !

Chcę spróbować, czy mi się to uda - aczkolwiek przy tym poczynaniu muszę usilnie prosić o pomoc twoje własne najwewnętrzniejsze c z u c i e, gdyż tylko wtedy p o z n a s z Prawdę, gdy to, co w t o b i e jest z Ducha, zdoła się z j e d n o c z y ć ze słowami mojej nauki.

Oczy twoje są dotąd jeszcze o ś l e p i o n e blaskiem p r z e m i j a j ą c e g o światła, m o g ą c e g o rzecz prosta oślepiać !

Musisz się wpierw nauczyć " p a t r z e ć " ! -

Oko twoje musi się stać w o l n e , by mogło widzieć to, co widzieć c h c e , a nie p o z o s t a w a ć pod p r z y m u s e m widzenia t y l k o t e g o , co przeważna większość ludzi j e d y n i e widzieć może . - -

Oko twoje musi się nauczyć patrzeć d o w e w n ą t r z tak samo, jak obecnie patrzy jedynie n a z e w n ą t r z !

Ale znów nie chodzi tu tylko o inne " p a t r z e n i e ", lecz i całe twe c z u c i e musi doznać odnowienia .

Jeśli chcesz z niezbitą pewnością o d c z u ć owo jedyne " R z e c z y w i s t e ", stanowiące p r z y c z y n ę wszelkiego zjawiska, twoje własne p o c z u c i e b y t u musi wyzwolić się z więzów dotąd je jeszcze krępujących.

Nici magiczne przebiegają również ów zewnętrzny świat zmysłów f i z y c z n y c h , a jeśli wytrwale usiłujesz nauczyć się patrzenia do w n ę t r z a , to wkrótce będziesz umiał o d r ó ż n i a ć

f o r m ę z j a w i s k o w ą tego świata zewnętrznego od treści p r z y c z y n o w e j, która się w niej przejawia.

Uczynisz zadziwiające odkrycie, że to jedynie R z e c z y w i s t e wszelkiego świata zjawisk uchwytne jest również w fizycznie zmysłowym rodzaju przejawiania w postaci u k r y t y c h s i ł d u c h o w y c h P r a b y t u, których ludzie wprawdzie dość często d o ś w i a d c z a l i, z którym wszelako wielu z a p r z e c z y istnienia, gdyż i c h doświadczenie nic o tym nie wie . . .

Kto się zdołał p r z e k o n a ć o tym, o czym tu mowa, tego żadne wątpliwości innych ludzi nie będą mogły zbić z tropu, a jego własne przeżycie uchroni go od stawiania owych sił na równi z siłami, pochodzącymi z n i e w i d z i a l n y c h dziedzin natury f i z y c z n e j, chociaż w o b u tych przypadkach zwykło się mówić o "mistycznych", "nadprzyrodzonych" lub "tajemnych" siłach.

Cały otaczający cię f i z y c z n y świat zjawisk, - włączając w to i twoje własne ciało, - jest ukształtowany jako wyraz działania d u c h o w y c h s i ł z P r a b y t u, ukrytych dla zmysłów ziemskich, a wszystkie d u c h o w e światy są tak samo zjawiskową formą tych praprzyczynowych sił.

Różni się tylko r o d z a j w i d z e n i a, który działanie tych samych sił daje odczuwać bądź jako " ś w i a t " f i z y c z n y, bądź jako d u c h o w y.

Teraz zrozumiesz, że " z a ś w i a t " to nie jest jakiś świat przyczynowo inny, a tylko wynik nowego, jeszcze ci nieznanego, i n n e g o r o d z a j u s p o s t r z e g a n i a działalności t y c h s a m y c h ukrytych sił Prabytu, których skutki działania tu na ziemi nauczyłeś się poznawać jako " ten świat ". -

Świadomość twoja nie jest wprawdzie twórcą R z e c z y w i s t o ś c i , gdyż s a m a jest "cząstką" tej Rzeczywistości - jest s a m a jedną z utajonych sił duchowych Prabytu - lecz po "tej", jak i po "tamtej" stronie: jest t w ó r c ą f o r m y z j a w i s k , którą sobie tu, jak i tam buduje na skutek działania tych samych sił.

Do formy poznawania na " t y m ś w i e c i e " należy doskonale ci znany wynik działania tych sił w postaci czynności twoich m y s ł ó w f i z y c z n y c h .

Przez te dane ci tu zmysły ściśle o k r e ś l o n y jest cały twój sposób widzenia i oceny Rzeczywistości tu na ziemi, a więc nie postrzegasz n i c i n n e g o prócz tego, co ci te zmysły postrzegać d a j ą .

Ponieważ jednak s a m jesteś "cząstką" R z e c z y w i s t o ś c i wiekuistej, podobnie jak kropla wody morskiej jest cząstką m o r z a , więc

potencjalnie kryją się w tobie wszelkie możliwości zawarte w wiekuistej Rzeczywistości, tak jak kropla w morzu wykazuje wszelkie właściwości wody morskiej.

Tak więc zdolny jesteś do postrzegania nie tylko organami zmysłów twego organizmu f i z y c z n e g o , gdyż t y s a m jesteś przecież natury d u c h o w e j i pozostajesz wiekuistym właścicielem swego organizmu d u c h o w e g o .

W tym organiźmie duchowym posiadasz i n n e narządy zmysłów, których dotychczas jeszcze nie znasz, a które po stronie d u c h o w e j całkowicie odpowiadają twym f i z y c z n y m organom zmysłów tu w ciele z i e m s k i m .

Dzięki swym zmysłom d u c h o w y m stajesz się w " z a ś w i e c i e " tak samo twórcą swego d u c h o w e g o ~~świat~~ świata zjawisk, jak tu na ziemi, nic o tym nie wiedząc, jesteś twórcą f i z y c z n e g o świata zjawisk, który staje się dla ciebie postrzegalny. . .

potencjalnie kryją się w tobie wszelkie możliwości zawarte w wiekuistej Rzeczywistości. tak jak kropla w morzu wykazuje wszelkie właściwości wody morskiej.

Tak więc zdolny jesteś do postrzegania nie tylko organami zmysłów twego organizmu f i z y c z n e g o , gdyż t y s a m jesteś przecież natury d u c h o w e j i pozostajesz wiekuistym właścicielem swego organizmu d u c h o w e g o .

W tym organizmie duchowym posiadasz i n n e narządy zmysłów, których dotychczas jeszcze nie znasz, a które po stronie d u c h o w e j całkowicie odpowiadają twym f i z y c z n y m organom zmysłów tu w ciele z i e m s k i m .

Dzięki swym zmysłom d u c h o w y m stajesz się w " z a ś w i e c i e " tak samo twórcą swego d u c h o w e g o świata zjawisk, jak tu na ziemi, nic o tym nie wiedząc, jesteś twórcą f i z y c z n e g o świata zjawisk, który staje się dla ciebie postrzegalny. . .

By sobie dopomóc do zrozumienia, przypatrz się naprzykład człowiekowi w h i p n o z i e !

Widzi on, słyszy i czuje wszystko, co chcesz, by za sprawą twej sugestii widział, słyszał i czuł, a wszystko to w jego oczach uchodzi za istniejące rzeczywiście .

Mniemasz z całą pewnością, iż ulega pożądanemu przez ciebie złudzeniu - ale to ty się mylisz w s w y m p r z y p u s z c z e n i u !

Zwolniłeś jedynie na krótki przeciąg czasu osobę zahipnotyzowaną od p r z y m u s u dowierzania j e d y n i e swym zmysłom f i z y c z n y m , a teraz przejściowo, tam, gdzie jej to nakazujesz, widzi ona, słyszy i czuje, posiłkując się - także swoimi - zmysłami d u c h o w y m i i staje się dzięki temu twórcą tego, coś jej zlecił postrzegać .

N i e t y jej wskazujesz to, co widzi, a oczywiście nie widzi ta osoba

By sobie dopomóc do zrozumienia, przypatrz się naprzykład człowiekowi w h i p n o z i e !

Widzi on, słyszy i czuje wszystko, co chcesz, by za sprawą twej sugestii widział, słyszał i czuł, a wszystko to w jego oczach uchodzi za istniejące rzeczywiście .

Mniemasz z całą pewnością, iż ulega pożądanemu przez ciebie złudzeniu - ale to ty się mylisz w s w y m p r z y p u s z c z e n i u !

Zwolniłeś jedynie na krótki przeciąg czasu osobę zahipnotyzowaną od p r z y m u s u dowierzenia j e d y n i e swym zmysłom f i z y c z n y m , a teraz przejściowo, tam, gdzie jej to nakazujesz, widzi ona, słyszy i czuje, posiłkując się - także swoimi - zmysłami d u c h o w y m i i staje się dzięki temu twórcą tego, coś jej zlecił postrzegać .

N i e t y jej wskazujesz to, co widzi, a oczywiście nie widzi ta osoba

jeszcze nic z tego, co jest p o w s z e c h n i e widoczne w d u c h o w y c h światach zjawisk dla w s z y s t k i c h zdolnych do czynienia tam postrzeżeń.

Kierujesz jeno jej plastyczną wyobraźnią, a że przy zahamowanej czynności zmysłów f i z y c z n y c h może jednocześnie postrzegać zmysłami d u c h o w y m i, więc j e j w o l a tworzy przejściowo w substancji duchowej odpowiedniki wyobrażeń, do których stworzenia ją pobudziłeś.

N i e d r e w n i a n a p a ł e c z k a, którą dotykasz ręki zahipnotyzowanego - sugerując, iż chodzi tu o r o z p a l o n e d o c z e r w o n o ś c i ż e l a z o - nie ona wywołuje o p a r z e l i z n ę niezwłocznie pojawiającą się na ręku: - wywołała ją działająca na z m y s ł y d u c h o w e z j a w i s k o w a f o r m a r o z p a l o n e j d o c z e r w o n o ś c i p a ł e c z k i ż e l a z n e j, a pałeczka m o g ł a

wywołać coś podobnego tylko dlatego, że powstało na skutek działania ukrytych sił stanowiących we w s z e l k i m zjawisku to, co jest j e d y n i e R z e c z y w i s t e . -

Osoba zahipnotyzowana ani na chwilę nie zwątpi w o b i e k t y w n e i s t n i e n i e własnego tworu, a jeśli jej rozkażesz, by także po przebudzeniu się z a c h o w a ł a jeszcze w p a m i ę c i swe przeżycia, to w stanie czuwania nie będzie mogła pojąć, że jej postrzeżenia zachodziły n i e w świecie zmysłów f i z y c z n y c h .

Możność tak intensywnych jej przeżyć opierała się jednak na działaniu tej samej R z e c z y w i s t o ś c i , co i dokładnie jej znany świat zjawisk f i z y c z n y c h . - -

Chociaż wspominałem tu o hipnozie jedynie aby u ł a t w i ć z r o z u m i e n i e i chociaż dostarczona przez nią możność wejrzenia w dziedziny uchwytne dla zmysłów d u c h o w y c h jest oczywiście bardzo ograniczona i powierz-

chowna, to jednak ten przykład może ci wskazać, że obecna twoja zdolność postrzegania za pomocą zmysłów f i z y c z n y c h n i e j e s t j e d y n ą i s t n i e j ą c ą zdolnością.

My ludzie na tej ziemi jesteśmy wszyscy niby w z b i o r o w e j h i p n o z i e, tak że n i e m o ż e m y tu czynić spostrzeżeń w inny sposób, tylko w taki na jaki zezwala nasz "hipnotyzer", którym tu jest nasza własna "wrodzona" w o l a, a nie znalazłaby się ona na tym padole ziemskim, gdyby jej dążenie nie było skierowane na przeżycia w zjawisku uchwytnym dla zmysłów f i z y c z n y c h.

Gdy tylko zdołamy z m i e n i ć k i e r u n e k naszej woli wiekuistej, chwilowo zwrócony ku fizyczności, poznamy i n n e sposoby spostrzegania i r z ą d z ą c e n i m i prawa. -

Jest to wprawdzie możliwe w czasie bytu fizycznego na ziemi tylko dla nader n i k ł e j g a r s t k i ludzi - stanie się jednak k o n i e c z n o ś c i ą dla wszystkich, gdy śmierć ciała

chowne, to jednak ten przykład może ci wskazać, że obecna twoja zdolność postrzegania za pomocą zmysłów f i z y c z n y c h n i e j e s t j e d y n ą i s t n i e j ą c ą zdolnością.

My ludzie na tej ziemi jesteśmy wszyscy niby w z b i o r o w e j h i p n o z i e, tak że n i e m o ż e m y tu czynić spostrzeżeń w inny sposób, tylko w taki na jaki zezwala nasz "hipnotyzer", którym tu jest nasza własna "wrodzona" w o l a, a nie znalazłaby się ona na tym padole ziemskim, gdyby jej dążenie nie było skierowane na przeżycia w zjawisku uchwytnym dla zmysłów f i z y c z n y c h.

Gdy tylko zdołamy z m i e n i ć k i e r u n e k naszej woli wiekuistej, chwilowo zwrócony ku fizyczności, poznamy i n n e sposoby spostrzegania i r z ą d z ą c e n i m i prawa. -

Jest to wprawdzie możliwe w czasie bytu fizycznego na ziemi tylko dla nader n i k ł e j g a r s t k i ludzi - stanie się jednak k o n i e c z n o ś c i ą dla wszystkich, gdy śmierć ciała

ziemskiego pozbawi świadomość naszej woli jej dotychczasowych organów zmysłowych.

Wszelki "lęk przed śmiercią" pochodzi z o p o r u zwróconej ku f i z y c z n o ś c i w o l i przeciw z m i a n i e k i e r u n k u obranego przez nią podczas "upadku" z Praświatła . - -

Będziesz mógł teraz zrozumieć, że każdy, kto tu na ziemi n i e osiągnął j e s z c z e "p r z e b u d z e n i a" duchowego, najpierw dociera w "z a ś w i e c i e" o m a c k i e m tylko do jednego z "pogranicznych światów", odpowiadającego j e g o wyobrażeniom oraz wyobrażeniom ludzi, m a j ą c y c h t a k i e s a m e z a p a t r y w a n i a - i że wpierw stać się musi całkowicie p a n e m siebie samego w swej własnej woli, zanim będzie można poprowadzić go wzwyż ku w i e k u i s t e m u , d u c h o w e m u , ś w i e t l a n e m u światu absolutnego s p e ł n i e n i a . -

ziemskiego pozbawi świadomość naszej woli jej dotychczasowych organów zmysłowych.

Wszelki "lęk przed śmiercią" pochodzi z oporu zwróconej ku fizyczności woli przeciw zmianie kierunku obranego przez nią podczas "upadku" z Prażwiatła. - -

Będziesz mógł teraz zrozumieć, że każdy, kto tu na ziemi nie osiągnął jeszcze "przebudzenia" duchowego, najpierw dociera w "zaświecie" omackiem tylko do jednego z "pogranicznych światów" odpowiadającego jego wyobrażeniom oraz wyobrażeniom ludzi, mających takie same zapatrywania - i że wpierw stać się musi całkowicie panem siebie samego w swej własnej woli, zanim będzie można poprowadzić go wzwyż ku wiekuistemu, duchowemu, świetnemu światu absolutnego spełnienia. -

Nie potrzeba nam też nikogo, kto nie w y z b y ł się wszystkich swoich s a m o l u b n y c h pragnień, gdyż samo jego istnienie w otaczającej nas sferze duchowej byłoby równoznaczne z jej pogrążeniem w zamęcie i chaosie, - jeśli przyjmiemy, że m ó g ł b y ktoś taki wspiąć się do najwyższego świata Światłości w Duchu .

Może więc teraz zrozumiesz, dlaczego podkreślałem, że my wszyscy tutaj jesteśmy j e d n e j woli nie mogącej zmieniać kierunku swych dążeń . . .

W królestwie duchowym staliśmy się suwerennymi władcami tego co jest jedynie Rzeczywiste - przez stopioną z nim j e d n o ś ć naszej woli, w której każda poszczególna wola odnajduje siebie tylko jeszcze jako w s z e c h w o l ę . . .

Tak oto staliśmy się świadomymi twórcami najwyższego i najczystszego świata zjawisk w duchowości .

Jeżeli w stanie nie znającym ani początku ani końca, gdyż sam zawsze j e s t

j e d n o c z e ś n i e jednym i drugim, można jednak mówić o "doskonałości", to wiemy, że nasza doskonałość polega na stałym świadomym kształtowaniu i podtrzymywaniu najwyższego i najjaśniejszego świata zjawisk w Duchu, który stał się dla nas zarówno polem działania, jak i świątynią uwielbienia . . .

" Jesteśmy" nie czym innym, jak tylko tym, czym nasza zjednoczona wiekuista wola c h c e , byśmy byli !

To, co na ziemi i w mowie potocznej nosi miano " w o l i ", jest tylko p r a g n i e n i e m, p o ż ą d a n i e m lub wyrazem jakiejś s k ł o n n o ś c i, zależnym od czynności mózgu.

Gdyby p r a w d z i w a w o l a w i e k u i s t a człowieka stosowała się na ziemi do jego p r a g n i e ń , musiałoby się spełniać każde jego życzenie i każde pragnienie .

Ale tak n i e j e s t , o czym wie każdy, i doprawdy możemy dzięki składać niebu, że tu na ziemi w o l a nie popiera każdego życzenia . . .

Nasza wiekuista w o l a " chce" tu na ziemi jedynie w granicach narzuconych jej przez o b r a n y p r z e z n i ą f i z y c z n y s p o s ó b w i d z e n i a , chociaż p r a g n i e n i a są za często i zbyt chętnie chciałyby p r z e k r o c z y ć te granice.

Dopiero w świecie d u c h o w y m - przy i n n e j formie widzenia - może nasza wola też i n a c z e j c h c i e ć .

Tam zerwane zostają więzy hipnozy panującej po "tej stronie" i inne ukryte w nas możliwości sposobu widzenia mogą się ujawnić.

Tu znowu też ujrzysz teraz, dlaczego tak nierozsądne jest mniemanie, jakoby zmarli na tym ziemskim świecie mogli się "materializować", by obcować z mieszkańcami ziemi .

To by oznaczało, że w y z w o l e n i wreszcie z hipnozy przymusu fizycznego sposobu widzenia mogliby ponownie jej u l e g a ć .

Gdyby to nawet b y ł o m o ż l i w e , "zgodne z prawami natury", to zmarli nie mogliby już c h c i e ć takiego powrotu, gdyż wola ich od dawna sama się wyzwoliła ze swych hipnotycznych więzów, pomijając nawet to, że przecież sposób poznawania zmysłami fizycznymi zależy od działalności fizycznych organów tych zmysłów.

Wszystko, co kiedykolwiek podczas seansów spirytystycznych uchodziło za "materializację" jakiegoś z m a r ł e g o , jak również każdy postrzegany tam przejaw f i z y k a l n y jest, jak to już przedtem powiedziałem, działem tych jestestw wprawdzie zazwyczaj n i e u c h w y ż n y c h dla l u d z k i c h zmysłów fizycznych, lecz należących jednak do przyrody f i z y c z n e j .

Ich niewidzialny organizm nie jest bynajmniej natury "duchowej" i nie mogą one postrzegać n i c z rzeczy duchowych.

Natomiast w swych ciałach fizycznych, niewidzialnych dla człowieka ziemskiego w zwykłych warunkach, posiadają one wysoce rozwinięte o r g a n a z m y s ł ó w . Te organa zmysłów są wprawdzie natury f i z y c z n e j i umożliwiają im jedynie widzenie sposobem należącym do "tego świata", lecz nadzwyczaj przewyższają wszelkie czynności zmysłów fizycznych człowieka ziemskiego .

Nadmienić jeszcze należy, że owe jestestwa obdarzone są prócz tego zmysłami, których człowiek tej ziemi n i e posiada, a tylko - o tyle, o ile jest to możliwe - usiłuje z a s t ą p i ć je działaniem mechanicznych przyrządów. -

Jestestwa, o których tu mowa, niewidzialne dla oczu człowieka tej ziemi - a jednak b a r d z o wyraźnie spostrzegane przez niektóre z w i e r z ę t a na ziemi - są w stanie na krótki

Ich nie widzialny organizm nie jest bynajmniej natury "duchowej" i nie mogą one postrzegać n i c z rzeczy duchowych.

Natomiast w swych ciałach fizycznych, niewidzialnych dla człowieka ziemskiego w zwykłych warunkach, posiadają one wysoce rozwinięte o r g a n a z m y s ł ó w . Te organa zmysłów są wprawdzie natury f i z y c z n e j i umożliwiają im jedynie widzenie sposobem należącym do "tego świata", lecz nadzwyczaj przewyższają wszelkie czynności zmysłów fizycznych człowieka ziemskiego .

Nadmienić jeszcze należy, że owe jestestwa obdarzone są prócz tego zmysłami, których człowiek tej ziemi n i e posiada, a tylko - o tyle, o ile jest to możliwe - usiłuje z a s t ą p i ć je działaniem mechanicznych przyrządów. -

Jestestwa, o których tu mowa, niewidzialne dla oczu człowieka tej ziemi - a jednak b a r d z o wyraźnie spostrzegane przez niektóre z w i e r z ę t a na ziemi - są w stanie na krótki

przeciąg czasu, posiłkując się siłami ludzkimi, przybierać kształty spostrzegalne również dla l u d z k i c h zmysłów fizycznych.

Jestestwa owe tworzą chwilowo takie kształty i posługują się nimi stapiając się niejako z w o l ą pewnych ludzi /tak zwanych mediów/ i wykorzystując jednocześnie ich "duszę zwierzęcą".

Mieszkańcy części fizycznego świata zjawisk, n i e p o s t r z e g a l n e j świadomie przez zmysły człowieka, są pod pewnym względem bardzo do człowieka "podobni", lecz nie chodzi tu ani o d a w n i e j s z y c h ludzi, ani też te jestestwa nigdy s t a ć s i ę ludźmi nie mogą.

Chodzi tu raczej o stwory tak samo zbliżone do ludzkiego n i e w i d z i a l n e g o organizmu fizycznego, jak świat z w i e r z ą t z i e m s k i c h d o z e w n ę t r z n e g o człowieka fizycznego.

Zgodnie z naturą tych jestestw polem ich działania są w e w n ę t r z n e dziedziny organicznej budowy świata fizycznego.

" Gnomy", "koboldy", duchy ziemne, powietrzne i wodne dawnych bajek i podań, - pomijając wyraźne dodatki fantazji ludowej - są przeważnie tak przedstawione, że zachodzi domniemanie, iż ma się tu do czynienia nie ze zmyśleniem, lecz ze świadectwem rzeczywistego doświadczenia ziemsko - ludzkiego .

Używając nazwy " d u c h y n a t u r y " nie należy jednak zapominać, że chodzi tu o jestestwa f i z y c z n o - z m y s ł o w e , dla których d u c h o w a strona przyczynowego świata jest nie tylko n i e d o s t ę p n a , lecz wręcz dla ich świadomości n i e i s t n i e j e . . .

Tylko n i e z n a j o m o ś ć tych zgodnych z prawami natury współzależności usprawiedliwia ludzi, którzy przypuszczają, albo nawet wierzą, że

podczas seansów spirytystycznych obcują z istotami ze świata d u c h o w e g o.

Z d a r z a s i ę wprawdzie, że istoty czysto d u c h o w e, a więc i z m a r l i, mogą się w pewnych okolicznościach stawać w i d z i a l n e i s ł y s z a l n e - lecz wówczas widzisz je i słyszysz swymi zmysłami d u c h o w y m i, choć zdaje ci się, że widzisz oczami fizycznymi i słyszysz słuchem fizycznym.

N i g d y jednak prawdziwe istoty duchowe nie będą wywoływać jakichś f i z y k a l n y c h p r z e j a w ó w s i ł y ! -

Abyś mógł postrzegać swymi zmysłami duchowymi jakąś rzeczywistą istotę d u c h o w ą, rzeczą konieczną jest, aby ktoś ze strony duchowej u w o l n i ł cię przejściowo od "hipnozy" rodzaju poznawania f i z y c z n o - z m y s ł o w e g o.

Otoczenie twoje nie pozostające pod wpływem tego wyzwolenia nie będzie wówczas ani widziało postaci, którą oglądasz, ani słyszało słów, które słyszysz, a jednak przy tym przeżyciu nie chodzi bynajmniej o "halucynację", która byłaby przecież tylko wytworem twej własnej plastycznej wyobraźni . . .

Jeśli doznajesz prawdziwego przeżycia duchowego nie szukając go, to przyjmij z pokorą i zachowaj w swym sercu to, co dane ci było odczuć !

Niedorzecznością byłoby jednak ż y c z y ć sobie takich przeżyć, gdyż do niechybnego odróżniania p r a w d z i w y c h postrzeżeń zmysłów duchowych od mających cechy życia h a l u c y n a c j i potrzeba b a r d z o w y s o k o rozwiniętych zdolności krytycznych, a chyba nie dążyłbyś do tego, by ujrzeć "ducha", co do którego nie mógłbyś wiedzieć, czy nie jest to po prostu występujący w masce twój własny obraz, rzucony na ekran wyobraźni.

Stosunek twój nie pozostawia pod względem tego wątpienia nic pewnie wątpliwem, żeś widział pastorał, który ogień dawał, nad widziałeś rękę, która używała, a jednak przy tym przeżyłeś nie chwili przestrachu żyjąc wyłącznie tej myślą. Słyszałeś "Majestatem", która byłaby przeszła wszystkie wyobrażenia . . .

Tedy dopiero przedniejszego przeżycia duchowego nie zaznałeś go, to przynajmniej z pokorą i wzgardą w całym sercu to, co dane ci było odczuć !

Miedzianocrwonych byłoby jednak z y c i e podle takich przejść, gdyż do ciągłych poszukiwań wątpień duchownych przyzwyczaja pozornych wątpień duchownych nasze [illegible] - ale [illegible] - ku [illegible] - ku [illegible] - ku

Wypadki p r a w d z i w y c h postrzeżeń zmysłami duchowymi są t a k w y j ą t k o w o r z a d k i e , że słusznie czyni ten, kto w t e d y d o p i e r o wierzy w rzeczywiste oddziaływania płynące z dziedzin duchowych, gdy n a j o s t r z e j s z a krytyka u s u n i e p o d k a ż d y m w z g l ę d e m możliwość halucynacji.

Jedynie bogate d o ś w i a d c z e n i e może nauczyć sądzenia o tym, n i e c h y b n y zaś sąd w tych wypadkach ma prawo wydać tylko człowiek, którego zmysły duchowe już się na stałe r o z w a r ł y .

Tak zwane)("j a s n o w i d z e n i e" jest zdolnością postrzegania ukształtowań d u c h o w y c h .

"Jasnowidz" może jedynie postrzegać oddalone odeń w przestrzeni lub w czasie rzeczy świata f i z y c z n e g o - niekiedy nawet łącznie z jego n i e -

widzialnymi dziedzinami oraz żyjącymi w nich jestestwami lemurycznymi, które wówczas uważa za "duchy".

Choćby "jasnowidz" przytaczał najbardziej zdumiewające dowody swych zdolności postrzegania na odległość, patrzenia w przeszłość lub przyszłość, to jednak chodzi tu tylko o oglądanie w zakresie świata zjawisk poznawalnych zmysłami fizycznymi.

Gdy sądzi, że ogląda rzeczy duchowe, opisuje bądź niewidzialną część świata fizycznego, bądź rzeczy, które ukazuje mu jego własna plastyczna wyobraźnia, przy czym w dobrej wierze przyjmuje wszystko, co widzi, za objektywne świadectwo świata duchów.

Jego wizje będą wówczas zawsze zabarwione uprzedzeniami i mniemaniami panującymi w jego życiu codziennym tu na ziemi.

Jeśli jest chrześcijaninem, to będzie opisywał święte postacie z ewangelii lub "świętych" kanonizowanych - jeśli zaś wyrósł

wśród wyobrażeń panujących w religiach h i n d u s k i c h , to będzie sądził, iż ogląda bóstwa b r a m i n i z m u , w Tybecie znów: bóstwa s z k o ł y M a h a y a n a .

"Jasnowidze" rozpowszechnili wśród chętnych wierzących mnóstwo błędnych wyobrażeń dotyczących "zaświata" i wciąż jeszcze znajdują zwolenników, gdyż w naiwności swojej ze stwierdzonych faktów widzenia n a o d l e g ł o ś ć lub p r z e w i d y w a n i a p r z y s z ł o ś c i ludzie wyciągają błędne wnioski, jakoby dla "jasnowidza" rozwarte były również dziedziny d u c h o w e .

Narządem jasnowidzenia jest nie co innego jak pewien szczątkowy f i z y c z n y o r g a n z m y s ł o w y , pochodzący z praczasów ludzkości na tej ziemi.

Jako przykład "atawizmu" ten organ zmysłowy nieźle rozwinięty i zdolny do sprawnego działania znajduje się czasami też i u ludzi dni dzisiejszych .

Wszelkie "j a s n o w i d z e n i e", "j a s n o o d c z u w a n i e" i "j a s n o s ł y s z e n i e" polega na możności używania tego narządu.

Do tego zaliczyć należy również tak zwaną ż "psychometrię" czyli dostrzeganie dawniejszych losów jakiegoś przedmiotu przy zwykłym jego dotknięciu, jak również niektóre rodzaje zdolności "wróżenia", chociaż przy tym stosowane bywają pewne sposoby rozmyślnie lub nieświadomie przesłaniające właściwy przebieg.

Do z r o z u m i e n i a, co to jest "zaświat", musisz się nauczyć rozróżniać trzy królestwa we wszechświecie.

Po pierwsze królestwo rodzaju poznawania zmysłami f i z y c z n y m i, czyli ś w i a t f i z y c z n y.

Następnie królestwo poznawania zmysłami d u c h o w y m i, czyli świat D u c h a.

Wszelkie "j a s n o w i d z e n i e", "j a s n o o d c z u w a n i e" i "j a s n o s ł y s z e n i e" polega na możności używania tego narządu.

Do tego zaliczyć należy również tak zwaną "psychometrię" czyli dostrzeganie dawniejszych losów jakiegoś przedmiotu przy zwykłym jego dotknięciu, jak również niektóre rodzaje zdolności "wróżenia", chociaż przy tym stosowane bywają pewne sposoby rozmyślnie lub nieświadomie przesłaniające właściwy przebieg.

Do z r o z u m i e n i a, co to jest "zaświat", musisz się nauczyć rozróżniać trzy królestwa we wszechświecie.

Po pierwsze królestwo rodzaju poznawania zmysłami f i z y c z n y m i, czyli ś w i a t f i z y c z n y.

Następnie królestwo poznawania zmysłami d u c h o w y m i, czyli świat D u c h o.

Po trzecie - królestwo u t a j o - n y c h przyczynotwórczych sił P r a - b y t u: - j e d y n a R z e c z y - w i s t o ś ć, od której działania zale- żą w s z e l k i e formy poznawania zmysłami oraz odpowiadające im światy zjawisk tak po d u c h o w e j, jak i po f i z y c z n e j stronie wszechświata.

Owe utajone przyczynotwórcze siły bytu czynne są w człowieku ziemskim, jako jego " s i ł y d u s z y ".

Raz skrystalizowane w jakimś życiu ludzkim w czasowy zbiorowy kształt, na- bierają jak gdyby indywidualnego "zabar- wienia" tego człowieka i otrzymują po wsze czasy k i e r u n e k w y t y - c z o n y przez przejawiającą się w tym człowieku wiekuistą w o l ę, tak że odtąd muszą iść za raz otrzymanym impulsem, aż ten impuls wreszcie znaj- dzie s p e ł n i e n i e.

Jeśli to spełnienie n i e nastąpi w życiu ziemskim człowieka, który ten impuls nadał, to " s i ł y d u s z y "

dążące w określonym kierunku będą się wypowiadały w c i ą ż na n o w o w i n n y c h i s t n i e n i a c h l u d z k i c h , dopóki nie osiągną wreszcie s p e ł n i e n i a swych dążeń przez s t o p i e n i e s i ę z w o l ą uosobioną w jakimś człowieku i nie staną się j e d n o ś c i ą z tą wolą .

Niewłaściwa wykładnia tego przebiegu, który zdołały dostrzec ludy Wschodu, zwiodła je do wiary w wielokrotne " ponowne wcielenie" człowieka drogą narodzin na ziemi.

W rzeczywistości jednak takie ponowne wcielenie - a więc powrotny upadek w samohipnozę rodzaju poznawania zmysłami fxixxxyxxxxxxxyxxxxi f i z y c z n y m i - możliwe bywa jedynie u ludzi, którzy świadomie i rozmyślnie sami niszczą swe ciało / co w ż a d n y m r a z i e nie jest dziełem wiekuistej w o l i , lecz zachodzi z a w s z e tylko w przystępie gwałtownego pragnienia! - - /, następnie: u dzieci zmarłych zanim się spełniło dążenie wiekuistej woli do doznawań zmysłami fizycznymi i po trzecie:

u ludzi, w których popęd do takich doznań wyrodził się w hipertrofii do tego stopnia, że nawet śmierć ciała ziemskiego zdołała tylko na pewien krótki czas przerwać samohipnozę .

A więc nauka o reinkarnacji nie odpowiada tak samo n o r m a l n e m u biegowi rzeczy, jak i samobójstwa lub śmierci we wczesnym dzieciństwie nie można uważać za wyznaczony dla wszystkich ludzi sposób zakończenia życia ziemskiego . . .

Jeśli budzą się w tobie "wspomnienia" lub choćby tylko nikłe wyczucie ożywiające w tobie wiarę, żeś mógł już kiedyś przedtem przeżyć życie ziemskie, to jest wprawdzie m o ż l i w e , że taka wiara ciebie nie zwodzi i że sam służysz za przykład jednego z tych trzech s z c z e g ó l n y c h p r z y p a d k ó w dopuszczających ponowne wcielenie - lecz słuszniej postąpisz pozostawiając w spokoju to pytanie, aż kiedyś p o zakończeniu tego bytowania ziemskiego otrzymasz w ś w i e c i e D u c h a jedyną p e w n ą odpowiedź .

u ludzi, w których popęd do takich doznań wyrodził się w hipertrofii do tego stopnia, że nawet śmierć ciała ziemskiego zdołała tylko na pewien krótki czas przerwać samohipnozę.

A więc nauka o reinkarnacji nie odpowiada tak samo n o r m a l n e m u biegowi rzeczy, jak i samobójstwa lub śmierci we wczesnym dzieciństwie nie można uważać za wyznaczony dla wszystkich ludzi sposób zakończenia życia ziemskiego . . .

Jeśli budzą się w tobie "wspomnienia" lub choćby tylko nikłe wyczucie ożywiające w tobie wiarę, żeś mógł już kiedyś przedtem przeżyć życie ziemskie, to jest wprawdzie m o ż l i w e , że taka wiara ciebie nie zwodzi i że sam służysz za przykład jednego z tych trzech s z c z e g ó l n y c h p r z y p a d k ó w dopuszczających ponowne wcielenie - lecz słuszniej postąpisz pozostawiając w spokoju to pytanie, aż kiedyś p o zakończeniu tego bytowania ziemskiego otrzymasz w ś w i e c i e D u c h a jedyną p e w n ą odpowiedź.

Uczucie, żeś ongi żył na tej ziemi j a k o i n n a niż ty i n d y w i d u a l n o ś ć , jest z a w s z e i z c a ł ą p e w n o ś c i ą z ł u d z e n i e m , gdyż w przytoczonych wyżej trzech szczególnych wypadkach, jedynie zezwalających na kilkakrotne wcielenie na ziemi, zawsze, także w nowym wcieleniu, pozostaje t a s a m a indywidualność, gotowa przeżyć siebie samą w bytowaniu ziemskim .

Natomiast przyjąć należy z całą pewnością, że każdy prawie człowiek, niezupełnie głuchy na odczuwanie, spostrzega w sobie czasami ~~kxsiły~~ czynne "siły duszy", które bodziec do działania otrzymały od ludzi dawniejszych czasów i usiłują go teraz urzeczywistnić .

A wówczas zdarzyć się może, że człowiekowi doświadczającemu w sobie czegoś podobnego ukazują się bardzo żywo zarysowane o b r a z y w s p o m n i e ń pochodzących z życia o w y c h ludzi, którzy niegdyś nadali impuls "siłom

duszy", czynnym dzisiaj w nowym życiu ludzkim.

Błędem jest wówczas mniemać, iż się s a m e m u było niegdyś t y m , od kogo pochodzą owe wspomnienia własnych przeżyć; błąd ten łatwo wprawdzie daje się w y t ł u m a c z y ć , lecz poprzeć go może od biedy tylko bardzo powierzchowna znajomość rzeczy .

Każdy poszczególny człowiek jest j e d n o r a z o w ą i j e d y n ą w s w o i m r o d z a j u emanacją p r a w o l i - i wyłonił się z wieczystego "bezkształtnego morza boskości" , by osiągnąć s w o j ą , różną od w s z y s t k i c h innych współemanacji, indywidualną d o s k o n a ł o ś ć p o s t a c i .

Kto się zrodził na tej ziemi i teraz musi znosić trudy, ucisk i cierpienia związane nierozłącznie z bytowaniem w ciele zwierzęcym, ten s a m sobie zgotował łmm ten los, gdyż gwoli bytowania w tym zjawisku uchwytnym dla zmysłów

duszy", czynnym dzisiaj w nowym życiu ludzkim.

Błędem jest wówczas mniemać, iż się s a m e m u było niegdyś t y m , od kogo pochodzą owe wspomnienia własnych przeżyć; błąd ten łatwo wprawdzie daje się w y t ł u m a c z y ć , lecz poprzeć go może od biedy tylko bardzo powierzchowna znajomość rzeczy .

Każdy poszczególny człowiek jest j e d n o r a z o w ą i j e d y n ą w s w o i m r o d z a j u emanacją p r a w o l i - i wyłonił się z wieczystego "bezkształtnego morza boskości", by osiągnąć s w o j ą , różną od w s z y s t k i c h innych współemanacji, indywidualną d o s k o n a ł o ś ć p o s t a c i .

Kto się zrodził na tej ziemi i teraz musi znosić trudy, ucisk i cierpienia związane nierozłącznie z bytowaniem w ciele zwierzęcym, ten s a m sobie zgotował ten los, gdyż gwoli bytowania w tym zjawisku uchwytnym dla zmysłów

fizycznych sam p r z e c i ą ż sobie drogę do doskonalenia swej postaci w Duchu.

Siłą rzeczy będzie wcześniej czy później zmuszony do powrotu, by wówczas ponownie dążyć do doskonałości swej postaci duchowej.

Im prędzej już w swym bycie ziemskim p o z n a ten jedyny sposób "odwrócenia" swej "niedoli", tym więcej pokrzepienia czerpać może ze swego życia ziemskiego na dalszy bieg swej drogi do doskonałości - tym łatwiej będzie mu już tu na ziemi usunąć przeszkody, jakie w przeciwnym razie wtedy się mogą uciążliwą zawadą na tej drodze duchowej.

Jeśli więc nawet człowiek w tym bycie ziemskim n i e dojdzie j e s z c z e do w ł a s n e g o świadomego przeżywania swymi zmysłami d u c h o w y m i, to jednak osiągnie już coś nader ważnego, gdy jego bliźni doznający już takich przeżyć o b z n a j o m i ą go z

prawdziwym ukształtowaniem " z a ś w i a t a ", który go oczekuje po śmierci ziemskiej.

Tak zaś, jak w świecie uchwytnym zmysłami f i z y c z n y m i wprawdzie j e d e n i t e n s a m r o d z a j p o z n a n i a jest twórcą zjawisk, a jednak świat mrówki lub ptaka bardzo istotnie różni się od twego, tak samo też zachodzą bardzo wielorakie różnice pomiędzy światami uchwytnymi przez istoty władające zmysłami d u c h o w y m i .

A jak istnieją niezliczone światy objawiające się w formie zjawisk uchwytnych dla zmysłów f i z y c z n y c h , tak samo istnieje moc niezliczonych światów d u c h o w y c h !

N a j w y ż s z ą doskonałość formy jednak osiąga zindywidualizowana w o l a wiekuista dopiero wtedy, gdy swoje indywidualne chcenie, bez jakiejkolwiek reszty odrębnych dążeń zdoła zjednoczyć ze

w s z e c h w o l ą w najwewnętrzniejszym królestwie Ducha : - w królestwie czynnych wiekuistych przyczynotwórczych sił Bytu: - w świetlanym świecie j e d y n e j R z e c z y w i s t o ś c i ...

P o n a d t y m nie istnieje dla ducha ludzkiego n i c , gdyż ten najdoskonalszy ze wszystkich światów jest pod względem czasu, przestrzeni oraz swoich możliwości spełnienia n i e s k o ń c z o n y .

O ile "n i e o g r a n i c z o n y" Byt, "bezbrzeżne, niezgłębione Morze Boskości" jest d o s t ę p n y świadomości określonej przez u k s z t a ł t o w a n i e w o l i , a zatem o g r a n i c z o n e j , - aczkolwiek "nieskończonej" - staje się on ś w i a d o m y m s i e b i e s a m e g o j e d y n i e w t y m n a j w y ż s z y m świecie Światłości, w każdej ze zjednoczonych tam wiekuistych woli . - -

To, co usiłowałem ci wyjaśnić w tych trzech rozprawach, mieści w sobie wszystko, co człowiek na tym globie podczas

w s z e c h w o l ą w najwewnętrzniejszym królestwie Ducha : - w królestwie czynnych wiekuistych przyczynotwórczych sił Bytu: - w świetlanym świecie j e d y n e j R z e c z y w i s t o ś c i ...

P o n a d t y m nie istnieje dla ducha ludzkiego n i c , gdyż ten najdoskonalszy ze wszystkich światów jest pod względem czasu, przestrzeni oraz swoich możliwości spełnienia n i e s k o ń c z o n y .

O ile " n i e o g r a n i c z o n y " Byt, "bezbrzeżne, niezgłębione Morze Boskości" jest d o s t ę p n y świadomości określonej przez u k s z t a ł t o w a n i e w o l i , a zatem o g r a n i c z o n e j , - aczkolwiek "nieskończonej" - staje się on ś w i a d o m y s i e b i e s a m e g o j e d y n i e w t y m n a j w y ż s z y m świecie świadomości, w każdej ze zjednoczonych tam wiekuistych woli . - -

To, co usiłowałem ci wyjaśnić w tych trzech rozprawach, mieści w sobie wszystko, co człowiek na tym globie podczas

swego życia ziemskiego zdoła ogarnąć z najwewnętrzniejszego misterium swego bytowania tak t u , jak i na tym i n n y m świecie, który go oczekuje p o ś m i e r c i ziemskiej.

Wszystko, co ci poza tym opowiadają o " z a ś w i e c i e " , czy to będą fantastyczne wymysły żarliwej wiary, czy spekulacje myślowe - jest c z c z ą t e o r i ą i n i e i s t o t n y m u r o j e n i e m !

Nie powinieneś jednak darzyć wiarą jakiegoś "obrazu świata" tylko dlatego, że inni również weń wierzą, gdyż nie wcześniej dusza twoja osiągnie spokój, aż rozpozna znowu siebie - jako s a m o - p o t w i e r d z e n i e j e d y n e j R z e c z y w i s t o ś c i .

[illegible] mistrzem swego
[illegible] wielkie zadania
[illegible] Kto [illegible]

[illegible] "zwykłe życie", gdy to będą
[illegible] wyłącznie - jego [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible]

[illegible] "obcego świata" tylko dlatego,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

C O C Z Y N I Ć N A L E Ż Y

W trzech księgach: "O Żywym Bogu", "O zaświecie" i "O Człowieku" podałem pierwszy dokładny opis wewnętrznej drogi, na którą wkroczyć musi każdy, kto poważnie z całego serca chce odnaleźć w sobie samym swą naturę duchową.

Wskazałem, co człowiek wstępujący na tę drogę powinien czynić, a czego zaniechać.

Mimo to wciąż mnie zapytują: "Cóż więc mamy czynić? - jak mamy zacząć?"

Z ujęcia i motywacji wszystkich tych pytań jasno wynika, że pytający oczekują dokładnych przepisów, by według nich wykonywać codziennie powtarzające się, w miarę możności tajemnicze "ćwiczenia", mające prowadzić do celu, jeśli się je mniej

lub bardziej "mechanicznie" wykonuje. .

W stosunku do tych pytających czuję się jak niejeden lekarz, zalecający tylko najprostsze naturalne środki lecznicze i wzbudzający niezadowolenie pacjentów, gdyż nie zapisuje "recepty" . . .

Większość tych pytających i rozkoszujących się zadawaniem pytań już przedtem na drogach przez siebie obranych znalazła się w labiryncie nowoczesnej " teozoficznej" czy "okultystycznej" literatury i wydobyła się zeń z wielkim trudem, jedynie dzięki zdrowemu instynktowi.

Takie błądzenie w z m o c n i ł o jednak do pewnego stopnia siły Szukających, gdyż nie ma błędu, który by choć okrężnymi drogami nie mógł doprowadzić do prawdy.

Nikomu więc nie wolno " p r z e k l i n a ć " czasu swego błądzenia, gdyż zapewne nie przeczuwa nawet, że

lub bardziej "mechanicznie" wykonuje.

W stosunku do tych pytających czuję się jak niejeden lekarz, zalecający tylko najprostsze naturalne środki lecznicze i wzbudzający niezadowolenie pacjentów, gdyż nie zapisuje "recepty" . . .

Większość tych pytających i rozkoszujących się zadawaniem pytań już przedtem na drogach przez siebie obranych znalazła się w labiryncie nowoczesnej " teozoficznej" czy "okultystycznej" literatury i wydobyła się zeń z wielkim trudem, jedynie dzięki zdrowemu instynktowi.

Takie błądzenie w z m o c n i ł o jednak do pewnego stopnia siły szukających, gdyż nie ma błędu, który by choć okrężnymi drogami nie mógł doprowadzić do prawdy.

Nikomu więc nie wolno " p r z e k l i n a ć " czasu swego błądzenia, gdyż zapewne nie przeczuwa nawet, iż

ile ma mu do zawdzięczenia.

Tak tedy przejście omackiem przez labirynt "teozoficznych", "antropozoficznych" lub "okultystycznych" nauk nie było pozbawione pewnych korzyści dla nikogo z tych, którzy się wreszcie z tego wyzwolili.

W wielu, dzięki temu szukaniu po omacku, ugruntowało się przekonanie, że p o z a wszelkimi b ł ę d a m i zasłyszanych nauk musi być j e d n a k ukryta jakaś P r a w d a .

W innych znów zbudziło się przeczucie, że wieści o tak zwanych " mahatma" - tajemniczych rzekomych założycielach dzisiejszej "teozofii" - tylko dlatego mogły powstać, że Wschód wie o istnieniu zjednoczonych z Duchem mężów, którzy wprawdzie nie uprawiają żadnych sztuk czarodziejskich, jakie przypisywano owym zrodzonym z fantazji fakirom, lecz za to są r z e c z y w i ś c i e już za

swego życia na ziemi świadomi i zadomowieni w ś w i e c i e D u c h a .

Większość Szukających wyniosła jednak niewątpliwie z owych zawiłych labiryntów nierozsądne przeświadczenie, że trzeba tylko poznać trzymaną w ukryciu, napewno bardzo tajemniczą "technikę", by przez jej wykonywanie stać się od razu z szarego człowieka jakimś "jasnowidzem wyższego rzędu", "wtajemniczonym", a nawet zgoła "mistrzem" czynu duchowego.

O i l e s ł u s z n e są oba w y m i e n i o n e na p o c z ą t k u przypuszczenia, o tyle naturalnie błędne jest wspomniane ostatnio mniemanie !

Lecz szarlatani bez sumienia i sprytni łowcy dusz w y s z y s k u j ą je i dają swym uczniom rozmaite mniej lub bardziej niebezpieczne wskazówki, zaczerpnięte z dawnych pism mistycznych, przy czym "mistrze nauk tajemnych"

swego życia na ziemi świadomi i zadomowieni w ś w i e c i e D u c h a .

Większość Szukających wyniosła jednak niewątpliwie z owych zawiłych labiryntów nierozsądne przeświadczenie, że trzeba tylko poznać trzymaną w ukryciu, napewno bardzo tajemniczą "technikę", by przez jej wykonywanie stać się od razu z szarego człowieka jakimś "jasnowidzem wyższego rzędu", "wtajemniczonym", a nawet zgoła "mistrzem" czynu duchowego.

O i l e s ł u s z n e są oba w y m i e n i o n e na p o c z ą t k u przypuszczenia, o tyle naturalnie błędne jest wspomniane ostatnio mniemanie !

Lecz szarlatani bez sumienia i sprytni łowcy dusz w y z y s k u j ą je i dają swym uczniom rozmaite mniej lub bardziej niebezpieczne wskazówki, zaczerpnięte z dawnych pism mistycznych, przy czym "mistrze nauk tajemnych"

przeważnie sami nie mają pojęcia, jakie s k u t k i może wywołać ścisłe stosowanie się do tych przepisów.

Uczeń sądzi jednak, że jest na właściwej drodze, gdyż widzi, że postępując w myśl udzielonych mu wskazówek rzeczywiście osiąga pewne wyniki, o jakich nie może nawet marzyć współczesna psychologia - p o m i m o wszelkich badań psychologicznych oraz wszelkiego podsłuchiwania " p o d ś w i a d o m o ś c i " w życiu człowieku.

Niejeden "mistrz nauk tajemnych" radby jedynie dogodzić własnej p r ó ż n o ś c i , udzielając wyszperanych przezeń w jakimś starym pergaminie wskazówek, mogących rzekomo umożliwić "rozwarcie zmysłów wewnętrznych". Wskazówki te rozwierają tylko pełne stęchłego próchna grobowce, gdzie się rozwija c z y n n a postać s p i r y t y s t y c z n e j m e d i a l n o ś c i , której uprawianie z całą słusznością należałoby pozostawić jakimś azjatyckim kuglarzom .

przeważnie sami nie mają pojęcia, jakie s k u t k i może wywołać ścisłe stosowanie się do tych przepisów.

Uczeń sądzi jednak, że jest na właściwej drodze, gdyż widzi, że postępując w myśl udzielonych mu wskazówek rzeczywiście osiąga pewne wyniki, o jakich nie może nawet marzyć współczesna psychologia - p o m i m o wszelkich badań psychologicznych oraz wszelkiego podsłuchiwania "p o d ś w i a d o m o ś c i" w ~~[illegible]~~ człowieku.

Niejeden "mistrz nauk tajemnych" radby jedynie dogodzić własnej p r ó ż n o ś c i, udzielając wyszperanych przezeń w jakimś starym pergaminie wskazówek, mogących rzekomo umożliwić "rozwarcie zmysłów wewnętrznych". Wskazówki te rozwierają tylko pełne stęchłego próchna grobowce, gdzie się rozwija c z y n n a postać s p i r y t y s t y c z n e j m e d i a l n o ś c i, której uprawianie z całą słusznością należałoby pozostawić jakimś azjatyckim kuglarzom.

Sam pan "mistrz nauk tajemnych" zgoła nie potrzebuje w i e r z y ć w skuteczność swych wskazówek.

Jak jakiś "nośiciel bakterii" s a m może pozostawać z d r o w y m, a jednak roznosi z a r o d k i najstraszliwszych c h o r ó b, tak też nie jest bynajmniej konieczne, żeby krzewiciel metod rzekomego "rozwarcia zmysłów wewnętrznych" zdawał sobie sprawę, że jedynie wzmaga w swych nieszczęsnych ofiarach rozwój a k t y w n e j m e d i a l n o ś c i s p i r y t y s t y c z n e j. -

Uczniom tych szkodników różnego stopnia bardzo ł a t w o jednak przeciwstawić się nowoczesnej krytyce naukowej, gdyż mogą z każdego słowa uczonych krytyków wnioskować, że owi wielce szanowni badacze, n i e m a j ą c o t y m p o j ę c i a, czynią doświadczenia w dziedzinie ukazującej im j e d n ą u ł u d ę z a d r u g ą, by tego tak zadufanego w

sobie badacza wabić coraz dalej w głąb pustyni - tym dalej, im powniejsza staje się jego wiara, że jest " b a r d z o b l i s k i " uzyskania o d p o w i e d z i na swoje pytania . - -

by

Oczywiście można było najżyczliwiej powitać usiłowania nowoczesnej psychologii, dążące do p o z b a w i e n i a w a r t o ś c i pewnych wręcz podejrzanych zjawisk zwanych "nadzmysłowymi", gdyby usiłowania te same s i e b i e nie pozbawiały wartości ze względu na rzucające się w oczy każdemu znającemu się na rzeczy b ł ę d n e w n i o s k i wysnute przez badaczy z przebiegów niewątpliwie n a l e ż y c i e zaobserwowanych. -

Nawet nieskazitelne dążenie do poznania prawdy kończy się b ł ę d e m , jeśli z góry powzięte sądy krępują poszukiwacza prawdy !

W wyniku tego bezkrytycznego rzesze wyznawców przebiegłych łowców dusz, poruszające się omackiem we mgle zawiłych

wyobrażeń, od dawna odzwyczaiły się od poszukiwania P r a w d y w zdobyczach n a u k i - natomiast łatwo może im zaimponować pierwszy lepszy sowizdrzał, jeżeli tylko potrafi przefrymarczyć swoją tandetę, jako rzekomą " n a u k ę t a j e m n ą " . . .

Jeśli zaś przy tym uda się osiągnąć jego "metodą" wspomniany wyżej r o z w ó j m e d i a l n y , tedy wygrał on grę i wierzy mu się na słowo, gdy napomyka tajemniczo, że jest reinkarnacją jakiegoś dostojnego ducha ludzkiego z minionej dawno przeszłości .

Dla każdego wnikliwego czytelnika moich przestróg od dawna powinno być rzeczą jasną, że znam najdokładniej wszystkie wyżej opisane dawne i nowe "metody" - i że mógłbym ponadto z łatwością wskazać wiele jeszcze dróg wiodących do tak zwanego "rozwoju nadzmysłowego", o jakich nie wiedział ż a d e n z tych osobliwych świętych, którzy w ostatnich

czasach uchodzili w oczach swych zwolenników za "wtajemniczonych" i za "mistrzów nauk tajemnych".

Istnieje możność osiągnięcia wyników, które musiałyby się wydać niedoścignionymi nie tylko najlepszym uczniom takich "mistrzów nauk tajemnych", lecz nawet dla najbardziej przenikliwej krytyki psychologicznej niejedną by stanowiły zagadkę.

Gdyby wskazywanie, choćby tylko przez napomknienie, niebezpiecznych dróg, o których tu mowa, nie było przestępstwem nie do przebaczenia, tedy jakaś drobna wskazówka mogłaby doprowadzić do wyjaśnienia niejednej sprawy, której tymczasem nie mogą jeszcze rozwikłać żadne psychologiczne doświadczenia ani metapsychiczne badania.

Jakkolwiek pragnąłbym z całego serca wyświadczyć nauce tę przysługę, nie mam jednak możności tego uczynić i to nie tylko z podanych wyżej

czasach uchodzili w oczach swych zwolenników za "w t a j e m n i c z o n y c h" i za "m i s t r z ó w n a u k t a j e m n y c h".

Istnieje możność osiągnięcia wyników, które musiałyby się wydać niedoścignionymi nie tylko najlepszym uczniom takich "mistrzów nauk tajemnych", lecz nawet dla najbardziej przenikliwej krytyki psychologicznej niejedną by stanowiły zagadkę.

Gdyby wskazywanie, c h o ć b y t y l k o p r z e z n a p o m k n i e n i e, niebezpiecznych dróg, o których tu mowa, nie było p r z e s t ę p s t w e m nie do przebaczenia, tedy jakaś drobna wskazówka mogłaby doprowadzić do wyjaśnienia niejednej sprawy, której tymczasem nie mogą jeszcze rozwikłać żadne psychologiczne doświadczenia ani metapsychiczne badania.

Jakkolwiek pragnąłbym z całego serca wyświadczyć nauce tę przysługę, nie mam jednak możności tego uczynić i to nie tylko z p o d a n y c h w y ż e j

przyczyn, a także z powodu z o b o w i ą z a n i a na wieczne czasy wiążącego mnie ze wszystkimi moimi "Braćmi" duchowymi, lecz również dlatego, że chodzi tu o dziedzinę, do której uzyskanie u p r a g n i o n e g o wstępu wymaga od człowieka czegoś w i ę c e j , niż tylko " zapału do badań naukowych"...

Nie mam chyba potrzeby zaznaczać, że chodzi tu o c o ś ż n n e g o , niż o dostatecznie znane od dawna "ćwiczenia H a t h a - Y o g a " i wywodzące się z nich "metody" pozwalające czynić c u d a n a m o d ł ę f a k i r ó w !

A gdybym nawet nie był w żadnej mierze z o b o w i ą z a n y , to j e d n a k nigdy bym nie mógł zdecydować się na odsłonięcie tych rzeczy, trzymanych w tajemnicy z ważnych bardzo powodów, gdyż wiem zbyt dobrze, jakie n i e s z c z ę ś c i e sprawiłyby niechybnie ręce ludzi żądnych władzy .

przyczyn, a także z powodu z o b o w i ą z a n i a na wieczne czasy wiążącego mnie ze wszystkimi moimi "Braćmi" duchowymi, lecz również dlatego, że chodzi tu o dziedzinę, do której uzyskanie u p r a g n i o n e g o wstępu wymaga od człowieka czegoś w i ę c e j , niż tylko " zapału do badań naukowych"...

Nie mam chyba potrzeby zaznaczać, że chodzi tu o c o ś i n n e g o , niż o dostatecznie znane od dawna "ćwiczenia H a t h a - Y o g a " i wywodzące się z nich "metody" pozwalające czynić c u d a n a m o d ł ę f a k i r ó w !

A gdybym nawet nie był w żadnej mierze z o b o w i ą z a n y , to j e d n a k nigdy bym nie mógł zdecydować się na odsłonięcie tych rzeczy, trzymanych w tajemnicy z ważnych bardzo powodów, gdyż wiem zbyt dobrze, jakie n i e s z c z ę ś c i e sprawiłyby niechybnie ręce ludzi żądnych władzy .

Mnie zaś bynajmniej nie pociąga "los Prometeusza", który by napewno mnie oczekiwał, gdybym chciał się stać odpowiedzialnym sprawcą takiego nieszczęścia.

Do osiągnięcia d u c h o w e g o z j e d n o c z e n i a z P r a ś w i a t ł e m - d o z b u d z e n i a ze snu d u c h o w e j natury człowieka - do tego, co wiedza dostojna zwie "p o n o w n y m n a r o d z e n i e m" - wspomniane tu wiadomości nie są a n i p o t r z e b n e a n i p o ż y t e c z n e !

Jak w s z y s t k i e kunszty oparte na możności stosowania powszechnie nieznanych sił psychofizycznych o wysokim napięciu, tak i te, o których tu mowa, nie mają n i c a n i c wspólnego z przebudzeniem się i rozwojem wiekuistego c z ł o w i e k a d u c h o w e g o.

Do t e g o przebudzenia i rozwoju żąda się przede wszystkim stałego, nie - przerwanego nastawienia wszystkich myśli,

uczuć i pragnień ziemskich na osiągnięcie tego celu.

Cały człowiek ziemski musi się wpierw s a m o w ł a s n y c h siłach stopniowo przekształcać, zanim mu będzie można udzielić p o m o c y d u c h o w e j .

<u>Mało</u> albo i n i c to nie pomoże, t y l k o od c z a s u do c z a s u podejmować to nastawienie na wzór pobożnisia jakiejś gminy wyznaniowej, który co siedem dni, zgodnie ze zwyczajem, j e d e n d z i e ń poświęca s w e m u B o g u . . .

K a ż d a m i n u t a d a l s z e g o ż y c i a , k a ż d a c z y n n o ś ć c o d z i e n n a , k a ż d a p o j a w i a j ą c a s i ę m y ś l , k a ż d e p r a g n i e n i e i k a ż d y i m p u l s z i e m s k i e j z a l e ż n e j o d m ó z g u w o l i musi pozostawać odtąd pod kształtującym wpływem wymaganego tu nastawienia, jeśli człowiek, który wreszcie wkroczył na tę

rozumie przyrodzonych nieszczęść na ostateczne tego ceny.

Gdy ostatnich elementów nauk nie wpiera [illegible] o [illegible] ojcom stopniowo przekształcone, zanim na będzie [illegible] [illegible] [illegible]

drogę, ma dojść do r z e c z y w i s t y c h a nie u r o j o n y c h wyników.

"Ćwiczenia", jakie by należało od czasu do czasu wykonywać, mogłyby w najlepszym razie polegać tylko na powtarzanym skupieniu się celem g ł ę b s z e g o o d c z u c i a takiego nastawienia.

Wszystko, co by można było pod tym względem zalecić, ma tylko ten j e d e n cel - podtrzymanie w świadomości tego nowego nastawienia wszelkich myśli i zabiegów, tak iżby ani na chwilę nie można go już było zapomnieć .

Jeśli się jednak uda to nastawienie rzeczywiście na s t a ł e utrzymać , tak że będzie czynnie wpływać na c a ł e ż y c i e c o d z i e n n e - niezależnie od tego jakimi środkami pomocniczymi, odpowiadającymi indywidualnym właściwościom człowieka, zostało to osiągnięte, to wtedy wszystko dalsze następuje wkrótce - "samo przez się", to znaczy bez naszego świadomego współdziałania.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

Tworzy się wówczas w umocnionym w ten sposób człowieku swego rodzaju o ś r o d e k s i ł , który działa coraz potężniej i wreszcie stwarza połączenie duchowe z podobnymi, lecz już d o s k o n a ł y m i ośrodkami sił tu na ziemi bez szczególnego z naszej strony aktu woli.

Skoro takie połączenie staje się m o ż l i w e , Szukający otrzymuje pomoc duchową tych, którzy ją już z n a l e ź l i i nie znają dziś wyższego obowiązku nad niesienie pomocy duchowej wszystkim tym, którzy ją potrafią p r z y j m o w a ć , bez względu na to, czy będą ją mogli już świadomie odczuwać, czy jeszcze nie.

Szukający staje się wówczas niejako "aparatem odbiorczym" dla swego rodzaju promieniowań duchowych, dających się wszelako tylko postrzegać w e w n ę t r z n i e , lecz nie uchwytnych dla d o ś w i a d c z e ń n a u k o w y c h .

Oddziaływania pochodzące z królestwa substancjalnego Ducha można poznawać jedynie przez w e w n ę t r z n e d o z n a w a n i e i nigdy nie mogą dostarczyć materiału do definicji myślowej cudzym badaniom naukowym, gdyż chodzi tu o coś ż y w e g o , co przy najlżejszych nawet próbach dotknięcia niezwłocznie się cofa. -

Niech się jednak nikomu nie zdaje, że można przez kiwnięcie palcem stać się takim "aparatem odbiorczym" !

Kto pragnie, by Wieczni przyjęli go na naukę, ten sam się musi przyodziać w roboczy fartuch cierpliwości . . .

Nawet najbardziej natężona poczęta p o z i e m s k u wola - którą, jako zwykły przejaw d z i a ł a ń m ó z g u , ściśle o d r ó ż n i a ć należy od s u b s t a n c j a l n e j w i e k u i s t e j w o l i , przejawiającej się w duchu ludzkim - nie może przyspieszyć rozwoju duchowych organów odbiorczych .

Oddziaływania pochodzące z królestwa substancjalnego Ducha można poznawać jedynie przez w e w n ę t r z n e d o z n a w a n i e i nigdy nie mogą dostarczyć materiału do definicji myślowej cudzym badaniom naukowym, gdyż chodzi tu o coś ż y w e g o , co przy najlżejszych nawet próbach dotknięcia niezwłocznie się cofa. -

Niech się jednak nikomu nie zdaje, że można przez kiwnięcie palcem stać się takim "aparatem odbiorczym" !

Kto pragnie, by Wieczni przyjęli go na naukę, ten sam się musi przyodziać w roboczy fartuch cierpliwości . . .

Nawet najbardziej natężona poczęta p o z i e m s k u wola - którą, jako zwykły przejaw d z i a ł a ń m ó z g u , ściśle o d r ó ż n i ć należy od s u b s t a n c j a l n e j w i e k u i s t e j w o l i , przejawiającej się w duchu ludzkim - nie może przyspieszyć rozwoju duchowych organów odbiorczych .

Zaciąta, "uporczywa", w mózgu poczęta "wola" tylko p r z e s z k a d z a procesowi krystalizacji sił, o które tu chodzi, a które skupić się mają w nowym ośrodku sił, już n i e z a l e ż n y m od działania mózgu.

Im konsekwentniej jednak będzie się utrzymywać wciąż opisywane tu wewnętrzne " n a s t a w i e n i e " całego człowieka, jak teleskop musi pozostawać nastawiony na przedmiot obserwacji - tym rychlej nastanie chwila, która Szukającego wprowadzi także w o d c z u w a l n ą łączność z jego opiekunami duchowymi.

Znaczenie ma tu w y ł ą c z n i e p r a k t y c z n e p o s t ę p o w a n i e Szukającego w j e g o ż y c i u c o d z i e n n y m - a nie wykonywanie lub niewykonywanie jakichkolwiek "ćwiczeń".

Zacięta, "uporczywa", w mózgu poczęta "wola" tylko p r z e s z k a d z a procesowi krystalizacji sił, o które tu chodzi, a które skupić się mają w nowym ośrodku sił, już n i e z a l e ż n y m od działania mózgu.

Im konsekwentniej jednak będzie się utrzymywać wciąż opisywane tu wewnętrzne " n a s t a w i a n i e " całego człowieka, jak teleskop musi pozostawać nastawiony na przedmiot obserwacji - tym rychlej nastanie chwila, która Szukającego wprowadzi także w o d c z u w a l n ą łączność z jego opiekunami duchowymi.

Znaczenie ma tu w y ł ą c z n i e p r a k t y c z n e p o s t ę p o w a n i e Szukającego w j e g o ż y c i u c o d z i e n n y m - a nie wykonywanie lub niewykonywanie jakichkolwiek "ćwiczeń".

Wszelako nie oznacza to, że nie można w periodycznie powtarzających się okresach czasu oddawać się p e w n e j s z c z e g ó l n e j p o s t a c i d u c h o w e g o z a t o p i e n i a s i ę w s o b i e , jeśli się zauważy, że przez to również i postępowanie w życiu codziennym doznaje pożądanego zabezpieczenia w tym nastawieniu na sprawy duchowe.

Jeśli Szukający uzyska dostateczną łączność ze swymi opiekunami duchowymi, wówczas następuje najpierw rodzaj próby jego sił i w zależności od jej wyniku podlega on dalszemu oddziaływaniu duchowemu.

Skala możliwych napromieniowań duchowych rozpoczyna się od zwykłego w z m a c n i a n i a s i ł w ł a s n y c h Szukającego i sięga wzwyż aż do o s o b i s t e g o k i e r o w n i c t w a d u c h o w e g o.

U tych nielicznych, którzy już p r z e d swym narodzeniem się na ziemi znajdują się pod takim kierownictwem, gdyż mają się na ziemi udoskonalić na "Mistrzów" działania duchowego, dochodzi wreszcie do d u c h o w e g o stopienia się z przewodnikiem, choćby ten nawet zamieszkiwał w jakiejś odległej części świata, tak że uczeń nie otrzymuje już p o j ę c i o w e j nauki, lecz w s p ó ł p r z e ż y w a wszystko, co zachodzi w duchu /ale nie w "ś w i a d o m o ś c i m ó z g o w e j"!/ jego nauczyciela.

Wystarcza choć "Mistrza" udostępnienia pewnych przeżywanych przezeń przebiegów duchowych również odczuwaniu u c z n i a, aby uczeń postrzegał te przebiegi tak, jak gdyby zachodziły w nim samym, chociaż doskonale zdaje sobie sprawę, w j a k i s p o s ó b dochodzi do takiego współprzeżywania.

A że "Mistrz" już dawno o s i ą g n ą ł dla s w o j e j indywidualności zjednoczenie z "Praświatłem", więc i uczeń początkowo przeżywa to zjednocze-

nie w s t o p i e n i u z prześwietloną duszą s w e g o n a u c z y c i e l a .

Stopniowo uczeń potem dojrzewa do osiągnięcia s a m o d z i e l n e g o zjednoczenia z Praświatłem .

Gdy ten cel o s i ą g n i e , ogarnie swą świadomością nie tylko w ł a s n ą n a w i e k i n i e z n i s z c z a l n ą indywidualność duchową, lecz także odczuwa jednocześnie w sobie świadomość w s z y s t k i c h indywidualności w Duchu, które kiedykolwiek się objawiły w jakiejś świadomości ludzkiej . . .

Osiągnąwszy w ten sposób doskonałość poznaje, że ze wszystkimi, którzy w podobny sposób doszli do doskonałości, czuje się stopiony w pewien nowy dlań rodzaj z b i o r o w e j ś w i a d o m o ś c i , z którą nie da się porównać nic znanego na ziemi.

nie w s t o p i e n i u z prześwietloną duszą s w e g o n a u c z y c i e l a .

Stopniowo uczeń potem dojrzewa do osiągnięcia s a m o d z i e l n e g o zjednoczenia z Prześwietłem .

Gdy ten cel o s i ą g n i e , ogarnie swą świadomością nie tylko w ł a s n ą n a w i e k i n i e z n i s z c z a l n ą indywidualność duchową, lecz także odczuwa jednocześnie w sobie świadomość w s z y s t k i c h indywidualności w Duchu, które kiedykolwiek się objawiły w jakiejś świadomości ludzkiej . . .

Osiągnąwszy w ten sposób doskonałość poznaje, że ze wszystkimi, którzy w podobny sposób doszli do doskonałości, czuje się stopiony w pewien nowy dlań rodzaj z b i o r o w e j ś w i a d o m o ś c i , z którą nie da się porównać nic znanego na ziemi.

Jego własna i n d y w i d u a l n a świadomość spoczywa w łonie owej wspólnej świadomości.

N i g d y jednak indywidualna świadomość Doskonałego nie może "rozpłynąć się" w tej wspólnej świadomości .

Poszczególna jednostka przeżywa w tym stopieniu po wieczność całą życie c a ł o ś c i , p r z e n i k a j ą c wszystkie inne indywidualności tej całości i s a m a p r z e z n i e p r z e n i k n i ę t a ; nigdy jednak żadna z tak zjednoczonych indywidualności duchowych nie może utracić określonego przez siebie samą odrębnego w ł a s n e g o b y t u .

Bezwzględną p e w n o ś ć co do zachowania świadomości ludzkiej po śmierci ciała ziemskiego oraz co do wiecznego życia tej świadomości w d u c h o w e j formie poznawania ma zgodnie z prawem natury j e n o g a r s t k a l u d z i , którzy już w swoim bycie ziemskim o s i ą g n ę l i wyżej wskazany cel.

Jego własna i n d y w i d u a l n a świadomość spoczywa w łonie owej wspólnej świadomości.

N i g d y jednak indywidualna świadomość Doskonałego nie może "rozpłynąć się" w tej wspólnej świadomości.

Poszczególna jednostka przeżywa w tym stopieniu po wieczność całą życie c a ł o ś c i , p r z e n i k a j ą c wszystkie inne indywidualności tej całości i c a m a p r z e z n i e p r z e n i k n i ę t a ; nigdy jednak żadna z tak zjednoczonych indywidualności duchowych nie może utracić określonego przez siebie samą odrębnego w ł a s n e g o b y t u .

Bezwzględną p e w n o ś ć co do zachowania świadomości ludzkiej po śmierci ciała ziemskiego oraz co do wiecznego życia tej świadomości w d u c h o w e j formie poznawania ma zgodnie z prawem natury j e n o g a r a t k a l u d z i , którzy już w swoim bycie ziemskim o s i ą g n ę l i wyżej wskazany cel.

W s z y s c y inni ludzie skazani są tylko na d o m y s ł y lub u s p o k a j a j ą c e n a u k i w i a r y - chyba że zechcą raczej darzyć zaufaniem opisy tych nielicznych spośród swych bliźnich, którzy już za swego życia na ziemi znają również "życie pośmiertne" z w ł a s n e g o d o ś w i a d c z e n i a .

Bezstronnemu krytykowi, nieskrępowanemu żadnymi uprzedzeniami b a r d z o ł a t w o j e s t o d r ó ż n i ć prawdziwe świadectwa ludzi, którzy osiągnęli ten cel r z e c z y w i ś c i e , a nie tylko w upojeniu ekstazą albo pod wpływem jakiejś formy hipnozy, od fantastycznych pomysłów zapaleńców lub poetycko uzdolnionych marzycieli .

U w s z y s t k i c h n a r o d ó w można znaleźć prawdziwe świadectwa ludzi świadomych zaświata i w e w s z y s t k i c h c z a s a c h żyły jednostki, które mogły udzielić prawdziwych opisów życia w Duchu .

S z a t a , w jakiej się kryje taki opis, może być skrojona według mody swego c z a s u i może wykazywać zabarwienie panującej w tym czasie w i a r y , - lecz kto się tu nie zadowala jedynie p o w i e r z c h o w n y m s p o j r z e n i e m , ten we w s z y s t k i c h t y c h szatach zawsze znajdzie znowu c z ł o w i e k a i najgłębsze człowieczе przeżycia: z j e d n o c z e n i e z P r a p o d ł o ż e m Ź r ó d ł a w s z e l k i e g o I s t n i e n i a W i e c z n o ś c i i w s z e l k i e g o B y t u we w s z y s t k i c h z a k r e s a c h p r z e s t r z e n i i c z a s u .

Kto wreszcie zrozumiał, czego odeń żąda wskazana w moich pismach wyżynna droga i do jakiego celu dojść może na tej drodze już za swego życia ziemskiego nawet m a ł o u z d o l n i o n y człowiek, ten nie będzie mi już zadawał pytania, cóż więc ma " c z y n i ć " i nie będzie oczekiwał jako odpowiedzi mi wiadomości o jakimś osobliwym "ćwiczeniu".

S z a t a , w jakiej się kryje taki opis, może być skrojona według mody swego c z a s u i może wykazywać zabarwienie panującej w tym czasie w i a r y - lecz kto się tu nie zadowala jedynie p o w i e r z c h o w n y m s p o j r z e n i e m , ten we w s z y s t k i c h t y c h szatach zawsze znajdzie znowu c z ł o w i e k a i najgłębsze człowiecze przeżycie: z j e d n o c z e n i e z P r a p o d ł o ż e m Ź r ó d ł a w s z e l k i e g o I s t n i e n i a W i e c z n o ś c i i w s z e l k i e g o B y t u we w s z y s t k i c h z a k r e s a c h p r z e s t r z e n i i c z a s u .

Kto wreszcie zrozumiał, czego odeń żąda wskazana w moich pismach wyżynna droga i do jakiego celu dojść może na tej drodze już za swego życia ziemskiego nawet m a ł o u z d o l n i o n y człowiek, ten nie będzie mi już zadawał pytania, cóż więc ma " c z y n i ć " i nie będzie oczekiwał jako odpowiedzi ~~xx~~ wiadomości o jakimś osobliwym "ćwiczeniu".

Powinien zrozumieć, że chodzi tu o coś n i e p o m i e r n i e w y ż s z e g o , niż cudowne " siły fakirów" - o coś n i e p o m i e r n i e w y ż s z e g o niż najbardziej godne podziwu "cuda okultyzmu" - i o coś n i e p o m i e r n i e w y ż s z e g o niż pocieszne obramowane strzępkami nauk przyrodniczych "tajemne nauki" tępogłowych nauczycieli konwentykli..

A jeśli nawet zmuszony jestem - by się stać zrozumiałym przynajmniej dla najbardziej zagrożonych niebezpieczeństwem - nawiązywać do rzeczy już znanych, a czasami także do terminologii wschodniej, takiej jaka się stała powszechnie znana dzięki pismom "teozoficznym", to jednak człowiek głębiej w sprawy wnikający wkrótce spostrzeże, że mówię o rzeczach, o których dotychczas dochodziły wieści w <u>skażonych</u> wręcz obrazach.

Również uczony orientalista, z n a j ą c y wszystkie dotąd dostępne teksty wschodnie, znajdzie w nich jedynie

p r z e s ł o n i ę t e w s k a z ó w k i dotyczące rzeczy ukrytych, gdyż dawne pisma, uważane za święte, wszystkie bez wyjątku były pisane dla ludzi, którzy już uprzednio " z ust do ust" otrzymali t a j n e pouczenie.

Autorzy dawnych ksiąg religijnych z r o z m y s ł e m wtrącali rzeczowe wiadomości, kroniki lub opowiadania, nie mające z g o ł a n i c w s p ó l n e g o z tajemną nauką, do swoich pism, które mogli rozumieć j e d y n i e l u d z i e d o t e g o p r z y g o t o w a n i , podczas gdy dosłowny sens częstokroć oznaczał coś wręcz przeciwnego temu, co świadomi rzeczy wysnuwali z tej samej części pisma.

Nauki, których jestem tu głosicielem, były p o n a d t o r z a d k o nawet w p r z e s ł o n i ę t e j postaci ujmowane w piśmie i t o z a w s z e t y l k o w u r y w k a c h .

Rękopisy zaś, w których znaleźć można te urywki p o ł ą c z o n e w c a ł o ś ć, także n i g d y nie będą ani dziś ani w przyszłości dostępne dla niepowołanych, a "niepowołanym" jest tu k a ż d y, kto jeszcze nie d o z n a ł w sobie na sposób d u c h o w y tego, co lapidarnie pomyślane jako "kanon", zostało przedstawione w tych rękopisach jako m o ż l i w e d o p r z e ż y c i a w d o ś w i a d c z e n i u. -

Jeszcze do niedawna owa garstka ludzi, którzy ż y j ą według tych nauk i dlatego m o g ą je "wykładać", ściśle przestrzegała pradawnych przepisów, nie pozwalających pod żadnym pozorem na o t w a r t e rozpowszechnianie nawet tych niewielu wskazówek, jakie ja o b o w i ą z a n y jestem teraz podawać.

Dopiero pewne z ł a g o d z e n i e ścisłego ujmowania owych przepisów umożliwiło jawny wykład tych nauk w podanym tu zestawieniu, gdy dostojni kierownicy

hierarchii duchowej, której n a j - n i ż s z y stopień stanowią jej nieliczni członkowie przebywający na naszym globie, zarządzili ową łagodniejszą wykładnię, jako zgodną z dobrem czasów dzisiejszych.

Kto pragnie zrozumieć to, czego dziś publicznie nauczam, ~~jakoby tu chodziło~~ ten musi się wyzbyć mniemania, jakoby tu chodziło o nową gałąź jakichś nauk wiary lub wręcz o zjednywanie zwolenników dla któregoś z systemów wschodniej filozofii.

Kto usiłuje szukać w historii ludzkości śladów poznania, któremu służę, ten rzecz prosta, będzie mógł je odnaleźć.

W n a j c z y s t s z e j p o s t a c i żywe było to poznanie w ludziach w c z e s n e g o o k r e s u a n t y c z n y c h k u l t ó w m i s t e r y j n y c h .

hierarchii duchowej, której n a j n i ż s z y stopień stanowią jej nieliczni członkowie przebywający na naszym globie, zarządzili ową łagodniejszą wykładnię, jako zgodną z dobrem czasów dzisiejszych.

Kto pragnie zrozumieć to, czego dziś publicznie nauczam, ~~[illegible]~~ ten musi się wyzbyć mniemania, jakoby tu chodziło o nową gałąź jakichś nauk wiary lub wręcz o zjednywanie zwolenników dla któregoś z systemów wschodniej filozofii.

Kto usiłuje szukać w historii ludzkości śladów poznania, któremu służę, ten rzecz prosta, będzie mógł je odnaleźć.

W n a j c z y s t s z e j p o s t a c i żywe było to poznanie w ludziach w c z e s n e g o o k r e s u a n t y c z n y c h k u l t ó w m i s t e r y j n y c h.

Do otwartych uszu przemawiają w rzeczywistości wyraźną mową głosy w s z y s t k i c h s t u l e c i i nie potrzeba zbyt wiele trudu, by stwierdzić, że miejsce, skąd wyszło podane tu świadectwo poznania, było aż do najnowszych czasów p u n k t e m w y j ś c i a szeroko rozpowszechnionej na ziemi działalności jako źródło natchnienia dla każdego zjednoczenia ludzi, którym jako najwznioślejszy cel przyświecało albo i dziś jeszcze przyświeca osiągnięcie n a j w y ż s z e j g o d n o ś c i l u d z k i e j . -

Wiele dałoby się tu jeszcze powiedzieć, ale tymczasem mówić tego nie można, gdyż chodzi tu o sprawy, jakie s a m i znaleźć muszą ci, których dotyczy to, co tu przemilczałem.

Wszelako ktokolwiek chce z b i e r a ć owoce rosnące w ogrodzie wyłożonych tu nauk, ten musi c a ł e ż y c i e uczynić nieustannym "ćwiczeniem" !

N o w e ż y c i e , które on chce odnaleźć, zawarte jest już w jego życiu codziennym - tylko że nie potrafi jeszcze p o z n a ć tego nowego dlań życia . -

Nie ma potrzeby uciekać się do "mistrzów nauk tajemnych" po szkodliwe "ćwiczenia", gdyż jego życie codzienne s a m o jest najskuteczniejszym, p r a w d z i w i e d u c h o w y m ćwiczeniem, które w i e k u i s t e P r a ś w i a t ł o codziennie na nowo daje mu do przerabiania. -

W ż y c i u c o d z i e n n y m - w n a j p r o s t s z e j p o s t a c i i b e z w s z e l k i c h g e s t ó w t a j e m n i c z y c h - znajdzie on z biegiem czasu już tu na ziemi osiągalną dlań doskonałość - lecz n i g d y nie w "ezoterycznych szkołach" i w panoszących się kołach rzekomo wtajemniczonych, którym własna zuchwałość pozwala grać rolę "nauczycieli" duchowych, a dla których można jeno prosić o p r z e b a c z e n i e , gdyż n i e

N o w e ż y c i e , które on chce odnaleźć, zawarte jest już w jego życiu codziennym - tylko że nie potrafi jeszcze p o z n a ć tego nowego dlań życia. -

Nie ma potrzeby uciekać się do "mistrzów nauk tajemnych" po szkodliwe "ćwiczenia", gdyż jego życie codzienne s a m o jest najskuteczniejszym, p r a w d z i w i e d u c h o w y m ćwiczeniem, które w i e k u i s t o P r a ś w i a t ł o codziennie na nowo daje mu do przerabiania. -

W ż y c i u c o d z i e n n y m - w n a j p r o s t s z e j p o s t a c i i b ę z w s z o l k i c h g e s t ó w t a j e m n i c z y c h - znajdzie on z biegiem czasu już tu na ziemi osiągalną dlań doskonałość - lecz n i g d y nie w "ezoterycznych szkołach" i w panoszących się kołach rzekomo wtajemniczonych, którym własna zuchwałość pozwala grać rolę "nauczycieli" duchowych, a dla których można jeno prosić o p r z e b a c z e n i e , gdyż n i e

w i e d z ą , co czynią . . .

Doskonałość duchowa wymaga człowieka c a ł e g o !

Przy dążeniu do tej doskonałości n i g d y n i e n a l e ż y odczuwać " c i a ł a " i " d u s z y " z o s o b n a !

Nie ma nic " c i e l e s n e g o " co by z a r a z e m nie należało do " d u s z y " , a chodzi tu n i e o "uduchowienie" ciała, lecz o możliwe na ziemi i po ziemsku uchwytne u c i e l e ś n i e n i e w i e k u i s t e g o D u c h a z pomocą sił d u s z y . - -

Ci, co g a r d z ą ciałem, a j e d n a k mają nadzieję dotrzeć do królestwa istotnego wiekuistego D u c h a , znajdą miast niego jeno n o w e k r ó l e s t w o z ł u d z e n i a !

Od c i a ł a jednak wymagać należy, by się nauczyło " w i e r z y ć " w utajone w nim wiekuiste, nadosobowe " J a ", któremu ciało ma służyć do w y p o w i a d a n i a s i ę .

w i e d z ą , co czynią . . .

Doskonałość duchowa wymaga człowieka c a ł e g o !

Przy dążeniu do tej doskonałości n i g d y n i e n a l e ż y odczuwać "c i a ł a" i "d u s z y" z o s o b n a !

Nie ma nic "c i e l e s n e g o" co by z a r a z e m nie należało do "d u s z y", a chodzi tu n i e o "uduchowienie" ciała, lecz o możliwe na ziemi i po ziemsku uchwytne u c i e l e ś n i e n i e w i e k u i s t e g o D u c h a z pomocą sił d u s z y . - -

Ci, co g a r d z ą ciałem, a j e d n a k mają nadzieję dotrzeć do królestwa istotnego wiekuistego D u c h a , znajdą miast niego jeno n o w e k r ó l e s t w o z ł u d z e n i a !

Od c i a ł a jednak wymagać należy, by się nauczyło "w i e r z y ć" w utajone w nim wiekuiste, nadosobowe "J a", któremu ciało ma służyć do w y p o w i a d a n i a s i ę .

Wiekuiste, z Ducha poczęte "J a" jest w człowieku tej ziemi czystym ź r ó d ł e m sił duchowych, ciało zaś jest n a c z y n i e m d o c z e r p a n i a tych sił, wydobywania i wprowadzania w życie ziemskie.

W tym wiekuistym "J a" odnajdziemy s a m y c h s i e b i e, takich jakimi w i e c z n i e jesteśmy w w i e c z n o ś c i !

Jedynie w tym najbardziej wewnętrznym "J a" odnajdziemy wszechogarniającego w i e k u i s t e g o s u b s t a n c j a l n e g o D u c h a !

Jedynie w twoim, ciebie samego płodzącym "J a" odnajdziesz s w e g o "ż y w e g o" B o g a ! -

"Nie przez rozum i zasobną biggłość w Piśmie" osiągnie się to n a j w y ż s z e d o b r o, jakie ludzie osiągnąć są zdolni !

D o s k o n a ł o ś ć duchowa jest dziełem ż y c i a - a nie dorobkiem przenikliwego m y ś l e n i a !

Istnieje zaprawdę coś, co m o ż n a osiągnąć j e d y n i e r o z u m e m.

To trzeba próbować w y m y ś l i ć, aby o tym " wiedzieć" !

Ale n a s t ę p n i e mędrzec wznosi się p o n a d wiedzę, aż się nauczy myśleć, jak myślą d z i e c i ! -

Nie " p o d z i e c i n n e m u" masz się uczyć myśleć, lecz dojść znowu do j e d n o ś c i t e g o, k t o m y ś l i, z p r z e d m i o t e m j e g o m y ś l e n i a.

W takiej jedności chwytałeś ongi jako dziecko p i e r w s z e swe myśli, a jeno w takiej samej jedności dają się myśleć o s t a t e c z n e i n a j w y ż s z e myśli.

Tak, jak najwcześniejsze twoje myślenie nie "wymyślało" sobie tworzywa, lecz znajdowało je w pierwszych doświadczeniach z i e m s k i c h , tak też musi wreszcie twoje doświadczenie d u c h o w e dostarczyć ci kamieni budowlanych, z których masz zbudować sklepienie wyniosłej świątyni swego poznania. . .

A wtedy nie napróżnoś przeżył swe życie ziemskie i nie bezowocnie znosił jego cierpienia !

Spokojnie ukryty w swym "życiu na tym świecie" będziesz mógł pełen otuchy oczekiwać na swoje "życie w zaświecie" - już d z i ś p e w n y s w e g o ż y c i a w i e k u i s t e g o w ś w i a t ł o ś c i b o s k i e j !

T R E Ś Ć

str.

W s t ę p 5

Sztuka umierania 13

O Świątyni Wieczności
i [illegible] 71

Jedyna Rzeczywistość 111

Co czynić należy 149

K O N I E C

T R E Ś Ć

str.

W s t ę p 5

Sztuka umierania 13

O Świątyni Wieczności
i o świecie Ducha 71

Jedyna Rzeczywistość 111

Co czynić należy 149

T R E Ś Ć

str.

W s t ę p 5

Sztuka umierania 13

O Świątyni Wieczności
i o świecie Ducha 71

Jedyna Rzeczywistość 111

Co czynić należy 149

A L F A B E T Y C Z N Y

S P I S T E M A T Ó W

str.

Autentyczne wieści 8
Arcykapłani 23
Astral itp. 63,88
Aspekt 70
Artysta 106
"Avidya" /niewiedza/. 114
Atawizm 138
Antopozoficzny 153
Aparat odbiorczy 164,165
Antyczne kulty misteryjne 176

Bezradni 24
Ból fizyczny przy śmierci 30
Błąkania - po śmierci 35
Byt pozaziemski - pojęcie - nikła garstka ludzi 40
Braki 42
B ó g 50
Bronić świata ducha 90
B r a c i a 97,98,160
Bajki ? 100,133
Błogość wieczna /lub męki/ 103

A L F A B E T Y C Z N Y

S P I S T E M A T Ó W

str.

Autentyczne wieści 8
Arcykapłani 23
Astral itp. 63,88
Aspekt 70
Artysta 106
"Avidya" /niewiedza/. 114
Atawizm 138
Antopozoficzny 153
Aparat odbiorczy 164,165
Antyczne kulty misteryjne 176

Bezradni 24
Ból fizyczny przy śmierci 30
Błąkania - po śmierci 35
Byt pozaziemski - pojęcie -
nikła garstka ludzi 40
Braki 42
B ó g 50
Bronić świata ducha 90
B r a c i a 97,98,160
Bajki ? 100.133
Błogość wieczna /lub męki/ 103

str.

Bez początku i bez końca . . . 127,128
Beskształtne morze boskości . . . 144
Braminizm 138
Bezbrzeżne , niezgłębione morze boskości 147
Błądzenie nie przeklinać . . . 152,154
Biała Loża 153,154
Bakcyl 156
Badacz 156
Błędne wnioski 157
Bytu poczucie 117
Czas niezbędny 43
Cechy dodatnie 45
Czyn: nie chodzi o to co czynią, ale jak 51
Człowiek = cząstka całości i Rzeczywistości 53,67,120
Ciało duchowe człowieka jest pośrednikiem ze zmarłymi 61
Ciało ludzkie /ukryte działanie sił duchowych z Prabytu/ . .119,179
Czas i przestrzeń 80
Czucie 117
Chrześcijanin 137
Człowiek /każdy/ jednorazowa emanacja Prawoli 144
Co czynić należy 151,172
Człowiek twórcą swego duchowego świata zjawisk 121
Człowiek twórcą fizycznego świata zjawisk 121

str.

Bez początku i bez końca . . . 127,128
Bezkształtne morze boskości . . . 144
Braminizm 138
Bezbrzeżne , niezgłębione morze boskości 147
Błądzenia nie przeklinać . . . 152,154
Biała Loża 153,154
Bakcyl 156
Badacz 156
Błędne wnioski 157
Bytu poczucie 117
Czas niezbędny 43
Cechy dodatnie 45
Czyn: nie chodzi o to co czynią, ale jak 51
Człowiek - cząstka całości i Rzeczywistości 53,67,120
Ciało duchowe człowieka jest pośrednikiem ze zmarłymi 61
Ciało ludzkie /ukryte działanie sił duchowych z Prabytu/ . .119,179
Czas i przestrzeń 80
Czucie 117
Chrześcijanin 137
Człowiek /każdy/ jednorazowa emanacja Prawoli 144
Co czynić należy 151,172
Człowiek twórcą swego duchowego świata zjawisk 121
Człowiek twórcą fizycznego świata zjawisk 121

str.

Ćwiczenia ? 151,163,166,172
Choroba 156
Czytelnik wnikliwy 158
Co 7 dni 162
Cuda okultyzmu 173
Ćwiczenie nieustanne 177,178
Codzień - jaki 178
Ciało i dusza oddzielnie ? 179

Dłonie pomocne 41
Droga wzwyż wewnętrzna . . . 43,49,151
Działanie fizyczne na zaświat 50
i odwrotnie, zaświat oddziałuje na świat fizyczny 89
"Duchy" rzekome 58,137
Doktorski beret 65
Duch przenika wszechświat jak woda gąbkę 5,4,73
Doskonałość 128,129
Dusza zwierzęca /u ludzi/ 132
Duchy ziemne, powietrzne i wodne - duchy natury 133
Czyste duchowe zjawy /kiedy i jak/ 134
Drogi niebezpieczne 159
Duchowe zatapianie się 167
Dusza i ciało - wspólne 179
Myśleć jak dzieci 181

str.

Ćwiczenia ? 151,163,166,172
Choroba 156
Czytelnik wnikliwy 158
Co 7 dni 162
Cuda okultyzmu 173
Ćwiczenie nieustanne 177,178
Codzień - jaki 178
Ciało i dusza oddzielnie ? 179

Dłonie pomocne 41
Droga wzwyż wewnętrzna . . . 43,49,151
Działanie fizyczne na zaświat 50
i odwrotnie, zaświat oddziałuje
na świat fizyczny 89
"Duchy" rzekome 58,137
Doktorski beret 65
Duch przenika wszechświat jak
woda gąbkę 5,4,73
Doskonałość 128,129
Dusza zwierzęca /u ludzi/ 132
Duchy ziemne, powietrzne i wodne
- duchy natury 133
Czysto duchowe zjawy /kiedy i jak/ 134
Drogi niebezpieczne 159
Duchowe zatapianie się 167
Dusza i ciało - wspólne 179
Myśleć jak dzieci 181

str.

Doświadczenia fizyczne i duchowe 181,182

Eony za eonami 93
Emanacja jednorazowa /człowiek/ . . 144
Eksperymenty badaczy naukowych. . . 164
Ekstaza 171
"Ezoteryczne szkoły" 178

Fluidyczna więź - wpływy 31
Forma i ruch 83
Fakir 153,160,173
Fatalne następstwo żądnych władzy 160
Filozofia wschodnia /nie/ 176
Forma poznawania na tym świecie . . 120

Grzech 48
Gnomy 133
Garstka dochodzących do wysokiego celu 170

Himalaje 75
Hipnoza . . 122,129,130,134,135,136,171
Hipnoza zbiorowa . . . . . 125.
Hindusi . . . . . 138 .
Samohipnoza 142
Hatha Yoga 160

Halucynacja 134

str.

Doświadczenia fizyczne i duchowe 181,182

Eony za eonami 93
Emanacja jednorazowa /człowiek/ . . 144
Eksperymenty badaczy naukowych. . . 164
Ekstaza 171
"Szoteryczne szkoły" 178

Fluidyczna więź - wpływy 31
Forma i ruch 83
Fakir 153,160,173
Fatalne następstwo żądnych władzy . 160
Filozofia wschodnia /nie/ 176
Forma poznawania na tym świecie . . 120

Grzech 48
Gnomy 133
Garstka dochodzących do wysokiego
celu 170

Himalaja 75
Hipnoza . . 122,129,130,134,135,136,171
Hipnoza zbiorowa 125
Hindusi 138
Samohipnoza 142
Hatha Yoga 160
Halucynacja 134

str.

Idee 37
Igranie z myślą 46
Indywidualna postać życia 69,70
Indywidualność 70
Inne światy 87
Impulsy sił duszy 140
Jakoby istnienie całego świata zależało od dobrze wykonanej pracy 51
Jemu możemy dopomóc 41
Jasnowidze . . . 95,136,137,138,139,154
Jedna wola - wszechwola 127
" J a " 179,180
Królestwa nadbrzeżne . . 42,88,89,95,96
Królestwa świetliste 43,85,99
Kontakt ze zmarłymi 62,60,63
Katedry ziemskie 77
Kapłani 98
Kształty /wyraziatość/ postrzegane 105
Krok pierwszy na drodze do Ducha . .106
Kierunek naszej woli wiekuistej zmienić 125
Koboldy 133
3 królestwa: fizyczne, duchowe i Prebytu 139,140
Kuglarz azjatycki 155

str.

Idee 37
Igranie z myślą 46
Indywidualne postać życia 69,70
Indywidualność 70
Inne światy 87
Impulsy sił duszy 140

Jakoby istnienie całego świata zależało od dobrze wykonanej pracy 51
Jemu możemy dopomóc 41
Jasnowidze . . . 95,136,137,138,139,154
Jedna wola - wszechwola 127
" J a " 179,180

Królestwa nadbrzeżne . . 42,48,89,95,96
Królestwa świetliste 43,85,99
Kontakt ze zmarłymi 62,60,63
Katedry ziemskie 77
Kapłani 98
Kształty /wyrazistość/ postrzegane 105
Krok pierwszy na drodze do Ducha . . 106
Kierunek naszej woli wiekuistej zmienić 125
Koboldy 133
3 królestwa: fizyczne, duchowe i Prabytu 139,140
Kuglarz azjatycki 155

str.

Krytyk 156
Krytyka psychologiczna 159
"Kanon" 175
Kierownicy hierarchii duchowej . . 176
Kulty antyczne misterium 176

Los człowieka /dziecko,zabawki/ 52,144
Lemury 63,130,131,132,133,137
Lęk przed śmiercią 126
Labirynt teozoficzny -okultystyczny . . .152,154
Ludzie przygotowani do czytania dawnych ksiąg religijnych . . . 174

Mędrcy prawdziwi 11
Mistrze 23,73,154,155,156,168
Magnetyczne prądy 21
Moc 44
Miłość do samego siebie i wszystkich stworzeń 44,45,50
Myśl i jej potęga 46,47
Miłować Boga 54
Media 56,62,132,155,156,158
Morze bezkształtne 84,144
Mistycy /siły/. 84,93,118,154
Mowa w języku niemieckim 101

str.

Krytyk 156
Krytyka psychologiczna 159
"Kanon" 175
Kierownicy hierarchii duchowej . . 176
Kulty antyczne misterium 176

Los człowieka /dziecko,zabawki/ 52,144
Lemury 63,130,131,132,133,137
Lęk przed śmiercią 126
Labirynt teozoficzny -okultystyczny . . . 152,154
Ludzie przygotowani do czytania dawnych ksiąg religijnych . . . 174

Mędrcy prawdziwi 11
Mistrze 23,73,154,155,156,168
Magnetyczne prądy 21
Moc 44
Miłość do samego siebie i wszystkich stworzeń 44,45,50
Mydł i jej potęga 46,47
Miłować Boga 54
Kadia 56,62,132,155,156,158
Morze bezkształtne 84,144
Mistycy /siły/. 84,93,118,154
Mowa w języku niemieckim 101

str.

Męki wieczne lub błogość 103
Misterium 113,147,176
magiczna nić 117
Materializacja /dotyczy umarłych/ 129
Mahayana /szkoła/ 138
"Mahatma" 153
Metody 156,158,160
Metapsychiczne badania 158
Misjonarze 168
"Mistrze nauk tajemnych" 178
Marzyciele 171
Myśleć jak dzieci ? 181

"Niebo" 24
Niższe królestwo ducha 38
Nauczanie sztuki umierania 41
Niewierzący 43
Nieprzygotowani 45
Nieświadomy twórca swego losu . . . 52
Nadbrzeżne królestwa 89
Nie należy mówić 93
Nowa nauka 97
Naśladowanie 99
Nauki dawnych wiar 100
Nić magiczna 117
Niedola 145

str.

Męki wieczne lub błogość 103
Misterium 113,147,176
Magiczne nić 117
Materializacja /dotyczy umarłych/ 129
Mahayana /szkoła/ 138
"Mahatma" 153
Metody 156,158,160
Metapsychiczne badania 158
Misjonarze 168
"Mistrze nauk tajemnych" 178
Marzyciele 171
Myśleć jak dzieci ? 181

"Niebo" 24
Niższe królestwo ducha 38
Nauczanie sztuki umierania 41
Niewierzący 43
Nieprzygotowani 45
Nieświadomy twórca swego losu . . . 52
Nadbrzeżne królestwa 89
Nie należy mówić 93
Nowa nauka 97
Naśladowanie 99
Nauki dawnych wiar 100
Nić magiczna 117
Niedola 145

str.

Nadzieja na powrót 145,146
Nieskończony świat Ducha 147
Nieograniczony Byt 147
Nauka cała dla tu i tam . . . 147,158
Nadzmysłowe 157
Nauki tajemne 158
Zapał do badań naukowych 160
Narodzenie ponowne 161
Nastawienie do osiągnięcia celu duchowego na każde okamgnienie 162,166
Nieporównalne z niczym na ziemi 169
Nierozerwalna świadomość indywidualna od wspólnej 170
Nauczyciele 171,178
Nieskończenie wyższe 173
Niepowołani 175
Niedawno owa garstka ludzi 175
Najniższy stopień hierarchii . . . 176
Nie nowa wiara 176
Najczystsze poznanie nauki 176
Nowe życie 178
"Nie wiedzą co czynią" 178
Nie uduchowienie ciała, ale ucieleśnienie ducha 179

str.

Nadzieja na powrót 145,146
Nieskończony świat Ducha 147
Nieograniczony Byt 147
Nauka cała dla tu i tam . . . 147,158
Nadzwyczajne 157
Nauki tajemne 158
Zapał do badań naukowych 160
Narodzenie ponowne 161
Nastawienie do osiągnięcia celu duchowego na każde okamgnienie 162,166
Nieporównalne z niczym na ziemi 169
Nierozerwalna świadomość indywidualna od wspólnej 170
Nauczyciele 171,178
Nieskończenie wyższe 173
Niepowołani 175
Niedawno owa garstka ludzi 175
Najniższy stopień hierarchii . . . 176
Nie nowa wiara 176
Najczystsze poznanie nauki 176
Nowe życie 178
"Nie wiedzą co czynią" 178
Nie uduchowienie ciała, ale ucieleśnienie ducha 179

str.

Omdlenie 18
Organy duchowe 8 30
Ogień /palenie zwłok/ 33
Oko duchowe /trzecie/ 35,117
Opiekunowie 36,40
Obrona przed siłami ujemnymi . . . 45
Opętanie przez samą myśl 47
Obowiązku spełnienie 48
Owoce poczynań człowieka 50
Odpowiedzialność za swe czyny . . . 51
Obcowanie ze zmarłymi 60
Oświecenie 96
Okultystyczny labirynt . . 152,153,173
Ofiary spirytyzmu 156,157
Osiągnięcia niezależne od środków pomocniczych 163
Opiekuni - duchowni 164,167
Orientalista 173
Otwarte rozpowszechnienie 175

Prabytu ukryte siły duchowe . . 118,119
Praprzeżycie 11
Powietrze - puste 21
Pomaganie bliźnim z zaświata . . . 27
Postrzeganie w zaświecie 29,39
Postrzeganie w fizycznym świecie 114
Postać ziemska - duchowa 33

str.

Ozdlenie 18
Organy duchowe 30
Ogień /palenie zwłok/ 33
Oko duchowe /trzecie/ 35,117
Opiekunowie 36,40
Obrona przed siłami ujemnymi . . . 45
Opętanie przez samą myśl 47
Obowiązku spełnienie 48
Owoce poczynań człowieka 50
Odpowiedzialność za swe czyny . . . 51
Obcowanie ze zmarłymi 60
Oświecenie 96
Okultystyczny labirynt . . 152,153,173
Ofiary spirytyzmu 156,157
Osiągnięcia niezależne od
środków pomocniczych 163
Opiekuni - duchowni 164,167
Orientalista 173
Otwarte rozpowszechnianie 175

Prabytu ukryte siły duchowe . . 118,119
Praprzeżycie 11
Powietrze - puste 21
Pomaganie bliźnim z zaświata . . . 27
Postrzeganie w zaświecie 29,39
Postrzeganie w fizycznym świecie 114
Postać ziemska - duchowa 33

str.

Po śmierci ciała 40,35,34
Pycha 109,36
Przenikanie się 38
Przenoszenie się w świecie ducha 38,39,43
Pomocne dłonie 41
Pociecha 46
"Potępienie" świata 48
Praca najpospolitsza 51
Pomagać zmarłym - a oni nam 55
Posługiwanie się siłami lemurycznymi 57,58
Prawdziwe obcowanie ze zmarłymi . . 60
Porozumienie ze zmarłymi 61
Prarzeczywistość 69
Przestrzeń i czas /przyczyna i skutki/ 80
Prawa rządzące na ziemi 80
Pokarm, mięso ? 81
Chleb, wino i owoce 82
Przenikanie wzajemne 85
Pośmiertne spostrzeżenia /brak /rezonansu/ 101
Pierwszy krok na drodze do Ducha 106
Pytań tysiące 107
Poznawanie wiedzy duchowej 110
Prawdę 116,155
"Patrzeć" /trzecie oko" 117
Przebudzenie 126
Psychometria - psychologia 139,155,157
Praprzyczyna 114
Praprzyczynowe siły . . . . . .119 ~~120~~
Pograniczne światy . . . . . ~~120~~ 126

str.

Po śmierci ciała 40,35,34
Pycha 109,36
Przenikanie się 38
Przenoszenie się w świecie ducha 38,39,43
Pomocne dłonie 41
Pociecha 46
"Potępienie" świata 48
Praca najpospolitsza 51
Pomagać zmarłym - a oni nam 55
Posługiwanie się siłami lemurycznymi 57,58
Prawdziwe obcowanie ze zmarłymi . . 60
Porozumienie ze zmarłymi 61
Przeczywistość 69
Przestrzeń i czas /przyczyna i skutki/ 80
Prawa rządzące na ziemi 80
Pokarm, mięso ? 81
Chleb, wino i owoce 82
Przenikanie wzajemne 85
Pośmiertne spostrzeżenia /brak /rezonansu/ 101
Pierwszy krok na drodze do Ducha 106
Pytań tysiące 107
Poznawanie wiedzy duchowej 110
Prawda 116,155
"Patrzeć" /trzecie oko" 117
Przebudzenie 126
Psychometria - psychologia 139,155,157
Praprzyczyna 114
Praprzyczynowe siły 119 120
Pograniczne światy 120

str.

Prarzeczywistość 69
Przyczynowy świat Rzeczywistości . 68,69
Powrót do Praojczyzny 145
Nie przeklinać błądzenia 152
Podświadomość 155
Przestroga 158
Przestępstwo 159
Prometeusz /los/ 161
Przekształcanie się powolne 162
Promieniowanie duchowe 164
Postępowanie praktyczne 166
Periodyczne ćwiczenie 167
Próba sił 167
Praświatło - zjednoczenie 168
Prapodstawa wszelkiego życia 69
Przyczynowa treść , zjawiskowa forma 118

Religia? 11
Rozkład ciała /oznaki/ 32
Rozpacz 37
Rozwiązanie a związanie 42
Rozkosz - zwątpienie 44
"Reinkarnacja" /sił/ 47,141,158
Radość 49
Rzeczywistość 65,66,68,69,100,105,114,115
116,117,118,119,120,147, 148
Rzecz sama w sobie 69,115,116
Ruch i forma 83
Rodzaj /sposób/ widzenia 104,119
Rodzaje postrzegania - fizyczne
i duchowe 114

str.

Przeczywistość 69
Przyczynowy świat Rzeczywistości . 68,69
Powrót do Praojczyzny 145
Nie przeklinać błądzenia 152
Podświadomość 155
Przestroga 158
Przestępstwo 159
Promoteusz /los/ 161
Przekształcanie się powolne 162
Promieniowanie duchowe 164
Postępowanie praktyczne 166
Periodyczne ćwiczenie 167
Próba sił 167
Prawiatło - zjednoczenie 168
Prapodstawa wszelkiego życia 69
Przyczynowa treść , zjawiskowa forma 118

Religia? 11
Rozkład ciała /oznaki/ 32
Rozpacz 37
Rozwiązanie a związanie 42
Rozkosz - zwątpienie 44
"Reinkarnacja" /sił/ 47,141,158
Radość 49
Rzeczywistość 65,66,68,69,100,105,114,115
116,117,118,119,120,147, 148
Rzecz sama w sobie 69,115,116
Ruch i forma 83
Rodzaj /sposób/ widzenia 104,119
Rodzaje postrzegania - fizyczne
i duchowe 114

str.

Reinkarnacja /wyjątki/ - możliwe trzy rodzaje 141,142
"Recepty" 152

Sternik na morzu 17
Sen 18,19
Strona "tamta" w zaświecie 21
Sfery duchowe niskie i wysokie. . 22,94
Samozagłada 44
Samobójcy /stwo/ 45,46,142
Spirytyzm /xxxx zdrożny/. . 55,60,64,155
Stolik tańczący 63
Skutki i przyczyny 80
Sen /duchowy/ 82
Symbole 84
Spostrzeżenia po śmierci 101
Spostrzeganie 119
Seans spirytystyczny 130,134
Siły duszy z Prabytu 140
Samohipnoza 142
Siły duszy w dawnych egzystencjach ludzkich 143,144
Siebie samego świadom w każdej ze zjednoczonej woli we Wszechbycie 147
Stosowanie ścisłe 155

str.

Reinkarnacja /wyjątki/ - możliwe trzy rodzaje 141,142
"Recepty" 152

Sternik na morzu 17
Sen 18,19
Strona "tamta" w zaświecie 21
Sfery duchowe niskie i wysokie. . 22,94
Samozagłada 44
Samobójcy /atwo/ 45,46,142
Spirytyzm /mimo zdrożny/. . 55,60,64,155
Stelik tańczący 63
Skutki i przyczyny 80
Sen /duchowy/ 82
Symbole 84
Spostrzeżenia po śmierci 101
Spostrzeganie 119
Seans spirytystyczny 130,134
Siły duszy z Prabytu 140
Samohipnoza 142
Siły duszy w dawnych egzystencjach ludzkich 143,144
Siebie samego świadom w każdej ze zjednoczonej woli we Wszechbycie 147
Stosowanie ścisłe 155

str.

Siły psychoficzne /nieznane/ . . . 161
Niepotrzebne zastosowania do przebudzenia duchowego 161
"Samo przez się" bez aktu woli 163,164
Substancjalna wieczna wola 165
Świadomość - cząstką Rzeczywistości - jedną z utajonych sił duchowych Prabytu - twórcą formy zjawisk 120
Świadomi bytu zagrobowego 8
Śmierć 16,43,142
Świat fizyczny -duchowy. . . 31,78,119
Światy duchowe niezliczone 38
" Święty". 48
Świętoszkowanie 49
Świątynia Ducha - ścieżka do Ducha 75,128
Świetlani a byt królestwa Światłości 85
Siedlisko swego bytu w królestwie Ducha 106
Ślepy - widzący 113
Świat zjawisk fizycznych w zaświecie dziełem ludzi samych 121,122
Wielorakie różnice między światami uchwytnymi zmysłami fizycznymi a duchowymi 146
Tajemna wiedza 9
Tęsknota 12
Tajemnica 96
Tajemne siły "mistyczne" nadprzyrodzone 118

str.

str.

Twórcy świata Ducha /zjawisk/. . . 127
Tybet 138
"Trylogia" 151
Teozoficzny labirynt 152,153,173
"Technika" 154

Umieranie 15
Umieranie na próbę 16
Umieranie - przebieg 28,29
Umarli i ich świadomość . .34,55,60,61
Unikać /czego/ 41
Umarli /materializacje niemożliwe/. 129,130
Urojenia o zaświecie 148
Uczeń 155,156
Z ust do ust pouczanie 174
Urywkami podaje się prawdę 174

Wewnętrzne potwierdzenie 11
Wpływanie na świat ziemski 37
Wola wiekuista /wszechwola/ 44,147
Wiara 49,108
Wytrwałość 50
Wszechświat 65
Widzenia /zmiana w świecie Ducha/ 66
Wrażenie- fizyka- substancja . . 78,79

str.

Twórcy świata Ducha /zjawisk/ . . . 127
Tybet 138
"Trylogia" 151
Teozoficzny labirynt 152,153,173
"Technika" 154

Umieranie 15
Umieranie na próbę 16
Umieranie - przebieg 28,29
Umarli i ich świadomość . . 34,55,60,61
Unikać /czego/ 41
Umarli /materializacja niemożliwa/ 129,130
Urojenia o zaświecie 148
Uczeń 155,156
Z ust do ust pouczanie 174
Urywkami podaje się prawdę 174

Wewnętrzne potwierdzenie 11
Wpływanie na świat ziemski 37
Wola wiekuista /wszechwola/ 44,147
Wiara 49,108
Wytrwałość 50
Wszechświat 65
Widzenia /zmiana w świecie Ducha/ 66
Wrażenia- fizyka- substancja . . 78,79

str.

Wola w świecie Ducha 80,81
Wydzieliny po potrawach 82
Wspólne działanie w świecie Ducha 85
Wola: co chcemy, stanie się . . . 86
Wszechmoc /woli/ 86
Wierzenia wszelakie 90
Wyzwolenie 91,92
"Wypróbowani" 95
Współtwórcy niższych światów . . . 95
Wyraziatość kształtów postrzeganych 105
Wola jasna - doskonała 105,128,129,146
Wiedza o duchowości - kto osiągnął cel 108
Wiedzący 109
Widzący i ślepy 113
Wina 114
Wróżenie 139
Wtajemniczony 154,158

Zaświat 18,23,38,119,126,138,139,146,148
Zmysły duchowe 19,20,48,122,123
Zwłok palenie 32
Zmiana miejsca w kosmosie 38,39
Zabezpieczenie od rozczarowań i złudzeń 41

str.

Wola w świecie Ducha 80,81
Wydzieliny po potrawach 82
Wspólne działanie w świecie Ducha 85
Wola: co chcemy, stanie się . . . 86
Wszechmoc /woli/ 86
Wierzenia wszelakie 90
Wyzwolenie 91,92
"Wypróbowani" 95
Współtwórcy niższych światów . . . 95
Wyrazistość kształtów postrzeganych 105
Wola jasna - doskonała 105,128,129,146
Wiedza o duchowości - kto osiągnął cel 108
Wiedzący 109
Widzący i ślepy 113
Wina 114
Wróżenie 139
Wtajemniczony 154,158

Zaświat 18,23,38,119,126,138,139,146,148
Zwyżki duchowe 19,20,48,122,123
Zwłok palenie 32
Zmiana miejsca w kosmosie 38,39
Zabezpieczenie od rozczarowań i złudzeń 41

str.

Związane a rozwiązane 42
Zwątpienia- rozkosz 44
Życie pełne miłości 48
Zaprzeczenia 49
Żadne oko nie widziało 54
Zjawiska spirytystyczne /media/ 55,56,58
Zmysły fizyczne, duchowe, rodzaj 8,67,120,155,156
Zwierzęta 81,131,132
Złudne światy 88
Zjednoczona wola w królestwie Ducha 90,146,147
Zgoda serca 98
Zagłada na zawsze 102
Zdolność spostrzegania w światach duchowym i fizycznym . . 114
Wspomnienia dawnych przeżyć sił duszy 143,144
Zawada na drodze powrotnej 145
Zaraza 156
Zobowiązania misji BYR 160
Zjednoczenie duchowe 161
Zdolność przyjmowania pomocy duchowej 164
Uzewnętrznianie się 165
Zjednoczenie z Wszechbytem 172
Złagodzone przepisy 174
Niezjednywanie zwolenników 176
Źródła poznawania 177

Biblioteka Główna UMK
300000256294

str.
Zw 42
Zw 44
Ży 48
Zaprzeczenia 49
Żadne oko nie widziało 54
Zjawiska spirytystyczne /media/ 55,56,58
Zmysły fizyczne, duchowe,
rodzaj 8,67,120,155,156
Zwierzęta 81,131,132
Złudne światy 88
Zjednoczona wola w królestwie
Ducha 90,146,147
Zgoda serca 98
Zagłada na zawsze 102
Zdolność spostrzegania w świa-
tach duchowym i fizycznym . . . 114
Wspomnienia dawnych przeżyć
sił duszy 143,144
Zawada na drodze powrotnej 145
Zaraza 156
Zobowiązania misji BYR 160
Zjednoczenie duchowe 161
Zdolność przyjmowania pomocy
duchowej 164
Uzewnętrznianie się 165
Zjednoczenie z Wszechbytem 172
Złagodzone przepisy 174
Niezjednywanie zwolenników 176
Źródła poznawania 177

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

Biblioteka Główna UMK
300020501765

Biblioteka
Główna
UMK Toruń
464458